

Juliusz Kleiner

Wydanie narodowe "Dzieł" Mickiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 39, 289-356

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czekać na tom trzeci, gdzie autor da zapewne nie tylko oświetlenie działalności Mickiewicza jako profesora i polityka, ale również ogólną syntezę poety jako człowieka i artysty.

Ale już dziś, bez czekania na pojawienie się tomu trzeciego można powiedzieć, że monografia prof. Kleinera da się określić jako „Summa Mickiewicziana“ i w tym charakterze stanie się niezbędnym punktem wyjścia dla wszystkich dalszych prac nad Mickiewiczem. Przypuszczać należy, że przez długi czas będzie ona ostatnią monografią o autorze „Pana Tadeusza“ („nie każdy weźmie po Bekwarku lutniej“), a pod pewnym względem w ogóle ostatnią. Mam na myśli to, że przedstawia ona typ monografii historyczno-analitycznej wypierany dziś przez typ syntetyczny, dzielący materiał według zagadnień ogarniających całokształt twórczości danego pisarza. Pozostanie niepożytą zasługą prof. Kleinera, że o twórczości dwóch naszych największych poetów napisał monografie będące doskonałą syntezą zdobyczy naukowych jego pokolenia.

Konrad Górski

WYDANIE NARODOWE „DZIEŁ“ MICKIEWICZA

Wydanie narodowe „Dzieł“ Mickiewicza jest jednym z najdonioślejszych i najpiękniejszych faktów w dziejach kulturalnych Polski powojennej. Jest istotnym wprowadzeniem poety „pod strzechy“, w domostwo każdego Polaka mającego kontakt jakiś z książkami.

Ze postulatem wielkiej wagi jest udostępnienie Mickiewicza szerszym kręgom społeczeństwa, uświadomiono sobie już lat temu z górą sześćdziesiąt. Wtedy to, w r. 1886, „Macierz Polska“ we Lwowie wydała „Pana Tadeusza“, którego tekst i objaśnienia opracował Wilhelm Bruchnalski. Skromny tom ów był wówczas najtańszą książką polską. Cena 24 „centów“ za egzemplarz oprawny, była naprawdę dostępna dla każdego — i epopeja narodowa docierała do najskromniejszych domów.

Ale o podobnym uprzystępnieniu całej twórczości nie myślano, chociaż pojawiły się w tanich wydawnictwach jak „Biblioteka Powszechna“ Zukerkandla, jak „Biblioteka Mrówki“, jak wydawane przez Westa „Arcydziała Polskich i Obcych Pisarzy“ poszczególne dzieła.

Edycje zbiorowe przeznaczone były dla nielicznych odbiorców. Nawet przelamujące tę tradycję wydanie siedmiu tomików przez Józefa Kallenbacha (w Brodach u Westa, 1911), wyjątkowo przystępne co do ceny, nie mogło się wśród mas rozchodzić.

Dopiero w niepodległej Polsce pierwszy Sejm Ustawodawczy dnia 18 grudnia 1920 r. postanowił ogłosić na koszt rządu pełną

edycję wszystkich dzieł poety, przeznaczoną dla szerokiego ogółu. Uchwała jednak nie doczekała się pełnej realizacji. Najpierw przez długie lata czekano daremnie na zapowiedziane „wydanie sejmowe“, potem zaczęto je nie od poezji, lecz od prozy, interesującej tylko niewielu, i trzeba było stulecia „Pana Tadeusza“, by ukazało się nareszcie arcydzieło Mickiewiczowskiej poezji; przygotowane zostały w latach następnych inne tomy poetyckie; wojna nie dopuściła do ich wydrukowania i zagroziła nawet zniszczeniem materiałów gotowych. W stosunku do wartości były one bardzo tanie; mimo to przecież i typ wydawnictwa, i jego cena czyniły je książkami dla elity.

W Polsce Ludowej Krajowa Rada Narodowa wznawia inicjatywę sejm i dnia 5 maja 1945 r. postanawia, że ukazać ma się „Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza, aby dostarczyć całemu społeczeństwu autentycznych tekstów poety we wzorowym opracowaniu krytycznym i typograficznym“.

Miało to być udostępnienie Mickiewicza masom. Ten plan udostępnienia zrealizowano na ogromną skalę. Praca Komitetu Redakcyjnego pod przewodnictwem niestrudzonego redaktora całej edycji dra Leona Płoszewskiego, praca ogromna, jakkolwiek ułatwiona dzięki tomom drukowanym i materiałom wydania sejmowego, doprowadziła pod koniec r. 1948 do wydrukowania pierwszej, zasadniczej serii czterotomowej obejmującej wszystkie dzieła poetyckie. Dzięki pomocy rządu i doskonałej organizacji „Czytelnika“ można ją było w darze przynieść masom. Nieznane dotąd w Polsce cyfry osiągnięto w nakładach: od razu zgłosiło się 41.700 subskrybentów, dołączyło się potem 12.000; trzy nakłady kolejne wyniosły ogółem egzemplarzy 125.000, które niewątpliwie szybko będą wyczerpane. Cyfry te wskazują doniosłość społeczną nowego wydawnictwa.

Cała Polska otrzymała wydanie o cenie przystępnej, o prawdziwie pięknej, szlachetnej szacie zewnętrznej, o wysokiej wartości naukowej opracowania. Teksty opracowali Waclaw Borowy, Stanisław Pigoń, Leon Płoszewski, objaśnienia Konrad Górski, Julian Krzyżanowski, Stanisław Pigoń, Leon Płoszewski; przekład francuskich scen dramatycznych wyszedł spod pióra Artura Górskiego.

Wydanie przeznaczone dla warstw najszerszych (naukowa edycja planowana jest osobno) przynosi teksty utworów krytycznie ustalone bez odmian, bez redakcji zarzuconych. Wyjątkowo coś z tych odmian wciągnięto do objaśnień. Poza przedmową Juliana Przybosa zrezygnowano ze wstępów; ograniczono się do objaśnień koniecznych, mających i czytelnikowi niezbyt wykształconemu umożliwić zrozumienie słów poety.

Charakter popularny wydania kazał unikać wszystkiego, co by obcością jakąś trącić mogło dla czytelników. Toteż wbrew postulatowi filologicznej wierności usunięto odrębności pisowni i wymowy Mickiewiczowskiej; zachowano wszakże (choć niełatwe tu było ustalenie granicy) pewne cechy nadające językowi poety barwę czasów

minionych (formy gramatyczne takie, jak „jedną godzinę“). Niektórymi pozostały rymy, co dla piękna poezji było nieodzowne, ale w niefachowym czytelniku może wywołać wrażenie, jakoby poeta innym językiem posługiwał się w rymach, innym poza rymami, jakoby częsta była u niego „licentia poetica“.

Bogactwem nowości imponować będą dalsze tomy tej całkowicie kompletnej edycji. Ale to, co dla nas wszystkich najcenniejsze, znajduje się już w wydrukowanych tomach poezyj.

*

*

*

Tom I

Pozycją wielkiej wagi w dziejach edycji Mickiewiczowskich, pozycją o wybitnej wartości naukowej jest w obrębie czterech ogłoszonych dotąd tomów wydania narodowego przede wszystkim tom I. Przynosi on „Wiersze“ w opracowaniu Wacława Borowego i Leona Płoszewskiego¹ i jest plonem pracy krytycznej prof. Borowego nad tekstami przeznaczonymi do pierwszego tomu w wydaniu sejmowym.

Trzy dalsze tomy nasuną zagadnienia dotyczące nowego układu w „Dziadów“ części pierwszej i w „Epilogu“ „Pana Tadeusza“; poza tym niewiele w nich sposobności do dania nowych wyników krytyki tekstu i nie ma powodu oczekiwania w nich niespodzianek. Tom pierwszy natomiast przynosi niejedną nowość i rozwiązuje różne problemy.

Nowością jest wliczenie do utworów oryginalnych „Piosnki litewskiej o koniu Kiejstuta“ (Wszak nad tatarskie nie ma w świecie koni); Mickiewicz umieścił ją jako tłumaczenie wśród przypisów do „Grażyny“; prof. Borowy przyznał jej charakter piosnki oryginalnej poety. Wśród „Zdań i uwag“ z puścizny rękopiśmiennej, których uprzystępnienie było zasługą prof. Stanisława Pigionia, dwa aforyzmy jawią się teraz w odmiennej redakcji, a tekst kilku trafnie odczytany dopiero teraz otrzymuje brzmienie właściwe. Żartobliwe „Wiersze Franciszka Grzymały“ stały się całością, gdy dawniej druga ich część była wyodrębniana i zaczynała się wariantami, które poeta zarzucił. Zmiana tekstu w wierszu „Gęby za lud krzyczące“ dała epigramatowi temu głębokiemu sensowi właściwemu. Popularna humoreska „Golono, strzyżono“ wzbogaciła się o kilka wierszy i kilka otrzymała w poprawniejszej niż dotąd postaci. Podobne modyfikacje zyskało „Widzenie“, „Pan Baron“, „Tchórz na wyborach“, „Komar niewielkie licho“. Bajkom właściwy układ graficzny użyczył nowej wyrazistości kształtu wersyfikacyjnego.

Zdobyte prof. Pigionia w zakresie ustalenia tekstu utworów drobniejszych zostały ostatecznie dopełnione.

¹ Teksty opracował Wacław Borowy, dodatek krytyczny (tj. zasady wydania, uwagi o tekstach, objaśnienia wydawcy) Leon Płoszewski.

Inne problematy związane z tomem I niech oświetli szczegółowe omówienie.

Z a w a r t o ś ć t o m u. Tom obejmuje wszystkie mniejsze utwory wierszowane Mickiewicza, zarówno te, których autentyczność jest niewątpliwa, jak też wiersze przypisywane poecie.

Opuszczono bez wystarczającej racji w grupie „Zdań i uwag“ (str. 366—371 i 396—397) dwa wiersze, które w t. I „Poezycji“ w wydaniu Stanisława Pignonia (Lwów 1929) są w dziale II wydrukowane jako aforyzm 24 („Święci“) i 35 („Atom“)

Trzeźwy człowiek bezpiecznie przy ogniu się grzeje,
Pijak ledwie się zbliży, przy ogniu goreje.
Święci bezpiecznie chodzą wśród piekła płomieni,
Diabli goreją, bo są grzechem napełnieni.

Świat jest tylko atomem, lecz oślepi snadnie
Najbystrzejszego mędrca, gdy mu w oko wpadnie.

Powód, dla którego dwa te „Zdania“ nie weszły w skład tomu I, wyjaśnia prof. Borowy w nie drukowanym dotąd „Dodatku krytycznym“, przeznaczonym dla wydania sejmowego²: W związku z aforyzmem pt. „Grzech“, stanowiącym w autografie zdanie 77, pisze: „Odmianą tego zdania jest zd. 78 w autografie: „Trzeźwy człowiek bezpiecznie przy ogniu się grzeje...“

„Grzech“ wyraża istotnie myśl pokrewną:

Grzech jest palnym żywiołem: więc kto grzechu nie ma,
Może stać w środku piekła, ogień go nie ima.

Dodać jeszcze można, że ideowo zbliżony jest także aforyzm „Próba“:

Wtenczas powiesz, człowieku, żeś godzien zbawienia,
Jeśli zdołasz wnieść w piekło i nie czuć płomienia.

Pomimo pokrewieństwa idei poeta oba te zdania pomieścił w zbiorze drukowanym, w rękopisie zaś po „Grzechu“, nie przekreślając go, napisał czterowiersz „Trzeźwy człowiek“. Zapewne ze względu na pewne podobieństwo do „Grzechu“ i „Próby“ wyeliminował go przy ostatecznej selekcji, ale to nie wystarczy, by go uznać tylko za „odmienną redakcję“ któregokolwiek ze zdań przytoczonych.

W dalszym ciągu „Zdań i uwag“ znajduje się dwuwiersz:

„Świat widzialny jest atom!“ Prawda, astronomie!
Za cóż ty chcesz żyć cały tylko w tym atomie?

W „Dodatku krytycznym“ prof. Borowy podaje wariant zaznaczając, że jest „nie przekreślony“:

Świat jest tylko atomem, lecz oślepi snadnie
Najbystrzejszego mędrca, gdy mu w oko wpadnie.

² Dodatek ten krytyczny mogłem poznać w maszynopisie dzięki uprzejmości dra Leona Płoszewskiego.

Dołącza początkową redakcję tego „wariantu“:

Świat jest tylko atomem, lecz dosyć atoma,
Aby zaproszyć bystre oko astronoma.

Otóż ten ostatni aforyzm jest niewątpliwie wariantem wcześniejszym poprzedniego, a słowo „astronom“ zbliża go też do ogłoszonego przez poetę zdania o atomie, natomiast trudno uznać wiersz o świecie-atomie oślepiającym za wariant apostrofy do astronoma. W autografie³ jest to jakby druga część czterowiersza złożonego z dwu zdań równoległych na temat atomu. Znowu możliwe, że Mickiewicz nie chciał w drukowanym zbiorze dwukrotnie wprowadzać tematu „świat-atom“. Ale mimo to mają owe zdania — o ile nie są członami jednego aforyzmu — charakter dwu odrębnych utworów, nie dwu redakcji różnych.

Gdy więc drukuje się „Zdania i uwagi“ przez Mickiewicza nie uznane za godne druku, należy wśród nich (za przykładem prof. Pigoń) umieścić zarówno aforyzm „Świat jest tylko atomem, lecz oślepi snadnie...“ jak czterowiersz o trzeźwym i pijaku, o świętych i o diabłach.

Ścisłe przestrzeganie pojęcia tytułowego „Wiersze“ (odpowiadającego używanemu przez poetę tytułowi „Wiersze różne“) nie pozwoliło pójść za przykładem prof. Pigoń, który używszy w tytule nazwy „Poezje rozmaite“ — skarbiec ich wzbogacił dwoma utworami wyjątkowej wartości, „Słowami Chrystusa“ i „Słowami Najświętszej Panny“. Znajdą się one oczywiście w jednym z tomów prozy⁴, ale żałować należy, że nie zajmują należnego miejsca wśród utworów poezji.

Między wierszami przypisywanymi Mickiewiczowi mógłby się znaleźć żartobliwy czterowiersz, który w r. 1871 podał Odyniec jako ułożony w czasie jakiejś pielgrzymki kowieńskiej — o białych pończoszках i nóżkach (prof. Pigoń przytoczył go wśród „Uwag wydawcy“ na str. 515, nie przyznając mu miejsca w zespole utworów). Ale tego nikt nie będzie żałował; dość prawdopodobne, że Odyniec po latach nie tyle żart ów odtworzył, ile — sam skomponował.

U k ł a d w i e r s z y. Tom obejmuje drobniejsze utwory poetyckie i na kilku kartkach „Uzupełnienie“ („Wiersze i improwizacje przypisywane poecie“).

Do tego ostatniego działu należało przenieść wiersz pt. „Mazur“, autentyczność jego bowiem bardzo jest wątpliwa, jak to zaznaczono w ostatniej monografii o Mickiewicz⁵. Autograf wiersza nie jest znany. Miał go w ręku Władysław Bełza i na jego podstawie ogłosił w roczniku drugim „Pamiętnika Towarzystwa Literackiego

³ St. Pigoń, *Autograf „Zdań i uwag“ Mickiewicza*, Wilno 1928, str. 35.

⁴ W wydaniu sejmowym prof. Pigoń pomieścił je w tomie VI.

⁵ Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, t. II *Dzieje Konrada*, cz. I, Lublin 1948, str. 161, przypisek.

im. Mickiewicza“ (str. 136—8) tekst poprawniejszy od drukowanego w warszawskim „Tygodniku Powszechnym“ (1887, nr 5). Bełza, ulubiony kiedyś poeta dzieci, był wielbicielem i znawcą Mickiewicza, ale nie wiadomo, czy można bezwzględnie ufać jego znajomości autografów, czy rozpoznał istotnie własne pismo twórcy, czy nie złudziło go podobieństwo ze stylem „Pana Tadeusza“.

W Ossolineum kodeks rękopiśmienny 3370 wśród autografów Mickiewicza mieści fotografię części pierwszej rękopisu (w. 1-34)—nie zdaje się ona jednak wystarczać dla stwierdzenia, że to pismo Mickiewicza⁶.

„Mazur“ może być naśladowaniem „Poloneza“ przez jakiegoś innego poetę — i tym naśladowaniem tłumaczą się wiersze brzmiące po Mickiewiczowsku. Ale sporo tu takich, których autor „Pana Tadeusza“ — nie naśladowujący zresztą nigdy samego siebie, — nie mógł chyba napisać:

Trzy czwarte taktu sły chać ostro i wesoło.
A nie melancholijnie, jak w tańcu, c o w k o ł o
Wi rować w c i a ż by tr z e b a, na wzór biegu ziemi.
To wcale inny taniec... grupami różnemi
Się sk ł a d a⁷.

.....
Piękna pani młoda,
Na twarzy wiosna świeża — cud istny — uroda.

.....
Wdzięku w niej jest tyle,
Ze trudno go określić przez tą krótką
c h w i l ę.

.....
On z nią s a m (= pan młody z panią młodą) j a k w ó d z
z a r m i ą, s a m t a ń c z y n a c z e l e.

Trudno uwierzyć, by Mickiewicz w okresie dojrzałości artystycznej tak pisał...⁸.

Jeśli więc nie chce się całkowicie wyeliminować słabej imitacji „Poloneza“ spośród utworów Mickiewicza, to przynajmniej należy ją w cień usunąć między rzeczy o autentyczności wątpliwej.

⁶ We wspomnianym nie drukowanym *Dodatku krytycznym* edycji sejmowej prof. Borowy pisze: „Stronę ściśle graficzną trudno oceniać na podstawie fotografii“.

⁷ Mickiewicz napisał wprawdzie w „ukazie“ Jego Lwiej Mości (*Król chory i lisy*):

...izby, wskutek uchwały
Powiatów, one udały
Się Najjaśniejszemu Panu
Życzyć...

ale tutaj idzie o żart wersyfikacyjny; poza tym nigdy poeta nie zaczyna wiersza od „się“.

⁸ Lokowano ten utwór — bez należytego uzasadnienia — w okresie rosyjskim. Nowy wydawca stwierdzając ów „brak wszelkich danych“ pisze: „Umieszczono go po wierszach *Królewna Lala* i *Pan Baron*, z którymi wiąże go pewne podobieństwo tonu“.

Poza owym zaufaniem do nieudokumentowanej należycie autentyczności „Mazura“ — wydanie nowe z wielką dozą krytycyzmu odnosi się do utworów, których autentyczność nie jest bezwzględnie pewna. Krytycyzm idzie aż za daleko. Dwa sonety: „Rozeszliśmy się wczora weseli i zdrowi“ i „Gdzie dawniej źrenicami oświecane twemi“ (drugi drukowany był bez podpisu w „Dzienniku Wileńskim“ z roku 1827) zachowały się w kopii Pietraszkiewicza, któremu jako kopiście można zaufać; z takiego samego źródła pochodzi wiersz „Do mojej przyjaciółki“ (Oby mi teraz skrzydła z nieba dostać). Utwory te można śmiało zaliczyć do autentycznych⁹.

Nie budzi też poważnej wątpliwości drobiazg „Jeśli los ślepy nie zawsze“, który „Motyl“ petersburski w r. 1828 zaopatrzył podpisem „A. M.“, gdy „H. S.“ w tytule wskazuje niewątpliwie Helenę Szymanowską.

Co do „Zdrajcy“ (dano mu tytuł: „Z bramy więzienia“), włączanego i dawniej między utwory Mickiewicza, i po raz pierwszy zaszczyconej tym włączeniem drugiej części romansu Garczyńskiego „Król i Giermek“ („W maleńkiej wiosce“) — są to utwory autentyczności niewątpliwiej: Mickiewicz przygotowując do druku poezje Garczyńskiego i poprawiając je obficie, czwartą część „Zdrajcy“ napisał na nowo, a do „romansu“ dorobił drugą część¹⁰. „Części tych — mówi objaśnienie wydawcy (str. 505) — nie traktował jako utworów swoich, dlatego też zamieszczono je w Uzupełnieniu“.

Słusznie uznano wszystkie teksty improwizacyj jako nieautentyczne, gdy wydanie Tow. Literackiego im. Mickiewicza — pierwsze wydanie krytyczne, naukowe — niektóre tylko określiło jako „wiersze przypisywane Mickiewiczowi“ i podobnie uczynił prof. Pigoń. Jedyne improwizacja „Do Aleksandra Chodźki“ mogłaby sobie rościć prawo do przejścia w poczet utworów autentycznych, skoro poeta wprowadził ją do ostatniego wydania zbiorowego w r. 1844 jako wiersz ostatni w tomie III. Ale niewiele wagi ma ta aprobata autorska... Stan. Pigoń przytoczywszy słowa listu do Odyńca, potępiające ogłoszenie utworu, i uwagę na marginesie edycji paryskiej z r. 1828: „Do tych wierszy nie przyznaje się, są fałszywie z pamięci przez kogoś notowane“, dodaje: „Jednakże w r. 1844 najwidoczniej pozwolił A. Chodźce (wydawcy!) umieścić wiersz ten w wydaniu paryskim“. Otóż ta ustępliwość wobec zainteresowanego osobiście adresata nie może zrównoważyć enuncjacji stwierdzających, że Mickiewicz improwizację uważał za „apokryf“ (tak się wyraził w liście wspomnianym). Niechaj więc i ta improwizacja dzieli los innych. — Niezupełnie jednak dobre jest określenie improwizacyj jako „wierszy

⁹ Objaśnienie wydawcy stwierdza zresztą, że „prawdopodobieństwo autorstwa znaczne“ (str. 440), a o sonecie *Gdzie dawniej źrenicami przytacza* (na str. 441) zdanie: „Wszystkie argumenty czynią autorstwo M. bardzo prawdopodobnym“ (W. Borowy).

¹⁰ Dowody autorstwa zebrał Stanisław Pigoń (*Przeoczone listy Garczyńskiego i nieodpoznany wiersz Mickiewicza*, *Ruch Liter.* 1933, str. 33).

przypisywanych Mickiewiczowi“; raczej są to „wiersze o wątpliwej autentyczności tekstu“.

Rzeczą najwłaściwszą byłoby rozsegregować „Uzupełnienie“: utwory nie budzące wątpliwości istotnych przeszłyby do skarbca autentycznych — jako „Uzupełnienie“ czy „Dodatek“ pozostałyby improwizacje i wiersze będące dopełnieniem poezji Garczyńskiego, może także drobniarz „Kiedy szlesz bilet bogatym“¹¹. Aby zaś „Mazur“ krzywdy nadmiernej nie doznał przez zupełne wyeliminowanie, mógłby znaleźć na końcu tomu przytułek jako „wiersz przypisywany Mickiewiczowi“.

W wydaniu dzieł wszystkich pisarza jakiegoś podział podstawowy oprzeć się winien na rozróżnieniu dzieł ogłoszonych za życia autora i dzieł po śmierci jego wydobytych z puścizny rękopiśmiennej.

Jest to zasada przyjęta lat temu dwadzieścia kilka w edycji naukowej „Dzieł wszystkich“ Słowackiego i tak uzasadniona we wstępie:

„...Trzeba dojść do tego, by w jak największej mierze podstawą układu czynić stanowisko poety względem utworów własnych.

„Niewątpliwie główna różnica stanowiska wobec dzieł wyraża się tym, że autor jedno z nich uznaje za godne druku i ogłasza, inne zatrzymuje w swej tece... Niechaj stwierdzone będzie, że tylko za ogłoszenie pewnych dzieł odpowiedzialność spada na ich autora.

„Uznanie podziału tego za podstawowy z innych jeszcze przyczyn wydaje się uzasadnionym. Dla historii literatury nie jest chyba obojętne, czy utwór dostępny był czytelnikom za życia poety, czy dopiero w lat szereg po jego śmierci, czy działać już mógł na współczesnych, kiedy wpływać począł na stosunek społeczeństwa do twórcy. I nie jest to również obojętne dla oceny estetycznej: tylko rzeczy ogłoszone przez autora lub co najmniej do druku przygotowane mogą być sądzone bez zastrzeżeń — inne nie mają piętna wykończenia istotnego; ich wad, ich niedoskonałości nie wolno stawiać na równi z błędami dzieł oddanych do druku. Szczególnie jednak ważne jest owo rozróżnienie w sądach ze stanowiska moralnego. Dzieło przeznaczone dla społeczeństwa zupełnie inaczej musi być ocenione pod względem wartości etycznej niż dzieło napisane dla przyjaciół lub dla siebie samego“¹².

Zasadę tę, dotąd nie wprowadzoną w żadnym z wydań Mickiewiczowskich, Wacław Borowy przyjął układając utwory dla tomu I edycji sejmowej — i pozostała ona w tomie I wydania narodowego. Łączy się z nią zasada „Dzieł wszystkich“ Słowackiego: „Zgru-

¹¹ Wierszyk ten wydanie paryskie z r. 1875 ogłosiło w t. V „z autografu“. Prof. Borowy sądzi, że podstawą druku była kopia znajdująca się w Muzeum Mickiewicza — i brak autografu uważa za argument, by drobniarz ów uznać tylko za „przypisywany Mickiewiczowi“ (*Drobniarzi Mickiewiczowskie, Pam. Liter.* 1948, str. 374).

¹² J. Słowacki, *Dzieła wszystkie* pod redakcją J. Kleinera. Tom I. *O metodach wydania ...* napisał Juliusz Kleiner, str. V—VI.

powania dzieł od poety samego pochodzące pozostają nietknięte¹³. Toteż nie tylko „Ballady i romanse“ ale „Sonety“ i „Sonety krymskie“ zachowały autentyczną fizjonomię ułożonych przez autora wyższych całości, jak w wydaniu Tow. Literackiego im. Mickiewicza, ale także w bezpośrednim sąsiedztwie z „Balladami i romansami“ „Wiersze różne“ (ze zbioru poezyj r. 1822). Jeszcze pod jednym względem nowe wydanie zachowało intencje poety nie uwzględnione w pierwszej znakomitej edycji (która do dziś dnia — jest jedyną w pełnej mierze naukową edycją dzieł Mickiewicza, niestety nie dokończoną): oto w tamtej edycji spośród „Sonetów“ wyjęto wiersz „Do Niemna“ jako należący do innej epoki. Tymczasem sonet ów należy do architektoniki, jaką Mickiewicz dał cyklowi sonetów erotycznych, i zachowanie mu miejsca w cyklu jest zasługą nowego tomu I (zresztą nie obcą także innym edycjom).

Ale w związku z uszanowaniem intencji poety nasunęła się inna trudność: gdy Mickiewicz w petersburskich dwu tomach z r. 1829 pomieścił drugą edycję „Sonetów“, dodał do cyklu z r. 1826 „Przypomnienie“ jako sonet wstępny, mimo że w r. 1822 zakończył nim tomik wileński, i ten rozszerzony cykl zawierały dalsze wydania zbiorowe z r. 1838 i 1844. Gdzie więc umieścić ten utwór młodzieńczy? Rzeczą najlepszą byłoby — drukować go dwukrotnie, dać mu stanowisko, które w dwu zbiorach wyznaczył mu twórca podkreślając niejako ich uczuciową łączność. Nie byłoby to proste powtórzenie, bo na początku grupy sonetów „Przypomnienie“ nabiera pewnego nowego znaczenia. A skoro dwukrotnie w nowym tomie I umieszczono (słusznie) sonet „Do Niemna“ — raz zgodnie z chronologią wśród drobnych wierszy, drugi raz zgodnie z intencją autora w obrębie cyklu (co prawda — w nieco innej redakcji), cóż przeszkadza dwukrotności „Przypomnienia“?

Wydawcy jednak nie chcieli tego i pierwszy sonet Mickiewicza figuruje tylko jako zamknięcie „Wierszy różnych“ z pierwszego tomu. Niewątpliwie to miejsce przede wszystkim mu przysługuje, chociaż ogólna zasada edycji naukowych intencjom późniejszym autora przyznaje pierwszeństwo przed wcześniejszymi. Jedność epokowego tomu z r. 1822 nie może ulec rozbiciu, a przy „Sonetach“ można bronić tezy, że właściwy ich cykl to ten, który czytelnikom współczesnym dany został w moskiewskim pierwodruku.

Może ktoś żał uczuje, że zbiór „Zdań i uwag“ w myśl zasad przyjętych podzielił się na trzy części. Otóż skoro Mickiewicz mając w tece szereg nie drukowanych aforyzmów, nie dołączył ich ani w r. 1838, ani w r. 1844, wyodrębnione być powinny „Zdania“ ogłoszone przez poetę; warto przy tym uprzytomnić, że jako towiańczyk wrócił on jeszcze do dwuwierszy filozoficzno-religijnych i że wtedy powstało ich pięć, które otrzymały teraz nazwę „Nowych zdań i uwag“. Zdaje się jednak, że do tych pięciu należałoby dołączyć

¹³ Tamże, str. VII.

dwuwiersz, który prof. Pigoń wydrukował jako ostatni epigramat „Zdań i uwag“, a prof. Borowy osobno jako wiersz najpóźniejszy w dziale utworów ogłoszonych po śmierci poety:

Jak drzewo przed wydaniem owocu w zarodek,
Tak całe życie zbiera się w pierś, w sam jej środek.

Nie znajduje on się wprawdzie w autografie „Zdań i uwag“, lecz pochodzi z tego samego okresu co „Zdania“ wspomniane i jest aforyzmem tego samego typu.

Układ chronologiczny (oparty na czasie powstania utworów, nie na dacie druku, choćby to były wiersze ogłoszone za życia poety) wymaga w świetle nowych badań jednej poprawki ważnej.

Grupa wierszy religijnych z lat 1830—1832 ma układ następujący: „Aryman i Oromaz“, „Arcy-Mistrz“, „Rozmowa wieczorna“, „Rozum i wiara“, „Mędrcy“. Wynika z tego, że „Rozum i wiara“ wyprzedza „Mędrców“, pisanych w Dreźnie i poślanych Ankwiczównie do Rzymu d. 6 kwietnia r. 1932.

Istotnie dawniej umieszczano „Rozum i wiarę“ wśród liryków rzymskich. W ostatniej monografii stwierdzono, że utwór ten powstał po „Dziadów“ części III¹⁴ i że tylko w takim razie może być należycie zrozumiana i — usprawiedliwiona zawarta w jego dwu pierwszych strofach oscylacja między pokorą a prometejską i procioczą dumą bezgraniczną. Właściwie utwór powinien się znaleźć po „Noclegu“, mającym datę 29 marca 1832, ale jeśli idzie o to, by nie rozrywać ani grupy enuncjacji religijnych, ani zespołu wierszy powstańczych („Nocleg“, „Śmierć Pułkownika“, „Reduta Ordony“), to w każdym razie musi on otrzymać miejsce na końcu cyklu religijnego, po „Mędrkach“.

Zmiany w przyjętym dawniej porządku chronologicznym utworów są słuszne. A więc zgodnie z danymi, które co do genezy wierszy przyniosła korespondencja filomatów, „Pieśń filaretów“, następuje po „Odzie do młodości“, a po „Pieśni“ — „Toasty“; wiersz „Do — w stambuch“ (Ku różnym stronom) otrzymał miejsce odpowiadające faktowi, że poślany był w liście z r. 1824 (nie, jak sądzono, z r. 1821). Odeskie wiersze miłosne, których kolejność nie da się ściśle oznaczyć, Wacław Borowy zgrupował według estetycznego punktu widzenia czyniąc z nich harmonijną grupę, która od żartobliwego napół pytania „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie“, przechodzi do wyrazu namiętności, potem igra z miłością radosną, zmysłową („Do D. D.“ [Moja pieśniczka] „Dwa słowa“, „Sen“, „Rozmowa“), by skończyć epilogiem bolesnym „Godziny“.

W układzie tekstów przeprowadzono pewną hierarchię typograficzną: młodzieńcze wiersze filomackie, przeważnie znane tylko z ko-

¹⁴ J. Kleiner, *l. c.*, t. II, cz. I, str. 464.

pij w Archiwum Filomatów¹⁵, wiarygodnych, przepisanych z pietyzmem, ale jednak nie będących w pełni „tekstami autentycznymi“, wydrukowano bez interlinij, tak samo jak wiersze i improwizacje przypisywane poecie.

Do układu tekstów należy również wyznaczenie miejsca „Objaśnieniom“ poety; można je drukować za przykładem Mickiewicza u dołu stron przy niektórych utworach objaśnianych, można — jak to znowu czynił wielokrotnie sam poeta — zgrupować je jako część, osobną po poezjach¹⁶. Ale trzeba zdecydować się na jedną z tych dwu zasad — mimo że Mickiewicz sam i jedną, i drugą stosował. Tymczasem — „Ballady i romanse“ mają przypisy autorskie u dołu, a już „Wiersze różne“ odmiennie są potraktowane: w charakterze znaku wskazującego istnienie przypiska oprócz krzyżyka jawi się gwiazdka — i gwiazdkom odpowiadają „Objaśnienia“ na końcu książki. Nie zawsze jednak: „Warcaby“ dwa objaśnienia mają w odległym miejscu odrębnym i odsyłają do nich przy pomocy gwiazdek; ale przy wierszu 93, przy nazwie „Orleanki“ jest krzyżyk, a u dołu czytelnik znajduje: „+ Jeanne d'Arc“. Pod tekstem ma krótkie uwagi „Pieśń filaretów“, wiersz „Do Joachima Lelewela“, „Panicz i dziewczyna“, „Euthanasia“ — i nagle „Renegat“ odsyła znowu do stron ostatnich tomu. Z kolei — pod tekstem objaśnione są „Czyn“ i „Wschód i Północ“. Od „Popasu w Upicie“ trwale panuje metoda dawania „Objaśnień“ w dziale osobnym, lecz... po długiej przerwie podtytuł „Farysa“ ma przypisek u dołu strony, choć inne objaśnienia przeszły na pozycję specjalną. Wróć notki pod tekstem — tym razem notki wydawcy — przy filomackich „Wierszach różnych“ i części drugiej „Renegata“, gdy zasadniczo „Uwagi wydawcy“ stanowią obszerną część ostatnią tomu. Jeszcze nie koniec różności: „Śniła się zima“ ma pod wierszami drobny komentarz poety, tak samo „Żona uparta“.

To wszystko jest oczywiście drobiazgiem; nic na tym nie cierpi ani dokładność tekstu, ani wartość komentarza. Ale czytelnik jest trochę zdezorientowany, a w wydaniu o tak wysokim poziomie niekonsekwencje nie mają prawa bytu.

Czy do tekstów tomu I należałoby coś dodać?

Wydanie narodowe nie podaje redakcji odmiennych, ustępów zarzuconych. To reguła ogólna. Kto wie wszakże, czy w pewnych przypadkach nie godziłoby się od niej odstąpić; w owych bowiem ustępach odmiennych lub zarzuconych mogą się znaleźć rzeczy, które bynajmniej nie samych tylko badaczy zdołają zainteresować, które zaciekawić potrafią i szerszy ogół czytający — czasem w większym stopniu niż takie utwory, jak „Kiedy szlesz bilet bogatym“ lub wierszyk o laku polskim.

¹⁵ Wyjątkiem są zachowane w autografie *Jamby powszechnie*.

¹⁶ W tomach wydań zbiorowych drukowanych za życia Mickiewicza poematy obszerne i cykl *Sonetów krymskich* mają objaśnienia na końcu, utwory drobniejsze u dołu.

Idzie przede wszystkim o usunięte na żądanie cenzury wiersze poetyckiej przemowy czy listu poetyckiego „Do Joachima Lelewela“. O ileż wyrazistsze od redakcji „cenzuralnej“ były pierwotne wywody na temat polityki władców europejskich:

To otwarcie nastają, to się milczkiem wiążą,
Wzajem sobie nieufni, ustawnymi czaty
Dla własnych zysków cudzej łaknący intraty;
Oko ich zawždy czujne, broń wiecznie dobytą,
Co jeden z rąk wypuści, wnet dziesięciu chwyta.
Jeśli nie miał zawadzić kędy zęb łakomy,
I sąsiednie pokojem zakwitnęły domy,
Pokłóca w dzień mieszkańców, w nocy ogień kładną,
Przybiegają ratować, a ratując kradną.

Mickiewicz nie zapomniał o tych zdaniach, które musiał przerobić. Jakkolwiek nie umieścił ich w późniejszych, niezależnych od cenzury wydaniach, wpisał je w egzemplarzu swoim. Warto by więc w dodatku jakimś do tomu I podać to wszystko, co z winy cenzury uległo zmianie.

Druga rzecz, którą by dodatek mógł uraczyć czytelników, to tekst właściwej, przyjaciółom filomatów posłanej „Ody do młodości“ z Schillerowskim epigrafem znamienym „Und die alten Formen stürzen ein“ (I padają w gruzy formy dawne), z wierszem początkowym: „Tu bez serc i bez ducha — tu szkieletów ludy“.

Zaciekawiłyby czytających także pominięte w druku trzy zwrotki „Pierwiosnka“, początek „Warcab“ z r. 1819, tekst autografu bajki „Lis i kozieł“¹⁷, odmienna redakcja dyskusji końskiej w „Trójce koni“, pierwotne rzuty dwu „Zdań“: „Kosy wiosną pracują“ (redakcja odmienna: „Wiele jest wrogów w Polsce“) i „Dopóki pająk dmie się“ — bo te rzuty to właściwie inne utwory:

Dopóki pająk dmie się trzymając się belki,
Jest to dogmatyk, który tworzy system wielki.
Lecz gdy, schodząc po nici, chwieje się z wietrzykiem,
Natenczas z dogmatyka staje się sceptykiem.

Tak wygląda czterowiersz, który St. Pigoń w „Uwagach wydawcy“ zacytował jako wariant, a który w wydaniu narodowym wszedł do tekstu głównego; za wariant natomiast Wacław Borowy uznał aforyzm poprzecznie drukowany jako utwór właściwy, ostateczny — będący naprawdę innym opracowaniem tematu:

Mędrzec dmie się, jak pająk, gdy w swej norze spocznie,
Lecz gdy się spuszczać zacznie, chudnieje widocznie.
A im dłuższą nić snuje, tym się bardziej chwieje.
Oto są dogmatyków i sceptyków dzieje.

¹⁷ Wydawcy żal było tego tekstu i w uwagach napisał rodzaj usprawiedliwienia (na str. 439): „Jakkolwiek istnieją dwa (dosyć od siebie różniące się) autografy, pozostawiono tradycyjny tekst odpisu ze względu na popularność bajki w tym właśnie brzmieniu“.

A czyż nie warto by — jak to właśnie uczynił prof. Pigoń w komentarzu wydawcy — drukowaniem niektórych redakcji wcześniejszych uprzytomnić pracę artysty nad „Sonetami krymskimi“?

Wspomniane już zostało, że edycja St. Pigonia rezygnując z odmian tekstu niektóre przecież wprowadza w „Uwagach wydawcy“. Zachował on tę metodę w tomie III wydania narodowego i na stronie 451 podał brzmienie ustępu o pocałunku, który Mickiewicz w „Dziadów“ części IV z wielkim żalem musiał opuścić ze względu na cenzurę. Otóż można by i w tomie I użyć w sposób taki „Objaśnienie wydawcy“ czy „Uwag o tekstach“, jeśliby nie wydał się stosownym „Dodatek“ obejmujący szczególnie ciekawe wiersze zarzucone.

Objąć by on winien także objaśnienia pierwodruków, wyeliminowane z późniejszych wydań zbiorowych: pełny przypisek do ballady „To lubię“, wolterowskie „złagodzenie“ słów Tukaja, zachowane jeszcze w wydaniu petersburskim z r. 1829: „Za te bluźnierstwa znajdzie czytelnik ukaranie w następujących balladach“.

U s t a l e n i e t e k s t u. Teksty „tradycyjne“, opracowane naukowo w lwowskim wydaniu Tow. Literackiego im. Mickiewicza przez Józefa Tretiaka i Wilhelma Bruchnalskiego, doznały rewolucyjnej modyfikacji dzięki przestudiowaniu autografów przez Stanisława Pigonia. W rozprawie „Jakiego Mickiewicza znamy“ („Przegląd Warszawski“ 1922, zesz. 12) przedstawił on, jak zdeformowane były niektóre utwory skutkiem błędnego odczytania rękopisów, a w wydaniu swym z r. 1929 dał nowy w wielu przypadkach, poprawny tekst drobniejszych poezji. Znaczenie tych poprawek niech wskaże jeden choćby przykład:

Z emfazą mistyczną zaczynało się niegdyś jedno z wyznań osobistych poety:

K o c h a n e k d u c h ó w, ileż was spotkałem,
Ileż to oczu, jak gwiazd przeleciało,
Ileż to rączek tonąc uściskałem...

Te „rączki“ trochę obniżały poziom — za to jednak zgodnie z początkiem brzmiał jeden z dalszych wierszy:

Żegnam was, żegnam, o d u c h y młodzieńce!

Wiadomo, że Mickiewicz duchami żywo się interesował i kontaktowi z nimi nieraz dawał wyraz. Więc i ten wiersz nie raził nikogo.

Naprawdę jednak — w tym właśnie wierszu przemawiał poeta zupełnie po ziemsku. Tę ziemską wymowę przywrócił mu prof. Pigoń odczytawszy należycie autograf mający tytuł „Żal rozrzutnika“:

K o c h a n e k, d r u h ó w, ileż was spotkałem
.....
Żegnam was, żegnam, o d r u h y młodzieńce.

Trud Stanisława Pigońa raz jeszcze podjął Waclaw Borowy — i plon obfity trudu złożył w tekstach przygotowanych dla wydania sejmowego, a teraz umieszczonych w wydaniu narodowym. Niech zaświadczy o wartości plonu jeden z przykładów.

W humoresce „Golono, strzyżono“ recytowano niegdyś kłótlive odezwanie się niewiasty mazurskiej:

„A wąsiki ekonoma,
— Odpowiada zaraz żona —
Co mu wiszą jak u s o s n y,
A błyszczą jak namuszczone,
Sąć golone czy strzyżone?...“

I nie psuło to humoru wydawcom — nawet takiemu władcy krytyki tekstu jak Wilhelm Bruchnalski — że „u sosny“ ani rymu nie daje, ani sensu. Otóż Pigoń zrozumiał czy odcyfrował słowa żony upartej:

Co mu wiszą jak u s o m a.

Rym się w ten sposób znalazł i sens jasny, skoro som a l i a s sum znany jest z sumiastych wąsów.

Zabrał się z kolei do autografu Borowy — tak gorliwie, tak namiętnie, że mu wyjawily swe słowa linijki pokreślone, dotąd opuszczone — i dialog Mazura z połowicą w darze otrzymał pięć wierszy nieznanych:

„Przecież dobrze, suko miła,
Ześ tu jest, choć ogolona“.
„I jam rada, że wróciła, —
Odpowiada na to żona —
Choć wróciła ostrzyżona“.

Zaraz potem Pigoń dodał nie odczytane dawniej zdanie:

[Rozgniewany] Mazur rzecze.

Zmieniło się dzięki Borowemu słowo dokonstruowane:

Doświadczony Mazur rzecze.

Jeszcze inne wiersze dodał Pigoń do skróconego tekstu tradycyjnego — i jeszcze w innych miejscach dopomógł Borowy.

A dyć to w skórę zarznięcie
Co jak (...) aż krew ciecze.

Tak w tomie Pigońa. Borowy trochę odczytał, trochę odgadł:

Jak [doktorskie], aż krew ciecze¹⁸.

¹⁸ Por. Waclaw Borowy, *Drobiazgi Mickiewiczowskie, Pamiętnik Liter.* 1948, str. 387—388.

Prof. Pigoń, zbadawszy autograf „Zdań i uwag“¹⁹, odczytał zdanie, które dla normalnego człowieka wydaje się do odczytania niemożliwe:

Gdzie szkoła sceniczników, poetów, śpiewaków?
Tam, gdzie orła i mrówek, bestyi i ptaków.

Prof. Borowy przez dalsze odcyfrowywanie, analizowanie, zgadywanie doszedł do przypuszczalnie lepszego jeszcze tekstu²⁰:

Gdzie szkoła sceniczników, wodzów i śpiewaków?
Tam, gdzie szkoła (dla) mrówek, bestyi i ptaków.

Trzydziestu kilku utworom Wacław Borowy dał poprawki różne tekstu; niekiedy utwór ma szereg wierszy zmienionych w stosunku do dawniejszych tekstów.

„Trójka koni“ dotąd drukowana była na podstawie wydania paryskiego z r. 1860—1861; teraz autograf, znajdujący się w krakowskim Muzeum Narodowym, dostarczył tekstu, nie tylko w drobniaczach często odmiennego, ale zawierającego inną stylizację wymyślań:

Zaledwie z miejsca, znowu pełno krzyku.
„Hej, — zarzał Lezgin — ty w Jewo, kucyku,
Precz z pyskiem, wiedz, że nie dam sobie dać w wędziłdo!“
A Heciak: „Wej, ciarachy! dyć i my nie bydło;
Nie targajta, bo źgniema, że będzieta chramać!“
Wtem Kozak: „Ciszej, Lachy, wara dyszel łamać!
Nie buszujcie, niechaj no znajdziem się przy źłobie“.

Tu jednak jasne się staje, jak ważne byłoby umieszczenie redakcji odmiennej w dodatku. Bo — sprawa wyboru może być przedmiotem dyskusji. Nowy tekst bezwzględnie jest autentyczny: ma za podstawę znany autograf. Ale kopia Al. Chodźki i opierające się na niej wydanie paryskie korzystały również z autografu. Czy nie był ten zaginiony rękopis redakcją późniejszą? Zastąpienie Heciaka Mazurem, co sens polityczny podkreśla wyraźniej, przemowa Lezgina: „Ej wy chochołoskorodzie! — rzał Lezgin wysmukły“, uplastycznienie trzeciego wystąpienia: „Na to Kozak pieniać się: Ciszej, ty lachska mać“ — wszystko to wygląda na ujęcie ostateczne, mające prawo pierwszeństwa w druku.

Czasem drobna zmiana, oparta na dokładnym odczytaniu autografu, podnosi wartość poetycką.

Wiążący się z Improwizacją Konradowską sonet „Do samotności“ w wydaniach dotychczasowych miał wiersz trzeci w brzmieniu następującym:

Z jakąż rozkoszą padam w jasno-czyste chłody...

¹⁹ St. Pigoń, *Autograf „Zdań i uwag“ Mickiewicza*, Wilno 1928.

²⁰ Borowy, *j. w.*, str. 389—390.

Podwójny epitet dziwi trochę: czyż chłody mogłyby być ciemno-czyste? Otóż wiersz brzmieć powinien inaczej:

Z jakąż rozkoszą padam w jasne, czyste chłody.

Tak go odczytał prof. Borowy.

W „Panu Baronie“ (któremu dawano tytuł „Samolub“ albo „Gdzie dobrze, tam ojczyzna“) czytano, że bohater „ruszył z a w i a s e m Wstęgę“ (w. 15), a on ją ruszył „nawiasem“ tj. ubocznie; że gdy po wirtuozowsku palił fajkę, „każde zdanie jego mieszało się z dymem“ (w. 75), co byłoby zwyczajne, prozaiczne — ono zaś poetycznie (bo Baron to artysta), „w i e s z a ł o się dymem“ (zawieszano, kończyło). Jeszcze ważniejsze, że lokaj w fajce dawniej nasadzał „piętkę“ (w. 125), gdy naprawdę „nasadził p i a n k ę“ (co już Józef Kallenbach²¹ sprostował na równi z „zawiasem“).

W bajce „Żaby i ich króle“ obywatelki bagna wołały do Jowisza:

„K r ó l u, ojcze bogów,
Dajże i nam króla, króla!“

Teraz wołają bardziej po żabiemu powtarzając trzykrotnie ten sam okrzyk:

„K r ó l a, ojcze bogów,
Dajże i nam króla, króla!“

Wyraziściej maluje się kompromitacja „Tchórza na wyborach“, gdy do nory wpada „w s k r ó ś sarkañ i śmiechu“, nie jak dawniej, „w ś r ó d sarkañ“.

Sens właściwy zyskały głębokie słowa zapowiedzi, że kiedyś „Wezmań dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie“, gdy w uzupełnionym przez Pignonia pierwszym dwuwierszu (odkrywca tego utworu Józef Kallenbach zaczął tekst od słów „Ręce za lud walczące“) Borowy wydrukował: „Gęby z a l u d krzyżące — sam lud w końcu znużają“ (nie „n a l u d“).

Dwukrotnie zamiast drukowanego dotąd wariantu słów nie odczytanych nowy wydawca podał redakcję ostateczną, właściwą: w wierszu „Broń mnie przed sobą samym“ (w. 7: Zwracam na Cię słoneczne ludzkie me źrenice) i w „Widzeniu“ (w. 15—16: Teraz widział[em] jak[o] [w] wodzie na dnie, Gdy [na] nią ciemną promień słońca padnie).

Czasem nie trzeba było dla poprawki korzystać z pomocy autografu. Wystarczyło uzupełnienie wymaganego przez sens i rytm słowa w „Noclegu“: „W białych [wisi] pończochach; a drugi...“, w satyrycznym wierszyku „Komar, niewielkie lichy“: „Krwi, krwi, krwi, (krwi)! wołał głosem bzykającym“.

W „Zimie miejskiej“ w. 41 w pierwodruku zawierał słowa:

Ten, w ś l n i ą c y kryształ włożywszy oblicze...

²¹ A. Mickiewicza *Pisma*, wydał Józef Kallenbach, 1911, t. VII, str. 83 i 96.

Uznawano to za omyłkę druku i poprawiano:

Ten, w l ś n i ą c y kryształ włożywszy oblicze...

Ależ forma oboczna „ślnić“ istnieje (może w związku z formą „śklnić się“), jak się poinformować można w warszawskim „Słowniku języka polskiego“ i w „Słowniku gwar“ Karłowicza, a Linde cytuje zdanie Jana Stanisława Jabłonowskiego z „Historii Telemaka“ o „ślniących orężach“. Słusznie tedy Borowy przywrócił „ś l n i ą c y kryształ“.

Niekiedy dostateczne było należyte wyzyskanie tekstu pomocniczego. Programowa enuncjacja filomacka „Już się z pogodnych niebios“ po raz pierwszy ukazała się w J. Zdanowicza „Pamiętniku o Filomatach i Filaretach“; opierając się najpierw na wydaniu paryskim z r. 1869—70, potem, w ostatnich czasach, na kopii Pietraszkiewicza w Archiwum Filomatów, drukowano w w. 89:

A niech się im wykrętne n i e z d a d z ą manowce...

Tylko w „Odmianach tekstu“ informowało wydanie Tow. Literackiego im. Mickiewicza, że u Zdanowicza jest „n a d a d z ą m a n o w c e“. Otóż owo „nadadzą“ jest jedynie właściwe — toteż przywrócił je prof. Borowy.

„W bajce o „Zającu i żabie“ skarżył się niedoszły samobójca, że go każdy, jak chce, gania „pies, lis, k o n i k, kania I wrona“ (w. 7—8). Zamiast bezsensownego tu konika kopia bajek Mickiewiczowskich napisana przez Aleksandra Chodźkę (rękopis Muzeum Mickiewicza w Paryżu) wymienia „kruka“²². Toteż u Borowego zają-czek mówi: „pies, lis, k r u k, kania I wrona“.

Przechowany w tymże Muzeum rękopis wierszyka „Kiedy szlesz bilet bogatym“ (którego autorstwo W. Borowy uważa za niepewne) dostarczył innej poprawki. Drukowano dotąd:

Kiedy szlesz bilet bogatym,
Niechaj ma brzegi złocone;
Fircyka obdarz pstrokatym,
A różowym m ą d r ą ż o n ę.

Ta „mądra żona“ tak samo nie ma sensu jak konik w skardze zająca. Rękopis i nowe wydanie zawiera — „modną żonę“²³.

Wyjątkowo dopomagały i wyniki prac obcych: „Jamby na imieninach Józefów“ zawdzięczają tekst poprawny ogłoszeniu autografu przez Tadeusza Łopalewskiego (w serii IV „Prac Polonistycznych“, Łódź 1946). Poprawki i w tych „Jambach“, i w „Jambach powszechnych“ zgodne są na ogół (zapewne niezależnie) z proponowanymi w ostatniej monografii o Mickiewiczu (t. I, wyd. drugie).

²² Sprawę tego „konika“ jednocześnie poruszono w ostatniej monografii o Mickiewiczu (t. II, cz. I, str. 142, przypisek 1) i we wspomnianym artykule W. Borowego *Drobiazgi Mickiewiczowskie* (str. 377—387).

²³ *J. w.*, str. 374—375.

Lublin 1948, str. 146, przypisek, i str. 153—154, przypisek 3). Dwukrotnie trafnemu przedstawieniu uległ porządek wierszy — raz w „Panu Baronie“, obfitującym w ogóle w poprawki tekstu (w. 21—24)²⁴ drugi raz w „Zdaniach i uwagach“ z puścizny rękopiśmiennej wydobytych.

Prof. Pigoń w wydaniu z r. 1929 umieścił czterowiersz:

Kij bardziej niżli lanca rani i zabija,
Jeśli żołnierz swe serce wbił na koniec kija.
Szkapa najdzielniejszego rumaka wyprzedzi,
Jeśli zamiast człowieka duch na szkapie siedzi.

Wyraziściej brzmi paradoks mistyka w odmiennym układzie, który prof. Pigoń z autografu wydrukował w studium autografowi poświęconym:

Szkapa najdzielniejszego rumaka wyprzedzi,
Jeśli zamiast człowieka duch na szkapie siedzi.
Kij gorzej niżli lanca rani i zabija,
Jeżeli żołnierz serce wbił na koniec kija.

Prof. Borowy przywrócił tę właśnie kolejność dwu członów.

Była już mowa o losie bajek w nowej edycji. Ale najważniejsza zmiana ich losu to wyzyskanie kształtu graficznego. Wiadomo zaś, że odkąd poezję recypuje się najczęściej wzrokowo, nie słuchowo, układ graficzny wierszy wpływa decydująco na ujmowanie struktury wersyfikacyjnej. Pojęcie sonetu np. łączy się nierozdzielnie z obrazem określonego układu linijek drukowanych lub pisanych.

Bajka u Lafontaine'a i jego naśladowców posługiwała się wierszami różnej długości. Idzie tym torem przeważnie Mickiewicz. Otóż jego lafontenowskie bajki niemal stale drukowano tak, że wszystkie wiersze zaczynały się na początku linii, bez odstępów od brzegu — i chyba wyjątkowo jakiś wiersz (np. „I wskrzesiciela“ w „Chłopie i żmii“) zajął środek linii. Wynikał z tego rysunek nieregularny, budzący ujemne wrażenie. Tymczasem i za granicą, i u nas

²⁴ Początek dnia baronowskiego tak się przedstawia, że w drzwiach pokoju jawi się niby wojsko i rozlewa się na ścianę „Żywe a nieruchome: i tylko z wyrazu Oczu i twarzy widać, że czeka rozkazu“ (w. 24—25). Do ostatniego słowa nawiązuje zdanie: „Baron dał rozkaz“. Winno więc ono bezpośrednio nastąpić po wzmiance o czekaniu na rozkazy. Tymczasem w edycjach dotychczasowych rozrywano te zdania trójwierszowym opisem niemieckiej służby. Nowe wydanie potraktowało opis jako uwagę wtrąconą: „zabłysło“ wojsko

I w cichości na całą rozlało się ścianę (w. 20)
(Służba niemiecka: wszystko we fraki ubrane
Czarne, w białe pończoszki, glansowne trzewiki:
W rękę trzymają lustra, brzytwy, ręczniki)
Żywe a nieruchome: i tylko z wyrazu
Oczu i twarzy widać, że czeka rozkazu.
Baron dał rozkaz.

bajki tego typu otrzymywały architekturę odpowiadającą rozmiarom wierszy; każdy z nich dążył do zajmowania środka linii i według tego, czy dłuższy był, czy krótszy, zaczynał się bliżej brzegu lub dalej. Taką postać graficzną mają w wydaniu paryskim z r. 1844 „Chłop i żmija“ oraz (mniej konsekwentnie) „Pies i wilk“ (t. VIII, str. 112—116), tj. obie bajki pomieszczone w edycji zbiorowej już za życia poety; taką postać ma tekst „Lisa i kozła“ w autografie; prof. Borowy miał więc prawo uważać to za wskazówkę decydującą.

Nowe wydanie wprowadziło przeto stale właściwą architekturę bajek²⁵. Wystarczy spojrzeć np. na ustęp „Lisa i kozła“ w dwu owoych schematach graficznych, by zrozumieć walor estetyczny inowacji:

(w wydaniach poprzednich:)

Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;
 Cmoka mocno, głośno chłepce
 I tak sam do siebie szepce:
 „Oto mi woda, takiej nie piłem, jak żyję!
 Smak lodu, a czysta cudnie!
 Chce mi się całemu splukać,
 Ale mi ją szkoda zbrukać,
 Szkoda!
 Bo co też to za woda!“

(W wydaniu narodowym:)

Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;
 Cmoka mocno, głośno chłepce
 I tak sam do siebie szepce:
 „Oto mi woda, takiej nie piłem, jak żyję!
 Smak lodu, a czysta cudnie!
 Chce mi się całemu splukać,
 Ale mi ją szkoda zbrukać,
 Szkoda!
 Bo co też to za woda!“

W bajce „Osieł i pies“ odpowiedni układ wierszy usunął pozorny brak rymu w dwu przypadkach.

By zaś nie same tylko wesołe utwory skorzystały z takiego przywileju, układ graficzny uplastyczniający strukturę wersyfikacyjną uzyskała także „Śmierć Pułkownika“ (zgodnie zresztą na ogół z wydaniem paryskim z r. 1838 i 1844 z wyjątkiem układu ostatnich kilku wierszy).

Skoro mowa o typograficznym urozmaiceniu, wspomnieć warto, że „Dialogus Musarum“ otrzymał efektowne... wyodrębnienie „wskazówki reżyserskiej“, choć tekst nie dawał w tym kierunku żadnego uzasadnienia: wśród rozmowy Muz i Kupidyna kursywą zostały wydrukowane wiersze:

²⁵ Wydanie Tow. Literackiego tylko *Chłopa i żmiję* tak wydrukowało i to niezupełnie konsekwentnie.

Chce dalej mówić, aż wtem, zaciąwszy gołębie,
Wpadł Kupido i skrzydłem mlasnął ją po gębie.

Zgodnie z zasadami edycji naukowych teksty utworów drukowanych za życia poety opierają się na ostatnim zaaprobowanym przez niego wydaniu, tzn. na edycji paryskiej z r. 1844. Ale względem na staranniejszą korektę autorską każe konfrontować ją z edycją paryską z r. 1838 i — o ile to możliwe — z petersburską z r. 1829. Czynią to także obecni wydawcy. Toteż — za przykładem poprzedników — nie przyjmują zmian, jakie w tytułach „Sonetów krymskich“ wprowadził orientalista Aleksander Chodźko: Bagczésaraj, Džehud-Kale (zam. Czufut-Kale), Kykyneis. Raz przy tym — jakby na przekór poecie — przeciwstawiono się obu edycjom paryskim i cofnięto do tomów z r. 1822 i 1829. „Dударz“, nazwany w r. 1838 i 1844 „balladą“, odzyskał pierwotne miano „romansu“. Jest to zupełnie słuszne — i nie trzeba nawet bronić tej restytucji stanu dawnego hipotezą, że Mickiewicz skutkiem przeoczenia został przy „Dударzu“ podtytuł powtarzający się w poprzednich utworach balladowego zespólu. Zespół zwie się „Ballady i romanse“ — „romansami“ są „Kurhanek Maryli“ i „Dударz“. Zamianowanie „Dударza“ balladą odbiera uzasadnienie liczbie mnogiej: „romanse“ — i odbiera też utworowi określenie właściwe dla jego barwy uczuciowej. W każdym jednak razie mógłby ktoś uważać sprawę tego przywróconego miana za sporna.

Czy znajdują się w obrębie ustalania tekstów inne także kwestie sporne? Czy znajdują się usterki?

Najpoważniejsza usterka — to niedokładne wydrukowanie pierwszej redakcji sonetu „Do Niemna“:

Początek i wiersz końcowy tak wyglądają w edycji ostatniej:

Niemnie, d o m o w a r z e k o m o j a, gdzie są wody,
W s z y s t k o p r z e s z ł o — a czemuż nie przejdą łzy moje?

Ma to być tekst ogłoszony w „Dzienniku Warszawskim“ w roku 1826. Otóż w „Dzienniku Warszawskim“, na str. 183—184 tomu V, wiersze przytoczone posiadają inną postać:

Niemnie, d o m o w a r z e k o, gdzie są wody,
P r z e s z ł o! a czemuż nie przejdą łzy moje?

W wierszu początkowym i końcowym znikła odrębność formy, którą chyba celowo wprowadził Mickiewicz (mimo, że potem dostosował tę formę do innych wierszy): zaczęcie i zakończenie sonetu jedenastozgłoskowcami, gdy poza tym panuje trzynastozgłoskowiec.

Jak w wydaniu opracowanym z taką starannością wytłumaczyć tego rodzaju przekształcenie pierwodruku? Uznano widocznie brak dwuzgłoskowego słowa za omyłkę; podziałała sugestia redakcji ostatecznej, należącej do cyklu sonetów miłosnych, a może jeszcze bardziej sugestia autografu wcześniejszego od tej redakcji. Ale stwier-

dzić trzeba, że autograf reprezentuje stadium pośrednie między tekstem „Dziennika Warszawskiego“ a tekstem edycji moskiewskiej „Sonetów“; dowodzą tego warianty²⁶, np. w. 12 w pierwodruku brzmi: „Gdzie słodkie młodzieńczego wieku niepokoję?“ — w autografie: „Gdzie słodsze burzliwego wieku niepokoję?“ — w redakcji ostatecznej: „Gdzie miłsze burzliwego wieku niepokoję?“ Nie jest to więc rękopis, na którym bezpośrednio czy pośrednio opierał się druk w „Dzienniku Warszawskim“, lecz pewna przeróbka ogłoszonego tam tekstu. Wobec tego nie może służyć do poprawiania pierwodruku — i nie ma powodu uznania dwu jedenastozgłoskowców za wydrukowane mylnie trzynastozgłoskowce. Tekst pierwodruku winien być więc zachowany bez żadnych poprawek²⁷.

Usterkami, zdarzającymi się wyjątkowo, są omyłki druku. Kilka z nich sprostowano na końcu tomu. Należy nadto w wierszu „Dialogus Musarum“ na str. 315 poprawić w. 110: „Czyż dlatego w spodnicy k a ż d y widzi gaik“ na „w spodnicy k a ż d e j“²⁸, w „Objaśnieniach“ poety na str. 424, w pierwszym wierszu komentarza do „Góry Kikineis“, „Ptak-góra znajoma z „Tysiaca Nocy“ na „Ptak-góra z n a j o m y“. Za drobną omyłkę druku uważać można w „Popasie w Upicie“ wyrażenie „Hej no“ (w. 22), które zgodnie z wydaniem petersburskim i z edycjami r. 1838 i 1844 powinno być jednym słowem „Hejno“.

Ciekawiej przedstawiają się dwa wiersze, w których pozostały wyrazy będące albo z pewnością, albo prawdopodobnie nie zauważonymi przez poetę omyłkami.

Wśród „Zdań i uwag“ znajduje się aforyzm „Cnota“, tak drukowany za życia autora i w edycji Tow. Literackiego im. Mickiewicza, i w edycji M. Kridla z r. 1929 — i w wydaniu narodowym:

Gdy pełnisz cnotę, cierpisz trudy i kłopoty,
Jeszcześ nie jest cnotliwym, tylko szukasz cnoty.

Kallenbach w swej edycji z r. 1911 i w ślad za nim badacz i wydawca autografu „Zdań i uwag“ Pigoń drukuje inaczej:

Gdy pełniąc cnotę, cierpisz trudy i kłopoty...

Tylko taki tekst daje myśl właściwą; niewątpliwie „pełnisz“ jest omyłką i należy zmienić ten wyraz na „pełniąc“. Autograf nie daje tu wskazówki, bo brak w nim tego zdania.

²⁶ Por. wyd. Tow. Liter. im. Mickiewicza, t. I, str. 229.

²⁷ Pierwszy nakład wydania (25.000 egz.) miał błąd w w. 13 sonetu: „G d z i e jest moja Laura? Gdzie są przyjaciele“ zamiast: „I g d z i e jest moja Laura?...“ Było to zepsucie rytmu przez opuszczenie pierwszej zgłoski. Poprawiono ten błąd w dalszych nakładach drukując poprawnie: „I gdzie jest moja Laura?“

²⁸ W przygotowanym dla wydania sejmowego *Dodatku krytycznym* prof. Borowy podaje „każdej“ jako znajdujące się w rękopisie Pietraszkiewicza i odrzuca zmianę na „każdy“. W przygotowanym do druku tekście sam jednak napisał „każdy“. Jest to niewątpliwie omyłka.

Mniej pewna, lecz bardzo prawdopodobna jest omyłka w wydaniach późniejszych „Świtezianki“.

Tom wileński z r. 1822 i tom petersburski tak przedstawia przysięgę młodzieńca:

Chłopiec przykleknął, chwycił w dłoń piasku,
Piekielne wzywał potęgi,
Klął się przy ś w i ę t y m księżycu blasku,
Lecz czy dochowa przysięgi?

W r. 1838 zaszła zmiana — chłopiec „Klął się przy ś w i e t n y m księżycu blasku“ — i ten „świetny“ blask przetrwał aż do ostatniej edycji.

Epitet „świetny“ dziwi skojarzony z blaskiem księżycu i niezbyt harmonizuje z nastrojem. Przeciwnie zaklinanie się przy „świątym“ księżycu blasku, jako należącym do rytuału obrzędów nocnych, tajemniczych, wzmacnia wyrazistość i nastrojowość przysięgi.

Ktoś powie, że poeta wspomniawszy o „piekielnych potęgach“ nie chciał w ich sąsiedztwie wymieniać „świętości księżycu“ i zmienił przydawkę. Nie jest to absolutnie niemożliwe, ale raczej trzeba przypuścić, że „świątym“ zmieniło się na podobny wyraz „świetny“ z winy składacza, a poeta-korektor nie zauważył błędu ani w r. 1838, ani w r. 1844. Zdaje się wrócić powinien wiersz dawny: „Klął się przy ś w i ę t y m księżycu blasku“ — tylko z objaśnieniem, że istnieje późniejszy wariant, mogący uchodzić za błąd drukarski.

Za omyłkę druku ma się prawo uważać w wydaniu z r. 1844 formę „przyjmię“ w w. 213 „Warcab“, powtórzoną w nowej edycji:

Franciszek będzie takim, jeśli tylko p r z y j m i e
Ustawy, w przyjacielskim nakreślone rymie.

I wydanie z r. 1838, i poprzednie drukują: „p r z y m i e — rymie“ — i brzmienie to zachowano w edycji Tow. Literackiego. Na poparcie przeświadczenia, że Mickiewicz użył formy „przyjmię“, przytoczyć można dwuwiersz ze „Zdań i uwag“.

Jakie na przyszłym świecie będziesz nosił imię?
Imię Ojca, który Cię do rodziny przyjmię.

(Prawdopodobnie w wierszu „Do K. von D.“, drukowanym po dług autografu nieco odmiennego niż ten, co dotąd był podstawą, należy również zmienić „przyjmię“ na „przymię“ jako rymujące z „imię“).

Omyłką kopisty, nie przemilczeniem umyślnym, wydaje się luka w filomackim „Prologu do bitwy“:

Bracia! czy to już wszystko? Są miody!
Ach, gdyby... Lecz on tutaj... głos mi się ucina...
Tomaszu, Janie, kończcie...

„Ach, gdyby“ to wyraz życzenia, by zjawily się także... dziewczęta, lecz ponieważ Jeżowski jest obecny („on tutaj“), poecie głos się ucina. Ucina się wszakże po słowie „gdyby“, nie przed nim, tak że nie ma dostatecznej racji przypuszczenie, jakoby „nie domówiono: dziewczyna“ w wierszu poprzednim. Poeta chciał powiedzieć: „Ach, gdyby dziewczyna“ — ale poprzednio powiedział chyba „Są miody! [Są wina]“, bo przecież nie tylko o miodzie mówił, lecz i o soku Burgundów. Ponieważ jednak wykropkowane trzy sylaby mogą pozostać i bez wypełnienia, ewentualny spór o wina przesuwa się z dziedziny krytyki tekstu w mniej ważną dla wydawcy dziedzinę interpretacji.

„Świtezianka“ oprócz określenia blasku księżycowego ma jeszcze jeden wyraz, który znowu powoduje kwestię sporną:

Brzegami sinej Ś w i t e z i u w o d y
Idą przy świetle księżyca.

Z wyjątkiem edycji roku 1844, której korektę Mickiewicz nie bardzo, jak się zdaje, troskliwie oglądał, wszystkie teksty za życia jego ogłoszone mają „Świtezium wody“ (tylko tekst „Dziennika Wileńskiego“ z r. 1822 ma „Świtezium“, co jest obojętną w tym przypadku oczywistą omyłką druku).

Powtarza się to w w. 75—76:

Poco w około Świtezium wody
Błądzisz przy świetle księżyca?

Natomiast w. 67 ma „Świtezium błonie“, objaśnienie poety mówi o „brzegach Świtezium“, a bohaterka ballady „Świtezium“ tłumaczy:

To są małżonki i córki Świtezium.

O przypadku czy omyłce poety mowy być nie może. Dwukrotność połączenia „Świtezium wody“ świadczy o wyraźnej intencji użycia formy obocznej dla celu poetyckiego. Jak w „Stepach Akermanńskich“ i w „Ałuszcie w dzień“ lepiej brzmiało Mickiewiczowi „kołysa“ niż „kołysze“, tak tutaj idzie o melodię wyrażenia. W edycji Tow. Literackiego wydawca pisze (str. 255): „Poeta dwa razy użył nieprawidłowej formy „Świtezium“ zamiast „Świtezium“. Widocznie prawidłowa wydawała mu się nieharmonijną w tym zestawieniu wyrazów: Świtezium wody“.

Wobec wyraźnej intencji autora unifikacja obu form dopełnia, oparcie się na wydaniu paryskim z r. 1844, mniej dającym rękami niż wydanie z r. 1838, jest niedopuszczalne — wydanie narodowe winno było zatrzymać „Świtezium wody“.

Sprawa form „przymie“ i „Świtezium“ wiąże się z zachowaniem odrębności języka Mickiewiczowskiego.

Ponieważ wydanie narodowe jest tylko popularno-naukowe, nie naukowe w pełnym znaczeniu, zdecydowano się, jak wiadomo, na

pewną modernizację tekstu — i tam, gdzie idzie o samogłoski o i ó, o é, o końcówki -em, -emi, o miękczeniu spółgłosek różne od dzisiejszego, dostosowano język poety do reguł nowej pisowni czyniąc tylko wyjątek dla rymów.

Dyskusowanie nad słusznością tej zasady, dążącej do unikania form, które mogłyby dziwić czy razić szerokie rzesze czytelnice, byłoby spóźnione i bezowocne. Można więc tylko rozważać, jak usunięto pewne trudności wynikające z zasady wspomnianej. Zdarza się, że ten sam wiersz formę różną od dziś obowiązującej zawiera i w rymie, i poza rymem. Tak jest w w. 17 erotycznego „Snu“:

Znowu mię złożysz na t w e m ł o n i e b i a ł e m.

Słusznie zachowano tutaj Mickiewiczowskie „twem“. Fatalnie raziłoby czytelnika wydrukowanie „na t w y m ł o n i e b i a ł e m“.

Poza wymienionym modernizowaniem język poety zatrzymuje odrębności morfologiczne i fonetyczne, tak że jawi się np. „jaźmin“, nie „jaśmin“. Nie zawsze jednak panuje konsekwencja w tym względzie, co zresztą może być wynikiem przeoczenia w korekcie. Więc w „Rękawicze“ w. 58 brzmieć winien: „T a m o d r a d o ś n e j witany kochanki“, nie „radosnej“ (przecież ballada „To lubię“ ma w nowej edycji „miłość“ w w. 79 i 80). „Godzina“ powinna w w. 8 mieć: „Jak „I k s i j o n“ (nie „Iksyjon“), „Stopy Akermańskie“ w w. 7 „j u t r z e Ń k ę“ (nie „jutrzeńkę“). Objasnienie sonetu „Bakczysaraj w nocy“ powinno nazwę minaretu podać w formie „menaré“ (nie „menare“) tym bardziej, że zaraz potem wydrukowano „szurfé“.

Przy ustalaniu tekstów szczególną wagę ma interpunkcja. Obowiązuje wierne oddanie interpunkcji tekstów podstawowych — czy wydania z r. 1844, czy autografów, konfrontowanie z innymi, może lepszymi wydaniem — i uzupełnianie oraz modyfikowanie, gdy żąda tego myśl wyrażona.

Na ogół interpunkcja w omawianym tomie zasługuje na uznanie.

W „Kurhanku Maryli“ np. innowacja drobna wychodzi na korzyść myśli bolejącego kochanka:

Daje mi ojciec chaty,
Daje mi sprzęt b o g a t y;
Bym wziął gospodynię,
Namawiali mię swaty.

I wydanie petersburskie, i edycja z r. 1838 i 1844 drukują „bogaty,“ (przecinek, nie średnik, co naśladuje i lwowska edycja krytyczna, i Pigoń). Ale średnik oddziela tutaj należycie słowa dalsze: do wzięcia gospodyni namawiali swaty, nie ojciec dając „bogaty sprzęt“.

Cudowny wiersz lozański „Nad wodą wielką i czystą“ zyskał wyrazistość dzięki temu, że przecinki po w. 2, 6 i 10 oraz średniki

po w. 4 i 8 uwydatniły jednolitość toku trzech strof, a kropka po 12 stworzyła granicę przed w. 13-14, które nadto odgraniczone zostały trafnie odstępem:

Nad wodą wielką i czystą
Stały rzędami opoki,
I woda tnią przejrzystą
Odbiła twarze ich czarne;

Nad wodą wielką i czystą
Przebiegły czarne obłoki,
I woda tnią przejrzystą
Odbiła kształty ich marne;

Nad wodą wielką i czystą
Błysnęło wzdłuż i grom ryknął,
I woda tnią przejrzystą
Odbiła światło, głos zniknął.

A woda, jak dawniej czysta,
Stoi wielka i przejrzysta.

Każdy uzna chyba wyższość tego tekstu nad tekstem najlepszych wydań poprzednich, dającym średniki po w. 2 i 6 (opoki; obłoki;), kropki po 4 i 8 (czarne. — marne.), przecinek po „głos zniknął“ w w. 12 — i łączącym trzeci czterowiersz i dwuwiersz w jednolity ustęp sześciowerszowy.

Ale czasem można by spór — dość zresztą łagodny — wieść z wydawcą.

W „Świtezi“ każe on widzieć „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą“. Czy słusznie usunął przecinek wydania petersburskiego i edycji r. 1838 i 1844, rytmicznie i logicznie nieobojętne: „Gwiazdy nad tobą, i gwiazdy pod tobą“?

„Świtez“ ma w wydaniach owych w. 174: „Gdy piękne ujrzawszy kwiecie“. Czy potrzebne było dodanie przecinka: „Gdy, piękne ujrzawszy kwiecie“? I czy konieczny jest on w w. 237 „Lilii“: „Ach, znam“ w odróżnieniu od „Ach znam“ obu tamtych edycji?

Sonet miłosny „Mówię z sobą....“ ma w tekstach skontrolowanych przez twórcę w w. 11 określenie wyrazów, które kochanek „składa na pamięć“:

Składane zapomniane po milion razy.

Teraz wydrukowano idąc śladem poprzedników (z wydaniem Tow. Liter. na czele):

Składane, zapomniane, po milion razy.

Tylko dodanie pierwszego przecinka (po „składane“) jest uzasadnione.

W roku 1838 i 1844 sonet „Pożegnanie“ otrzymał taką interpunkcję:

...czym twoje serce już postradał?
Lecz jam go nigdy nie miał; — czyli broni cnota?

Tom petersburski tylko pauzę umieszcza po „miał“ — i tak czyni terażniejsza edycja; ale ów średnik mocniej podkreśla zamknięcie myśli i godzin jest zachowania (co uznało Tow. Literackie).

„Upita niegdyś miasto“ — tak zaczyna się pierwodruk „Popasu“ i przedruk w r. 1844. „Upita, niegdyś miasto“ — drukują na ogół wydawcy. Tymczasem brak przecinka o tyle racjonalniejszy, że pozwala słowa „niegdyś miasto“ traktować jako orzecznik.

Zdarza się, że wierne przestrzeganie interpunkcji pierwodruku wywołuje sprzeciw.

Lecz skądże ufności tyle!

Takie pytanie poeta zwraca do pierwiosnka; zamiast wykrzyknika właściwszy byłby znak zapytania, zwłaszcza że figuruje on w drugim, równoległym pytaniu:

Czy cię powitają mile?

W wierszu „To lubię“ czytamy w nowej edycji:

„Ja pójdę!“ mówił ze łzami. Idź sobie!

Wydanie w r. 1844 drukuje: — »idź sobie!« i niewątpliwie należy ten cudzysłów wprowadzić.

W „Farysie“ w. 135 pierwodruku opowiada o huraganie:

I jak gryf ptaka porwał mię w swe szpony —

Po czym bez odstępów kontynuuje:

Oddechem ognistym palił,
Skrzydłami kurzawy walił.

W r. 1838 odstęp oddzielił te wiersze od porwania w szpony, ale nie zmieniła się interpunkcja. Wydanie Tow. Literackiego i Pigoń drukują „w swe szpony —“; nowa edycja: „w swe szpony“. Nie jest to zmiana bez znaczenia. Idzie o to, że „szpony“ nie stanowią kadencji, że głos zapowiada podwyższeniem tonu kontynuację. Dlatego też kropka nie jest tu właściwa, trzeba ograniczyć się do petersburskiego myślnika.

Tu nasuwać się jeszcze może kwestia, czy jak prof. Pigoń naśladować petersburskie ujęcie graficzne walki z huraganem w ciąg nieprzerwany (mimo zmiany wersyfikacji) od w. 124 do 147 — czy za przykładem edycji z r. 1838 przedzielić go odstępami.

Bo odstępów to ważna forma interpunkcji — i warto o nich pomyśleć przy drukowaniu wiersza „Już się z pogodnych niebios“.

Podział w najnowszym przedruku tak się przedstawia: Pierwszy odstęp po słowach: „Mocniejszy jestem: cięższą podajcie mi zbroję“ oddziela od części początkowej uwagi o obowiązku tych, co się spośród zawodników wyróżnili. Ostrzega mówca takiego wybit-

nego gońca: „Co innym zwiększa sławę, to tobie umniejsza“. Po nowym odstępnie uzasadnienie. Gdy poeta uspokaja mniej wybitnych, że i kroczenie śladem innych może być chlubą — odstęp słowa te odrywa od uzasadniających je argumentów. A gdy nieprzerwany tok przeszedł do konieczności utrudniania przyjęcia członków, po tezie o „wyborze ścisłym“ przerwa — i po pauzie wywody o wyborze ścisłym w szkole Samiejczyka Pitagorasa.

Otóż uczłonkowanie tej wierszowanej mowy wymaga innego rozmieszczenia odstępów. Tylko pierwszy jest w miejscu właściwym, po zdaniu: „Mocniejszy jestem: cięższą podajcie mi zbroję“. Drugi człon kończy się wierszem 52: „I tym się nawet zniża, że wyżej nie sięga“. Słowa „Do was to mówię, których braćmi nazwać lubo“ są wyraźnym początkiem części trzeciej, a część czwartą wprowadza uwaga polemiczna: „Ale z takich początków wniósłby chyba tępý...“ (w. 69). Trafny ten podział znajduje się w edycji prof. Pignonia, a z wyjątkiem pauzy po w. 52 także w edycji Tow. Literackiego.

Tyle o przedruku poezji Mickiewiczowskich. Pozostają do omówienia „Uwagi o tekstach“ i komentarz.

U w a g i o t e k s t a c h i o b j a ś n i e n i a w y d a w c y. „Uwagi“ po stwierdzeniu, że podstawą tomu I jest naukowe, krytyczne opracowanie tekstów przez Wacława Borowego dla edycji sejmowej, dają listę różnic w stosunku do wydania podstawowego (z r. 1844) i źródeł tekstu innych utworów oraz listę poprawek w stosunku do istniejących przedruków.

Pomimo kompletności lista to niewystarczająca. Przeciętny czytelnik przecież w ogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, jaki ogrom pracy wkłada w edycję wydawca-naukowiec. Niech więc przynajmniej dokładnie się dowie, które wiersze uległy zmianom i jak daleko idą te zmiany. Trzeba każdy wiersz zmodyfikowany co do brzmienia przytoczyć i zestawzić z tekstem dawniejszym. Zrobiono to w kilku przypadkach, ale cóż powie czytelnikowi informacja:

„Pan Baron“. W. 21—5 były drukowane dotychczas w innej kolejności, poprawki w. 13, 15, 40, 58, 75, 92, 102, 103, 109, 122, 133, 148, 151, 161.

Objaśnienia tak są ułożone, by było ich jak najmniej, ale by starczyły dla usunięcia trudności zrozumienia u czytelników mało wykształconych (którzy ukończyli 5—6 klas szkoły podstawowej).

Na ogół są one i trafne, i dobrane ze skrajną ekonomią.

Zmiany zupełnej wymagają trzy tylko:

W „Pani Twardowskiej“ diabeł „Pół oka zwrócił do samki“. Objasnienie powiada: „Samka — prawdopodobnie żartobliwie zdrobnienie wyrazu: sama, w znaczeniu prowinc.: pani domu, żona“. Powinno być: „Samka — samica“. Jeśli ktoś żądałby dowodu (choć wydaje się, że dowód zbyt techniczny), przytoczyć można w. 9—10 wstępu pierwotnego „Warcab“: — „Tam słysząc wabik samki, chciwy z nią wesela, Poranny się skowronek ku górze wystrzela“. Samka jest tak samo odpowiednikiem żeńskim sameca, jak branka brańca.

W wierszu „Do Joachima Lelewela“ objaśniono w. 142: „ogniste spod lodów skandynawskich dzieci — mowa o plemionach, które zburzyły państwo rzymskie“. Nie — mowa o Normanach.

„Wizyta pana Franciszka Grzymały“ do wiersza 2: „Przetrwa Kościuszki grób“ otrzymała komentarz: „Kościuszki grób“ — katedra wawelska, ogólniej Wawel“. Należy to albo skreślić, albo dać informację: „Kościuszki grób — na Wawelu“. Bo z jakiego powodu ma to być koniecznie pars pro toto zamiast Katedry czy całego Wawelu? Kościuszki grób to raczej po prostu grób Kościuszki²⁹.

Mniej radykalna zmiana wystarczy w kilku innych przypadkach:

„Pieśń filaretów“ — w objaśnieniu użyto słowa: Burschenschaft. Należy albo napisać po niemiecku Burschenschaften, albo wyraz spolszczyć na Burszenszafty. W w. 19 objaśniono „prawicę“ jako godło przyjaźni albo czynu, walki; otóż jest to tylko godło walki.

„Prolog do bitwy“ w. 26: „Przeznał iuris pandekta i judykamenty“ — „Poznał gruntownie zbiory orzeczeń prawnych“. Pożądane byłoby danie w kilku słowach objaśnienia obu terminów.

„Jamby na imieninach Józefów“. „Na końcu D. A. — może jako inicjały: Delficki Apollo“. Warto dodać, że to jednocześnie odwrócenie AD[am].

„Do H.***. Wezwanie do Neapolu“. Objasnienie wskazuje, że to parafraza słynnej pieśni Mignon i dodaje: „W oryginale młoda Włoszka... wyraża tęsknotę do swej ojczyzny, chciałaby do niej wrócić z ukochanym“. Trzeba to ustylizować inaczej, by zapobiec nieporozumieniom: „W oryginale dziewczynka włoska... chciałaby wrócić z młodym opiekunem, który ją uratował i którego ona kocha. (Trzeba pamiętać, że pieśń nie jest naprawdę utworem miłosnym, że Mignon do Wilhelma mówi „O mein Gebieter“, „O panie mój“, a błędnie tylko drukowano „O mein Geliebter“, „O mój ukochany“.)

„Mędracy“, w. 11 „Zdrada na przedzie jak Judasz“. Nie jak Judasz, tylko krótko — Judasz, boć o nim mowa jako wiodącym mędrców-bogobójców.

„Światło i ciepło“, w. 18 „zapalenię — tu w znaczeniu, marzyciel“. Raczej: „w znaczeniu: idealista kierujący się entuzjazmem dla idei“.

„Ze zdań i uwag“, w. 86: „dogmatyk — filozof uznający swój system za bezwzględnie prawdziwy i nie dopuszczający krytyki“. Raczej: „filozof uznający pewne prawdy za niewzruszone“.

Należałoby wreszcie dodać niektóre objaśnienia — przynajmniej następujące:

²⁹ Zbyteczne objaśnienie wydrukowanego błędnie w pierwszym nakładzie w. 13 w redakcji wcześniejszej sonetu *Do Niemna* (Gdzie jest moja Laura? gdzie są przyjaciele?), jakoby czytać należało „La-ura“ trójgłoskowo, skreślono już w dalszych nakładach.

„Do Joachima Lelewela“ — objaśnienie poety: „Z okoliczności rozpoczęcia kursu.... dnia 6 stycznia 1822 r.“ Powinno być prawdopodobnie 9 stycznia. D. 6 stycznia nowego stylu było święto Trzech Króli, d. 6 stycznia starego stylu ferie Bożego Narodzenia, Lelewel więc nie mógł wtedy zacząć wykładów³⁰.

W. 89 ma komentarz: „tylko sam, komu — tylko ten, komu“. Trzeba to zmienić: „tylko t e n j e d y n y, komu“ (sam w tym znaczeniu jak w słowach „on sam = on jeden“).

W. 117 „medańska = perska“. Raczej: „medyjsko-perska“.

W. 166 „Karta — karta konstytucyjna“. Warto dodać: „Pierwszą konstytucję angielską z w. XIII zwano wielką kartą swobód“ („magna charta libertatum“).

„Ciemność“, w. 4: olsnąwszy — olsnąć = oślepnąć; w. 21: doczesnym blaskiem — tylko czas jakiś trwającym.

„Do doktora S.“, w. 15: „Których postać znikoma jak senne marzenie“ — galaretowate jamochłony, kurczące się po wyjęciu z wody.

„Almotenabbi“, w. 18 i 34: Nazwy krain Alelemi, Regl i Ganem są omyłką poety, przekład francuski, na którym się opierał, ma nazwy: Alalem, Rogl i Yanem; w. 38 Abu Szodża Fatik — powinno być Abu Chodża Fatik; poeta widocznie sądził, że „Chodjaa“ tekstu francuskiego należy czytać „Szodża“³¹. Może należałoby te uwagi dać wśród uwag o tekście, nie wśród objaśnień).

„Rozum i wiara“. W. 1—8 są aluzją do „Dziadów“ części III i przypisywanego im przez poetę znaczenia dla narodu.

„Już się z pogodnych niebios“, w. 81 „naród głaszcząc dziki“ = ugłaskując naród dziki, łagodząc jego obyczaje.

„Prolog do bitwy“, w. 14: „sok z . . . perła“ — perło — forma oboczna słowa „perła“; w. 44: „łyknieniem cztery i pół“ filomaci pamiętali i przypominali, jak to Zanowi zaszkodziło raz pięć kieliszków; w. 65: „Tomasz wyższy“ — św. Tomasz, apostoł.

„Jamby na imieninach Józefów“, w. 76: „na sześciennej głowie“ — to geometryczne określenie ma źródło w nazywaniu Zana „trójkątatem“ ze względu na układ włosów nad czołem.

„Do Onufrego Pietraszkiewicza“, w. 2: tajnik — tajemne miejsce święte.

„Jamby na imieninach Pietraszkiewicza“, w. 32: skoszona — skrzywiona na ukos; w. 101 Teodor — Łoziński.

„Jamby na imieninach Czeczota — Dialogus Musarum“, w. 111: traik = tragik. (Analogicznie do form obocznych „generał“ i „jeneral“, „geniusz“ i „jeniusz“, „logika“ i „loika“ mówiono także „tragedia“ i „trajedia“, stąd „tragik“ i „traik“).

„Do Czeczota“, w. 13: „Angielska bierze ochota“ — aluzja do tzw. „spleenu“, „choroby angielskiej“, stanu zniechęcenia i przygnębienia.

³⁰ Por. Uwagi wydawcy w tomie I edycji Tow. Literackiego im. Mickiewicza, str. 282—283.

³¹ Por. uwagi wydawcy w tomie II edycji Tow. Literackiego im. Mickiewicza, str. 376—377.

„Przed wichrem i szronem“. Informując o Karolinie Jaenisch, należy dodać, że stała się potem jako Pawłowa wybitną poetką.

Przy sonecie „Ajudah“ należy dodać objaśnienie: „Poetą młodym, do którego zwraca się Mickiewicz, był Gustaw Olizar, Polak mający willę koło Ajudahu i pozostający w stosunkach bliskich z dekabrystami“. (Objaśnienie konieczne, bo inaczej czytelnik uważać będzie, że sonet ten skierował Mickiewicz do siebie samego.)

We wskazówkach bibliograficznych należy wymienić wydanie prof. St. Pigionia z r. 1929 jako szczególnie ważne dla tekstu drobnych utworów.

Przedmowa Juliana Przybosa. Na pierwszych kartkach tomu, w przedśionku poetyckiego gmachu, przemówił słowami uwielbienia Julian, Przyboś. Zjawisko to znamienne, że w hołdzie jubileuszowym złożonym poecie w nowej epoce, po kataklizmie najstraszliwszym — poeci uczestniczą nie tylko enuncjacjami poetyckimi, lecz naukową pracą hołdowniczą Jastruna i Przybosa. Autor wnikliwych studiów o sztuce poetyckiej twórcy „Pana Tadeusza“ w zwartym szkicu uprzytomnił żywą dla każdego pokolenia polskiego aktualność Mickiewicza, drogę jego rozwoju, dar „uziemiania najlotniejszej wizji“, pęd do celów ostatecznych, „nie mieszczących się już w wymiarach poetyckiego spełnienia“, poczucie słowa płynące z wnikiem w rzeczywistość, budzące wrażenie, jakoby „posługiwał się nie słowami, lecz rzeczami sprawdzonymi dotykalnie“, rewolucjonizm oparty o trafny sąd polityczny, piętno narodowe i międzynarodowe niestrudzonego i natchnionego wędrowca, co „pielgrzymuje i pielgrzymować będzie przez wszystkie serca Polaków“³².

Zapewne pożądanymi byłby obok tego hołdu wstęp rzeczowy, informacyjny, ukazujący dzieje twórczości poety. Ale przedmowa, która została wydrukowana, godna jest edycji narodowej. Przemawia pięknem i prawdą.

TOM II

Tom drugi, którego utwory przygotował do druku Leon Płoszewski korzystając z tekstów opracowanych krytycznie przez Stanisława Pigionia dla wydania sejmowego, zawiera „Grażynę“, „Konrada Wallenroda“, „Giaura“ i młodzieńcze próby epickie z objaśnieniami Konrada Górskiego. Z natury rzeczy znacznie mniej nasuwa on zagadnień edytorskich niż zbiór „Wierszy“.

³² Drobną zmianą byłaby pożądana w tym studium. Na str. IX największym arcydziełem poety nazwana jest *Dziadów część III* — może nie należy w przedmowie pobudzać do sporu o to, czy wyższe *Dziady*, czy *Pan Tadeusz*. Nieścisłość wyrażenia na str. VIII, jakoby w sześć lat po spokojnej „powieści litewskiej“ ukazał się rewolucyjny *Wallenrod*, poprawiono już w dalszych nakładach podając pięć lat jako odstęp.

U k ł a d t o m u. Trwa nadal słuszna zasada oddzielania utworów drukowanych za życia twórcy i utworów wydobytych po jego śmierci z puścizny rękopiśmiennej, jakimi są cztery próby epickie z czasów holdowania wolterianizmowi i poezji heroikomicznej. Skombinował się ten układ z wydzieleniem tekstów nieautentycznych w tomie I. Tam i „wiersze i improwizacje przypisywane poecie“ otrzymały szufladkę z napisem „Uzupełnienie“; i tutaj tytuł ten działu „pośmiertnego“ obniża jego walor, mimo że autorstwo nie budzi żadnej wątpliwości, a utwór najważniejszy, „Kartofla“, zachował się w autografie. Jak teksty nieautentyczne, jak filomackie wiersze życia towarzyskiego i związkowego, żartobliwa epika dostała w przydziale druk mniej dostojny, bez interlinij. Jest to słuszne uprzytomnienie czytelniczey rzeszy, że czym innym jest wielka poezja Mickiewicza, czym innym wydobyte z ukrycia pierwociny.

U s t a l e n i e t e k s t u. Jedno ważne zagadnienie teoretyczne — w tym wypadku zresztą nie mającę większej doniosłości praktycznej — poruszone być musi w związku z wyborem tekstu podstawowego. Zasadniczo obowiązuje ostatnie wydanie ogłoszone za życia autora i przez niego skontrolowane. Toteż tom I opiera się na edycji paryskiej z r. 1844. Tomy następne nie idą tym torem, dają pierwszeństwo edycjom wcześniejszym. W t. II uznano za teksty podstawowe „Grażynę“ i „Konrada Wallenroda“ w wydaniu petersburskim z r. 1829 jako najpoprawniejszym, a „Giaura“ w pierwodruku. Jest to uzasadnione; musi się jednak nie tylko w miarę możliwości konfrontować wydania z autografami, lecz przede wszystkim uwzględnić późniejsze edycje zbiorowe, bo ich odmiany mogą mieć źródło w korekcie autorskiej i mogą reprezentować (i w brzmieniu słów, i w interpunkcji) intencje późniejsze autora, w razie różnic decydujące. W kilku też przypadkach — np. w daniu strofom Halbana o Wilii i o Litwince osobnego tytułu „Pieśń“, którego nie ma ani pierwodruk, ani wydanie z r. 1829, który jawi się dopiero w wydaniach późniejszych — postulat ów został spełniony w nowej edycji.

Ale jeśli tekst autentyczny późniejszy ma pierwszeństwo na ogół przed wcześniejszym, to jedynie wyjątkowy wzgląd może nakazać cofnięcie się od tekstu podstawowego do fazy wcześniejszej.

Nie pamiętał o tej zasadzie wydawca „Grażyny“ zmieniając w w. 240 tekst z r. 1829 i uzgadniając go z pierwodrukiem i z autografem³³.

Idzie tutaj o ustęp z przemowy wzburzonego Litawora:

Kiedy? dziś, jutro — gdzie? na Żmudź, do Rusi.
T o b y ć n i e m o ż e? — b e d z i e i b y ć m u s i.

³³ Por. tekst autografu w t. III *Pamiętnika Tow. Lit. im. Mickiewicza*, str. 227.

Wydanie podstawowe, petersburskie, ma tekst inny, czyniący ten dwuwiersz nie częścią przemowy samego księcia, lecz wymianą zdań Litawora i Rymwida:

„Kiedy? dziś, jutro — gdzie? na Żmudź, do Rusi“.
 „To być nie może!“ — „będzie i być musi.“

Tak samo drukuje w. 240 wydanie paryskie z r. 1838 i z r. 1844, tylko „będzie“ otrzymało słusznie wielką literę początkową. Tak również wygląda wiersz przytoczony w naukowej edycji Tow. Literackiego im. Mickiewicza.

Jakież uzasadnienie podano teraz dla zmiany zupełnej tonu i znaczenia słów wspomnianych?

„Uwagi o tekstach“ na str. 265 przytaczają w. 239—240 w brzmieniu z r. 1829 i wyjaśniają: „Słowa „To być nie może!“ wyodrębniona w W_4 [tzn. = w edycji petersburskiej] cudzysłowami jako słowa Rymwida; w W_1 (i w A) [tzn. w wydaniu pierwszym z r. 1823 i w autografii] są to również słowa Litawora“.

Nawiasowo warto zaznaczyć, że teza o słowach Litawora może być podana w wątpliwość: brak cudzysłówów przy powiedzeniu „To być nie może“ nie dowodzi bezwzględnie przyznania wtrąconych słów Litaworowi. Mickiewicz nie zawsze wyodrębniał wypowiedzi przytoczone. Przecież w balladzie „To lubię“ w. 85 tak wygląda w petersburskiej, starannie korygowanej edycji:

„Ja pójdę!“ mówił ze łzami; — idź sobie —

Brak cudzysłówów przy „idź sobie“ nie znaczy chyba, że mówi ta sama osoba, która zawołała „Ja pójdę“, czyli Józio.

Ale mniejsza o to. W autografii i w pierwodruku można w w. 239—240 widzieć nieprzerwany tok przemowy Litawora, który powiedziawszy: „Przełoż ja krótko pytania odbywam“ urządza dialog fikcyjny: na pytanie „Kiedy?“ odpowiada „dziś, jutro“, na pytanie „gdzie?“ — „na Żmudź, do Rusi“, a widząc czy odgadując gest protestu Rymwida, dodaje trzecie pytanie: „To być nie może?“ — i oświadcza „będzie i być musi“. Pewne to nie jest, lecz jest możliwe — i stanowiłoby nawet bardzo ciekawe ustylizowanie toku wywodów namiętnych.

Jeśli tu zachodzi interesująca możliwość, to jasne jest i pewne, że w wydaniu z r. 1829 Mickiewicz każe przerażonemu Rymwidowi przelamać tamę szacunku dla władcy i zawołać: „To być nie może!“, na co Litawor daje ostre stwierdzenie: „będzie i być musi“ — i tylko łagodzi to odrzucenie sprzeciwu Rymwidowego zapowiedzią: „Lecz dzisiaj tobie głąb serca rozkrywam“. Cudzysłów i wykrzyknik nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do sensu wypowiedzi, co do intencji autora. Jeżeli więc poeta (posito, sed non concessio) w r. 1823 okrzyk „To być nie może“ pojmował jako pytanie przez Litawora z myśli Rymwidowej wydobyte, to w r. 1829 nadał słowom tym inne znaczenie — i przetrwało ono w r. 1838 i w r. 1844. Albo więc i dawniej taki był sens wiersza 240 — albo Mickiewicz przekształcił go w wydaniu najstaranniej przygotowanym i — obowiąującym.

Tekst wiersza 240 w wydaniu narodowym jest przeto niewłaściwy.

Słusznie natomiast wydawca (nie on pierwszy zresztą) za omyłkę druku uważa „miejsu“ w w. 379 (Sam [= Witold] w jakim miejscu! w jakim siedzi dworze!) i z innych wydań oraz z autografu bierze tekst poprawny „Sam w jakim mieście!“ Słusznie poprawia kilka innych wyrazów na takiejże podstawie. Zdaje się, że słusznie także (wbrew innym wydaniom, wbrew edycji Tow. Literackiego) omyłkę powtarzaną w r. 1838 i 1844 widzi w w. 876: „Cofa się w a l c z ą c nieśmiała gromada“ i przywraca tekst pierwodruku i rękopisu: „Cofa się walczyć nieśmiała gromada“ (= nie mająca odwagi walczyć).

W „Konradzie Wallenrodzie“ przedmiotem dyskusji — niezbyt wszakże ważnej — może być nie brzmienie, lecz sposób drukowania słów w objaśnieniu poety do wiersza o „morowej dziewicy“. Mickiewicz streszcza tu „balladę“ o szlachcicu ucinającym rękę straszdyłu szablą, „na której było *imię Jezus, imię Maryja*“. Kursywa mówi więc o napisie „Imię Jezus, imię Maryja“. Wydanie Tow. Literackiego zgodnie z tym wydrukowało: „imię Jezus, imię Maryja“. Nowa edycja zmienia typ druku oraz interpretację: „na której było *imię Jezus, imię Maryja*“. Należy trzymać się tekstu poety.

Szczególną wagę ma sprawa wiersza 343 — danej przez Wajdelotę nauki: „Tyś niewolnik, jedyna broń niewolników — podstępny“. Wiersz ten, jedyny wiersz poematu wykreślony przez cenzurę rosyjską, nie był drukowany za życia poety — i zarówno wydanie Tow. Literackiego jak edycja osobna prof. W. Bruchnalskiego nie wprowadza go do głównego tekstu. Prof. Pigoń słusznie umieścił te słowa będące integralnym składnikiem organizmu dzieła. Należałoby jeszcze poinformować czytelników w przypisku, iż gdy edycja paryska Klaczk i Eustachego Januszkiewicza w r. 1861 restytuowała po raz pierwszy wiersz opuszczony, dała mu brzmienie: „Tyś niewolnik, jedyna broń niewolników jest zdrada“ — i w tym brzmieniu zdanie Halbana utrwaliło się w pamięci do dnia dzisiejszego; bez takiej informacji niejedyn czytelnik gotów oskarżyć edycję narodową o zniekształcenie tekstu Mickiewiczowskiego³⁴.

Kilka ważnych kwestii nasuwa krytyka tekstu, gdy idzie o „Giaura“ (nie tylko zresztą w wydaniu ostatnim).

Razić musi każdego zwykłego czytelnika, a zaniepokoić może badacza w. 230:

Dziś... Lecz ty, G i a u r u, kto jesteś, co znaczy
Twój ubiór obcy — i twój wzrok rozpaczy?

Poemat za życia Mickiewicza drukowany był osobno (razem z Odyńcowym przekładem „Korsarza“) w r. 1835 i potem w tomie czwartym zbiorowego wydania w r. 1844. Obydwa teksty mają

³⁴ Spotkałem się niedawno z tym zarzutem w rozmowie z jednym wielbicielem poety.

„Giauru“. Wydawcy więc nikt nie może uczynić zarzutu. Zresztą — także naukowe wydanie Tow. Literackiego zachowało ten niezwykły wołacz. Ale — czy użył go w istocie Mickiewicz? Czy jest to forma analogiczna do „caru“ ze sceny więziennej „Dziadów“ (w. 162)?

Fragmentaryczny autograf ma w tym wierszu „G i a u r z e“. Czy wydaje się bardzo prawdopodobnym, że poeta uznał tę formę za niewłaściwą i w korekcie zmienił ją na „Giauru“? Czy też nasuwa się raczej przypuszczenie, że zmianę spowodował — składacz? Błąd drukarski (zachowany w niezbyt starannie korygowanym tekście z r. 1844) wytłumaczyć łatwo: albo niewyraźne „rze“ odczytane zostało „ru“, albo „ur“ w Giaurze pobudziło do bezmyślnego powtórzenia „u“ po „r“. Niestety raz tylko jeden poeta użył tego wołacza, nie można więc żadnego innego wiersza wezwać na pomoc. Ale bezpieczniejsz chyba będzie drukować „Giaurze“ (jak to nieraz robiono) i w uwadze poinformować, że to forma użyta w autografie, gdy druki mają „Giauru“.

Wagę autografu przy poprawianiu wierszy „Giaura“ uznał i stwierdził prof. Pigoń, gdy w w. 336 dokonał śmiałej restytucji obrazu „rak zniszczenia“, mimo że w drukach figuruje pospolity „zab zniszczenia“. Co prawda, tutaj poparcia użył Byron, bo w poemacie angielskim mówi o „raku“ (o czym informują „Uwagi o tekstach“). Tak samo oryginał Byrona potwierdził, że w w. 356 poprawny jest tylko tekst autografu (nie odczytany należycie przez wydawcę w edycji Tow. Literackiego, bo nie uwzględniony w wariantach): „Widzę, że w ó r twój jest ciężko ładowny“. Druki mają „wóz“.

Ale autograf i na inne wyrazy pierwodruku rzuca cień wątpliwości.

O pędzie Giaura mówią wiersze 249—258:

Znowu koń czarny zagrzmiął po granicie;

Na chwilę grzmiące ucichły kopyta.

Raz tylko wstrzymał rumakowi wodze

I nieruchomy chwilę stał na drodze,

Chwilę — i znowu opoka za brzmiała.

W autografie wiersz ostatni ma jedną literę odmienną:

Chwilę — i znowu opoka zagrzmiiała.

Niemal z pewnością można twierdzić, że tylko to słowo „zagrzmiała“, o wiele wyrazistsze niż konwencjonalne „zabrzmiiała“, pochodzi od Mickiewicza, że raz jeszcze powtórzył on wyraz użyty już dwukrotnie (zagrzmiął, grzmiące).

Należy „zabrzmiiała“ uznać za omyłkę druku i — z wyjaśnieniem odpowiednim — przywrócić rękopiśmienne „zagrzmiiała“.

Może obojętna wyda się komuś różność w. 496 w autografie i w drukach. Druki podają:

Ślad nóżki bielszej niżli śniegi w górach,

Kiedy z r o d z i n n y c h obłoków wylecą...

Poeta napisał:

Kiedy z r o d z i m y c h obłoków wylecą.

Niewątpliwie „rodzimych“ jest tu określeniem właściwym, a omyłka drukarska zmieniająca je na „rodziny“ nikogo nie zdziwi. „Rodziny“ zasługuje również na restytucję.

W. 1274—5, słowa o zabitym Hassanie, mają rażące sąsiedztwo „ja“ i „jam“ w zdaniach, które obydwaj wymagają „jam“:

Ale on umarł, ja go sam obalił,
Jam go pochował, kamieniem przywalił...

W autografie: „J a m g o s a m o b a l i ł“ — czy nie należało by więc w w. 1274 drukować: „Jam“?

Kłopot pewien jest z tekstem „Giaura“ przedrukowanym w r. 1844: zawiera on kilka zmian daleko idących w objaśnieniach poety; zupełnie inaczej przedstawiają się informacje o tureckich pozdrowieniach stosowanych wobec chrześcijan, inaczej wyglądają terminy tureckie. Otóż — nie Mickiewicz te modyfikacje wprowadził; uczynił to niewątpliwie wydawca będący fachowcem w sprawach Wschodu: orientalista Aleksander Chodźko. Ale do poematu Mickiewicza nie będzie się dodawało objaśnień Chodźki, chociażby miały największą wartość naukową. Wolno tylko tam z nich skorzystać, gdzie wydaje się prawdopodobnym, że prostują omyłkę poety, nie błąd; wolno nadto — i nawet należy — zajrzeć do tekstu angielskiego, boć Mickiewicz parafrazował objaśnienia Byrona.

Tak właśnie postąpił prof. Pigoń. W ślad za tekstem Byrona uzupełnił pozdrowienie h i r e s e m (tak w autografie, w druku p i r e s e m) słowem s a b a n, co tym bardziej uzasadnione, że odmiana pozdrowienia brzmi u Mickiewicza s a b a n s e r u l a; w objaśnieniu zaś: „Illa-hu, Alla-hu, tymi słowami kończy się wzywianie na modlitwę, czyli m u e z i m obwoływany z wież minaretów“ nazwanie modlitwy mianem modlącego się muezina (-m końcowe jest chyba błędem druku) uznał zdaje się trafnie — za „oczywistą omyłkę poety, który przecież używał i dawniej terminu m u e z i n, znanego dobrze romantikom — i który objaśniając w. 1 sonetu „Bakczysaraj w nocy“ tak informował: „...m i u e z z i n o w i e, czyli oznajmiciele, zwołują lud na modlitwę. To zwolywanie wyspiwywane z galerii zowie się i z a n e m. Pięć razy na dzień . . . daje się słyszeć izan ze wszystkich minaretów“ (w edycji narodowej t. I, str. 420). Poprawkę więc Chodźki „i z a n“ przyjąć można tutaj (za przykładem innych wydań) bez wahania jako zgodną z intencją i z wiedzą Mickiewicza.

W obrębie „Młodzieńczych prób epickich“ jeden tylko wyraz został niedokładnie wydrukowany. W „Mieszku“ mianowicie w. 236—238 przedstawia klęskę Mamaja:

Zrywa się Mamaj, rzuca miękkości łabędzie,
I jak m i a u k u s, zdybany w [m]nogich jedzeń składzie,
Bez chęci o niesmacznej myśli rejteradzie.

Powinno być: „M i a u k a s“. Jest to imię kocie znane z „Myszeidos pieśni“: „Miaukas, waleczny rotmistrz, zagryziony“.

Pewne niekonsekwencje wytknąć trzeba tomowi II w zakresie zachowywania czy modyfikowania cech języka Mickiewiczowskiego. „Zasady wydania“, sformułowane w tomie I (str. 434) stwierdzają, że poza rymami, w których i é pozostaje, wprowadzono pisownię dzisiejszą, że więc nie zważa się na „inne niż w polszczyźnie ziem rdzennie polskich rozłożenie o — ó (np. proba, wieczor, ale ostróżny, spójrzeć), inne rozłożenie z — ź (np. nieźmiernie) itd.“.

Na ogół obowiązuje to i w tomie II. Ale jawi się wyjątkowo „zwierzyna“ („Grażyna“, w. 207), „zwierzę“ („Wallenrod“, I, w. 127), „pożna“, „pożne“ („Dziewica z Orleanu“, w. 15 i 16), „spójrzała“ („Mieszko“, w. 48), „wójsko“ („Mieszko“, w. 221), „z niebiós“ („Kartofla“ I, w. 9). Filologa może ucieszą owi r a r i n a n t e s i n g u r g i t e v a s t o“ nie mają tu wszakże prawa bytu takie subtelności.

W pierwszym nakładzie „Giaur“ miał rym niedokładny w w. 977—978:

Lepiej by dawno leżeć razem z n i m i
Niż ciężką włóczyć tęsknotę po z i e m i.

Tutaj pełne prawo bytu posiada autentyczna forma pierwodruku i autografu: „z niemi“. Toteż nakłady dalsze poprawiły „niemi“ na „niemi“.

„Pani Aniela“ rymuje: „córki-paciorki“, a przecież należało tu iść za przykładem „Powrotu taty“ z tomu I, mającego w pierwszej zwrotce słowa rymowe „wzgórek — paciórek“.

Dziwi w „Grażynie“ w. 961—962:

Pojrzeć, aliści komtur już pod k o n i e m,
A rycerz bieży i tratuje p o n i é m.

Rym wymaga tu właśnie e otwartego, nie pochylonego, a użycie „niem“ dla rodzaju męskiego nie staje się mniej rażącym skutkiem pochylenia samogłoski. (Co do formy — wiadomo, jak miesza-no końcówki em i ym).

Wątpliwości budzi w „Konradzie Wallenrodzie“ pisownia Marienburga: poeta na przemian używa w drugiej sylabie i lub y. Ponieważ jednak idzie o nazwę niemiecką, więc zgodnie z nowym wydaniem należy w objaśnieniach ujednostajnić M a r i e n b u r g, a niezgodnie z nim uczynić to samo w poemacie i — za przykładem edycji petersburskiej drukować:

Z M a r i e n b u r s k i e j wieży zadzwoniono.

Żeby skończyć z grafiką — z uznaniem należy przyjąć zgodne z Byronem litery wielkie wyrazów „Zgroza“ i „Zbytek“ w „Giaurze“ (w. 338 i 342), oraz kresczkę dzielącą w słowie „gotow-em“ („Grażyna“, w. 636), co zapobiega dwuznaczności, a za omyłkę uważać, że

wbrew pierwodrukowi w objaśnieniu jednym „Konrada Wallenroda“ „février“ nie jest na podobieństwo innych wyrazów francuskich złożony kursywą.

Interpunkcja niezgodna z tokiem myśli raz się tylko da stwierdzić — w w. 172—173 „Kartofli“:

Jak twardo na libijskiej Atlas wsparty stopie:
Tak twardo korabl w morskim uwiąznął zatopie.

Waszą sprawą Neptunie i wód srebrnych Pani,
Coście gmach sobie w tamtej podnieśli otchłani...

Zarówno kropka po „zatopie“ jak odstęp oddzielający dalsze wiersze sprzeciwia się łączności ścisłej tych wyrazów stanowiących jednolite zdanie:

Tak twardo korabl w morskim uwiąznął zatopie,
Waszą sprawą, Neptunie i wód srebrnych Pani...

Zatrzymanie tej wadliwej interpunkcji dziwi tym bardziej, że już tom II wydania prof. M. Kridla (1929) zawiera interpunkcję trafną i że poruszono sprawę owego rozerwania zdań w monografii o Mickiewiczu³⁵.

Drobnej zmiany przestankowania wymaga w. 14 „Dziewicy z Orleanu“ w ustępie o umierającym:

Wraz przy łóżku bernardyn i adwokat stanie:

„Żegnaj się, pisz testament, mów pacierz, Mospanie!“

Ponieważ słowa ujęte w cudzysłowy wypowiedają na przemiany dwaj ludzie, bernardyn i adwokat, drukować trzeba:

„Żegnaj się“ — „Pisz testament“ — „Mów pacierz, Mospanie!“

W „Kartofli“ powinno się ująć w nawiasy w. 279—280 jako opis wtrącony wśród opowiadania o św. Dominiku:

Zaraz święty, Iberów opieka dostojna,
Którego hasłem krzyże, tortury i wojna,
Co żywcem albigensy wypalał kacerze³⁶
I krwawym sądem dręczy omylonych w wierze,
(Szatę ma białą, z brzegów kolory całuna,
Wzrok ostry, lica smagłe, głos jak głos
pio runa)

Ku tronom Archaniota dobył się z nacisku,

Podobnie należy w ustępie poświęconym Jehowie wyodrębnić uwagę wtrąconą, nie tylko na jej końcu umieszczając pauzę, jak to czyni wydanie obecne, lecz także na końcu wiersza poprzedzającego: „A ómy słońc, ziem i niebios krążą mu u stopy, — “ (w. 256).

³⁶ W wydaniu niepotrzebne przecinki: „albigensy wypalał, kacerze“, — kacerze są przydawką albigensów.

Interpunkcja na ogół idzie torem tekstów podstawowych; czasem korzysta także z innych wydań; często modyfikuje ją wydawca, czy to celem dostosowania do przepisów dzisiejszych (przecinek przed drugim „i“ w wyliczeniach), czy dla wyraźniejszego uwydatnienia myśli.

Niejednokrotnie wychodzi to na korzyść tekstu.

Jeśli niekiedy, lotem młodych ludzi,
Chęć swą nad słuszność lub nad możność w z m a g a :
Zostawmy, niech czas i cicha uwaga
Rozjaśni myśli, zapały przystudzi; („Grażyna“, w. 550—53).

Dwukropek po „wzmaga“ rozgranicza zdanie dobitniej niż przecinek edycji petersburskiej.

Jakaś nieznana, pobożna niewiasta,
Z dala przybywszy do M a r y i - m i a s t a , —
Czy ją natchnęło niebo w przedsięwzięciu,
Czy skażonego sumienia wyrzuty
Pragnąc ukoić b a l s a m e m p o k u t y , —
Pustelniczego szukała ukrycia („Wallenrod“, II, w. 62—67).

Podane przez wydawcę pauzy uplastyczniają wtrącenie trzech wierszy.

Śród trąb odgłosu, śród oręza s z c z ę k u
Jak niecierpliwym, wyteżonym uchem
Szukam ust twoich anielskiego dźwięku („Wallenrod“, III,
w. 259—261.

Skreślenie kropki błędnej po „szczęku“ przywróciło tutaj jednolitość zdania (zgodnie z edycją Tow. Literackiego i z innymi).

Na ogół zgodzić się można na zmiany znaków. Ale bywają i zmiany zbytuczne, gdy np. w „Powieści Wajdeloty“ (w. 339) według postulatów dawnej pisowni słowa „Serce bolało słuchając“ zostają rozerwane nie istniejącym w edycji petersburskiej przecinkiem przed „słuchając“.

Że skrupulatne rozważanie interpunkcji nie jest tylko kaprysem filologicznej pedanterii i że nie tylko tam jest aktualne, gdzie przecinki, średniki, kropki wpływają na uczłonkowanie logiczne, niech wykaże zestawienie kilku wierszy spowiedzi „Giaura“ (w. 1020 i n.) w dwu najlepszych wydaniach:

Wydanie Tow. Literackiego:

Kochałem. Miłość często drogę znajdzie,
Tam nawet, kędy głodny zwierz nie zajdzie

Byłem szczęśliwy w miłości, dość na tem.
A przecież często żałuję, daremnie!
Wolałbym nie być kochany wzajemnie.
Ona umarła... Jak?... o to nie pytaj

³⁵ Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, t. I, 1934, str. 114, przypisek (powtórzone w wyd. drugim, 1948, w przypisku na str. 123).

Ale mnie nie klnij!... Posłuchaj: ja byłem
Przyczyną śmierci, lecz nie ja zabiłem.

Jemu niewierna... więc on ją pochował,
Mnie była wierna... jam go zamordował.

Wydanie narodowe:

Kochałem — miłość często drogę znajdzie
Tam nawet, kędy głodny zwierz nie zajdzie

Byłem szczęśliwy w miłości — dosć na tem.
A przecież często żałuję — daremnie! —
Wolałbym nie być kochany, wzajemnie.
Ona umarła — jak? o to nie pytaj

Ale mnie nie klnij — posłuchaj — ja byłem
Przyczyną śmierci — lecz nie ja zabiłem.

Jemu niewierna — więc on ją pochował —
Mnie była wierna — jam go zamordował.

Jasne jest, że władanie pauz inny ton nadaje temu ustępowi niż wielokropki i wykrzykniki edycji lwowskiej.

Wobec znanego wysokiego poziomu naukowego lwowskiej edycji przypuścić by można, że ona to dała interpunkcję właściwą, a zmodyfikowało ją dowolnie nowe wydanie. Tymczasem rzecz się ma inaczej: na pochwałę wydania narodowego trzeba stwierdzić, że jego interpunkcja jest jedynie właściwa i autentyczna, bo odpowiada wiernie i pierwodrukowi, i przedrukowi z r. 1844.

Formą nieobojętną interpunkcji są odstępki i gwiazdki między grupami wierszy. Edycja petersburska w pieśni o Wilii po każdej strofie daje trzy gwiazdki i w ten sam sposób powiększa pauzy między zwrotkami „Pieśni z wieży“. Nie zachowano tych gwiazdek w nowej edycji. Ponieważ jednak pozostały odstępki, więc bądź co bądź pauzy są zaznaczone.

U w a g i o t e k s t a c h i o b j a ś n i e n i a. W „Uwagach o tekstach“ w pierwszym nakładzie nie zauważono drobnej omyłki druku w datowaniu „Pamiętnika Tow. Liter. im Mickiewicza“, w którym ogłoszony został przez Wilhelma Bruchnalskiego autograf „Grażyny“: 1899 zamiast 1889 — w dalszych nakładach omyłkę tę już poprawiono.

Wymieniając poprawki w stosunku do edycji petersburskiej z r. 1829 nie wspomniano o najważniejszej — o usunięciu ostatniego ustępu przedmowy jako usuniętego w r. 1838 i 1844. Poinformowano o tym jednak dokładnie w „Objaśnieniach“ i przedrukowano tam całe zakończenie.

Objaśnienia, w myśl intencji wydania ograniczone do minimum, zasługują na uznanie pełne i wyjątkowo tylko wymagają modyfikacji lub dodatków.

„Grażyna“, w. 981: „Teraz poznaje głos, nieznanym wczora“. Należy zwrócić uwagę na niekonsekwencję poety: zapomniał, że — Rymwid nie słyszał głosu przebranej Grażyny.

W. 1015: „Dwudziestem — forma dowolna“. Dodać warto: „analogiczne do stem“.

„Konrad Wallenrod“. Motto. W objaśnieniu tym na str. 277 zam.: „Machiavella“ powinno być: „Machiavellego“ (mogło by też być — według formy francuskiej — Machiavela, lepiej jednak użyć autentycznego nazwiska włoskiego).

B. Zaleski i jego żona. W tym objaśnieniu po informacji o znajomości odeskiej powiedziane jest: „Później, w Moskwie, poeta zaprzyjaźnił się z nimi bliżej“. Otóż zdaje się, że właśnie w Odessie Mickiewicz zaprzyjaźnił się bliżej z panią Joanną. Trzeba więc po prostu powiedzieć krótko: „Należeli do grona znajomych Mickiewicza w Odessie i w Moskwie“.

P. I, w. 15 „on cudzoziemiec — ów“. Niekoniecznie: on może być podmiotem, cudzoziemiec przydawką: zdanie może znaczyć: „On, chociaż obcy, mimo to się wsławił“. W ogóle objaśnienie można opuścić.

P. IV, w. 36. „Trubadur... tworzący w języku prowansalskim rozpowszechnionym w całej południowej Francji“ — raczej „panującym“. Najlepiej byłoby powiedzieć: „w języku prowansalskim, tj. w ówczesnym języku południowej Francji“.

„Giaur“. Przedmowa tłumacza, w. 6: „panegiryczny — wyrażający w przesadny sposób pochwały i zachwyty“. Należy ustylizować inaczej: „pochwalny, zwłaszcza przesadnie chwaliący“.

Przedmowa autora. W objaśnieniu na str. 288, w. 7, „na początku lat osiemdziesiątych“ — poprawić należy na „na początku dziewiętego dziesięciolecia“ albo krótko „po r. 1780“.

W. 130. „Sławę kupując u cieśli... zyskując sławę za cenę pracy tych, którzy piramidy budowali“. Należy raczej wyjaśnić: „płacąc budowniczemu (cieśli = temu, co ciosa) za zapewnienie sławy“.

Dziewica z Orleanu“. „Z antyklerykalnego poematu Woltera „La Pucelle d'Orléans...“. Cała twórczość Woltera jest antyklerykalna, a że tłumaczona przez Mickiewicza pieśń V ma ten charakter, to stwierdzi każdy czytelnik. „Pucelle“ jest przede wszystkim poematem pornograficznym. Ponieważ użycie tego terminu byłoby niepożądane, należy w ogóle nie dawać epitetu i powiedzieć: „Z poematu Woltera...“.

„Mieszko“, w. 75 — dodać należy objaśnienie: „Tatarów błędnych — tj. błąkających się, będących ludem koczowniczym“.

W. 193 — dodać należy objaśnienie: „rankiem jutrzejszym = nazajutrz“.

W. 237 — dodać trzeba: „Miaukas — kot; imię wzięte z „Myszeidy“, żartobliwego poematu Krasickiego o wojnie kotów i myszy i zagryzieniu Popiela“. (Że „miaukus“ poprawić należy na „Miaukas“, o tym już była mowa).

„Kartofla“, w. 44: „oćma — tu w znaczeniu: kłąb śniegu“. Raczej: „mgła utworzona przez kłęby śniegu, zawieja śnieżna“.

We wskazówkach bibliograficznych przy pozycji: Kleiner J., „K. Wallenrod“ — dodać trzeba: „studium rozszerzone w tomie II monografii (1949)“.

TOM III

U k ł a d t o m u III. Poza tomem IV, wypełnionym całkowicie przez „Pana Tadeusza“, trzy inne tomy pierwszej serii zawierają zespolenie różnych utworów. Nie odbiega ono od tradycyjnego układania poezyj Mickiewicza, gdy tom I poświęca drobniejszym wierszom. W tomie II nie budzi wrażenia nowości, skoro nazwa „powieści poetyckie“ przysługuje zgodnie z poetyką romantyzmu i zgodnie z określeniami autentycznymi „powieść litewska“, „powieść historyczna“, „ułamki powieści tureckiej“ trzem złączonym tu poematom, a niezupełnie przynależne do tej kategorii próby młodzieńcze są tylko „Uzupełnieniem“. Natomiast tom III, opracowany przez Stanisława Pigionia, ma coś niespodzianego. Potężna całość „Dziadów“ zawsze była wyodrębniana na równi z epopeją litewską, o ile nie dzieliła się między dwa tomy. Włożenie jej w ugrupowanie o tytule „Utwory dramatyczne“ wywołuje w pierwszej chwili sprzeciw. A jednak jest to grupa naturalna i — przy rozdzieleniu dzieł między cztery tomy — niemal konieczna; że zaś obok polskiego fragmentarycznego dramatu o Jasińskim i dwu dramatów francuskich znalazły się tu przekłady scen Schillera i Shakespearę'a, to niewątpliwie właściwsze niż zwykle włączanie „Don Carlosa“ i „Romea i Julii“ między drobniejsze wiersze. „Uzupełnienie“ i tu się znalazło: „Dodatek do Cwibaka“ (Zanowego).

Grupę „Utworów dramatycznych“ należy więc powitać z uznaniem.

Kwestia sporna wylania się dopiero, gdy idzie o układ „Dziadów“: gdzie umieścić nie ogłoszone przez autora sceny części pierwszej?

Są trzy możliwości: wydrukować je na czele, skoro w chronologii akcji reprezentują one stadium najwcześniejsze, skoro są niby aktem pierwszym w stosunku do części II i IV — ułożyć je po części II i IV ze względu na to, że drukowanym „Dziadom“ należy się pierwszeństwo przed rękopiśmienną puścizną, ale ta puścizna dopełnia właśnie część II i IV i razem z nimi bywa przecież określona jako „Dziady“ wileńsko-kowieńskie“ — przenieść je na koniec, po części III i jej „Ustępie“, jako nie należące do poematu, który ogłosił sam twórca.

Wszystkie te możliwości bywały realizowane. Ze stanowiska naukowego uprawniona jest najbardziej trzecia: to, co jako „Dziady“ wydał Mickiewicz, powinno stanowić organizm nierozdzielny — fragmenty, których on nie uznał za godne druku i których nie wykoń-

czył, powinny być odrębnym dodatkiem. Takie stanowisko zajęło Tow. Literackie im. Mickiewicza, gdy w opracowanym przez Józefa Kallenbacha tomie dało całość czterech części.

W wydaniu narodowym skrajna konsekwencja żądałaby przeniesienia „Dziadów części pierwszej“ do dalszego działu, do utworów z puścizny rękopiśmiennej, wraz z „Konfederatami Barskimi“ i z polskim oraz francuskim „Jasińskim“. Zrozumiałe jest, że prof. Pigoń nie chciał w ten sposób rozrywać „Dziadów“. Uznając zaś za rzecz najważniejszą zachowanie związku scen nie ogłoszonych przez autora z bliskimi im czasowo i tematycznie częściami, a odgraniczenie ich od „Dziadów“ drezdeńskich, zdecydował się na ulokowanie części pierwszej w środku poematu — jako dopełnienia obrzędu i Gustawowej spowiedzi. Spierać się o to nie ma powodu.

Na tym wszakże nie kończy się kłopot ze scenami „Dziadów części I“. Właściwą kwestię sporną wprowadza dopiero ich wewnętrzny układ.

Ustalenie tego układu dokonywało się w trzech stadiach. Pierwsze przyniósł tom III edycji paryskiej z r. 1861; umieszczono tam po monologu Dziewicy scenę „Starzec i Dziecię“, a po niej dopiero pochód na Dziady. Drugie stadium to rozprawa Józefa Kallenbacha „Rewizja tekstu I cz. Dziadów“ („Pamiętnik Wydz. Filol. Akad. Umiejętności“, t. VI, 1888) i oparty na niej tekst w tomie IV wydania Tow. Liter. im. Mickiewicza. Kallenbach, pierwszy badacz krytyczny autografu, wprowadził układ, który odtąd zapanował: monolog Dziewicy, inkantacja Guślarza i odpowiedź dwukrotna Chóru, przemowa młodzieńców do Dziewczyny i do Starca, przemowa czy pieśń Guślarza „Kto błądząc po życia kraju“, ponowne wystąpienie Chóru Młodzieży („Tu guślarz kazał młodzieży Stańać“) i jej wyznanie wiary, głoszące afirmację życia — dialog Starca i Dziewczęcia zakończony odśpiewaniem ballady „Młodzieniec zaklęty“, „Pieśń strzelca“, monolog Gustawa, rozmowa z Myśliwym Czarnym.

Trzecie stadium stanowią wyniki nowych badań nad autografem dane w edycji krytycznej tekstu ze wstępem: „Dziadów część pierwsza, tekst całkowity w nowym układzie opracował Juliusz Kleiner“ (Lwów 1934, odbitka z „Pam. Literackiego“ XXXI). Przyjął ten układ Henryk Szyper w wydaniu z r. 1938³⁷.

Autograf utworu jest dwuwarstwowy. Z trzech jego arkuszy warstwę pierwotną zawierają strony (oznaczone przez J. Kallenbacha cyframi i literami) 1a—4b, 5a i 8a i następnie cały arkusz trzeci; drugą warstwą są strony 5b, 6a, 6b, 7a i 7b; mieszczą one cztery dodatki do tekstu pierwotnego. W tym bowiem utworze, który poeta

³⁷ A. Mickiewicz, *Dziady wileńsko-kowieńskie* (Nowa Biblioteka Wiedzy, seria I, nr 2).

napisał jednym ciągiem, przewidziane były od razu dwie wstawki i pozostawione było dla nich miejsce wolne w środkowym półarkuszu: Starzec żąda, by mu wnuk zaśpiewał „piosenkę ulubioną“ o skamieniałym młodzieńcu, Gustaw zaś powiada: „Spolowałem piosenkę!“ a przed tymi słowami poeta zanotował: „Gustaw dalejże, dalejże etc. etc.“; zaznaczył więc refren piosenki nie napisanej jeszcze albo napisanej na jakiejś innej kartce.

Dla ballady o młodzieńcu zostawił nie zapisaną prawie całą stronę 8a, na której znajdował się tylko u góry czterowiersz Starca:

Bądź zdrów; stój i raz jeszcze ściśni dziada rękę,
Daj mi twój głos usłyszeć — zaśpiewaj piosenkę
Ulubioną i tyle powtarzaną razy,
O zaklętym młodzieńcu, przemienionym w głazy.

Licząc się z większymi rozmiarami „piosenki“, przeznaczył dla niej także str. 8b i nową scenę, monolog Gustawa, zaczął na nowym arkuszu. W tej więc fazie autograf zawierał czterokartkowy arkusz pierwszy, potem półarkusz i znowu pełny arkusz trzeci.

Poeta jednak zostawił także nie zapisaną stronę 5b; balladę więc o Poraju na niej pisać począł, a widząc, że przybiera ona wielkie rozmiary, włączył nowy półarkusz — i na nim opowieść o skamieniałym młodzieńcu zajęła jeszcze dwie strony 6a i 6b. Na str. 7a z kolei znalazła się „Pieśń strzelca“. To były dodatki przewidziane z góry. Ponowna wszakże praca nad utworem wiedzie do rozszerzenia planu. Z rozmowy Starca i Dziecka wyłania się nowy pomysł: dziadek błogosławić ma wnukowi: „Niechaj umrze młody“. Rozwinięcie tego pomysłu wypełnia stronę 7a. Nie koniec na tym; stronę 8a, mającą tylko u góry czterowiersz Starca i stronę 8b wypełnia nowa treść — strofy o młodzieży i jej postawie wobec życia („Tu guślarz kazał młodzieży Stańć...“ — „Między kolebką i groby“).

Ponieważ nowy półarkusz włożono do półarkusza środkowego i strony jego oznaczono 6a, 6b, 7a, 7b, stało się, że w rękopisie bezpośrednio po nowej, dodanej przemowie zboląłego Starca, po błogosławieństwie dziwnym „Niechaj umrze młody“, znalazł się na str. 8a czterowiersz, który kończył dawną przemowę: „Bądź zdrów; stój i raz jeszcze ściśni dziada rękę...“. To źródło nieporozumienia, które zepsuło tradycyjny układ: czterowierszem zakończono pesymistyczną przemowę i po niej umieszczono balladę jako zamknięcie sceny — gdy według intencji poety zamknięciem było błogosławieństwo wzywające wczesnej śmierci.

Nowy układ z r. 1934 tę więc przede wszystkim wprowadził zmianę, że po słowach Starca „Lecz i ty mnie porzucasz, jak inni rzucili“, następuje czterowiersz „Bądź zdrów...“ z prośbą o zaśpiewanie piosenki ulubionej, a dopiero po jej odśpiewaniu Starzec mówi „Pójdę sam“ i dodaje smutne błogosławieństwo.

Tę zasadniczą innowację prof. Pigoń przyjął w ostatniej edycji; uważa wszakże zmianę wprowadzoną nie za wniosek z należytego zrozumienia porządku stron w autografie, lecz za wniosek z analizy treści (który oczywiście byłby nie mniej uprawniony): „Wydalo się, że porządek myślowy przemówienia wymaga koniecznie tej zmiany“ (str. 442).

Ale prócz tych trzech dodatków, z których dwu — balladzie i „Pieśni strzelca“ — miejsca wyznaczają słowa utworu, trzeciemu i następstwo istotne stron w autografie, i tok myśli — poeta jeden jeszcze dopisał w obrębie drugiej warstwy rękopisu: czterowiersz „Tu guślarz kazał młodzieży Stanać“ i enuncjację Młodzieży: „Między kolebką i groby“. Drukowano te wszystkie strofy po przemowach Chóru Młodzieńców do Dziewczyny („Nie łam twych rączek...“) i do Starca („Nie tęsknij, starcze...“). Rękopis nie daje żadnej wskazówki, bo że ustęp znajduje się w dalszej części, na str. 8a i 8b, wynika z przynależności do warstwy dodatków, nie z planowanej kolejności scen. Tu więc tylko analiza treści dostarczy drogowskazu.

Młodzież zapowiada w nowej enuncjacji: „Będziemy idących witać I powracających pytać“; zapowiedź tę spełniają słowa skierowane do bolejącej Dziewczyny i do Starca. Całe zaś wyznanie wiary to przemowa, w której młodzież przedstawia się publiczności. Występuje ona po raz pierwszy i otrzymuje też wskazówkę, gdzie się ma ulokować („Tu guślarz kazał młodzieży Stanać“).

Toteż według układu edycji osobnej z r. 1934 ustęp ten wyprzedza nauki dawane zboleiałym; wydrukowany jest bezpośrednio po wstępnych wezwaniach Guślarza i odpowiedzi dwukrotnej Chóru:

Póki ciemno, głucho wszędzie,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

Tej innowacji nie przyjęło wydanie narodowe, lecz zatrzymało porządek dawniejszych edycji.

Z układem tekstu łączy się także rozdział ról. W omawianym właśnie ustępie „Tu guślarz kazał młodzieży“ nasuwa ten rozdział kwestię, która tylko z prawdopodobieństwem znacznym da się rozwiązać, nie z pewnością zupełną.

Autograf czterowierszowi „Tu guślarz kazał młodzieży“ dał napis „Chór młodzieży“ i po czterech wierszach ponowił określenie „Młodzież“. Otóż to umieszczenie wskazówki „Młodzież“ przed drugą strofą uzasadnione byłoby tylko wtedy, jeśli by poprzednie wiersze wygłaszał ktoś inny. Któż mógłby je wygłosić? O młodzieży i o guślarzu mowa jest jako o „trzech osobach“ — więc nie oni prawdopodobnie przemawiają. Występował w momencie początkowym Chór i dwukrotnie refrenem wtórował Guślarzowi. Czy nie on w imieniu Guślarza-przewodnika wyznacza młodym miejsce? Czy nie mówi Chór do Młodzieży, jak mówić będą młodzieńcy „do Dziewczyny“ i „do Starca“? Opuszczanie słówka „do“ jest u Mickiewicza w brulionie możliwe.

Wobec tego edycja z r. 1934 wydrukowała:

C h ó r

Póki ciemno, głucho wszędzie,
Spieszmy się w tajnym obrzędzie.

(W c h o d z i M ł o d z i e ż)

C h ó r

[d o] M ł o d z i e ż y

Tu gęślarz kazał młodzieży
Stanąć na drogi połowie:
Tam na wzgórkę wioska leży,
A tam mogilnik w dąbrowie.

M ł o d z i e ż

Między kolebką i groby
Młody nasz wiek w środku stoi...

Zdaje się, że i ta innowacja zasługuje na trwałe przyjęcie jako wychodząca na korzyść tekstu. Ale jeżeli wydawca edycji narodowej nie zgodził się na nią, nie można z nim o to walczyć.

U s t a l e n i e t e k s t u. Jako teksty podstawowe „Dziadów“ prof. Pigoń, który cały tom III opracował, przyjmuje wydanie petersburskie części II i IV, autograf części pierwszej, wydanie drugie części trzeciej. Wybiera wydania najstarsze przez poetę przygotowane. Słusznie uwzględnia przy tym pierwodruki; należało się także uwzględnić edycjom zbiorowym z r. 1838 i 1844.

Ważnym wynikiem liczenia się z pierwodrukiem jest restytucja wierszy części II, według wszelkiego prawdopodobieństwa pominiętych w następnych edycjach tylko skutkiem omyłki zecerskiej: w. 224 („Od zachodu aż do wschodu“ jako dopełnienie w. 223 „Od wschodu aż do zachodu“) i w. 529—530, które są organicznym składnikiem ustępu o zachowaniu się widma milczącego:

Zwraca stopy ku pasterce
529 I s t a n ę ł o t u ż p r z y b o k u.
530 Z w r a c a l i c e k u p a s t e r c e,
Białe lice i obsłony,
Jako śnieg po nowym roku.

Wypadnięcie omyłkowe w. 529 spowodowało brak rymu do w. 532 (roku) i brak przygotowania słowa „lice“ z w. 531. Wydanie Tow. Literackiego im. Mickiewicza tych dwu wierszy nie przywróciło, podało je wśród odmian; włączyło tylko w. 224. Niewątpliwie jednak w obu przypadkach restytucja jest całkowicie uzasadniona i daje wierszom pełnię wyrazu³⁸.

³⁸ Uwagi o tekstach zawierają wyjaśnienie zachodzącej w edycjach późniejszych „typowej pomyłki zecerskiej“: „przeskoczenie wierszy podobnie zakończonych jak poprzedni“ (str. 441).

Kwestia wagi, jaka na szalach krytyki tekstu przysługuje edycji z r. 1844, staje się aktualna w stosunku do w. 204; wydanie narodowe drukuje zgodnie z edycjami lat 1823, 1829 i 1838:

A czegoż potrzeba dla duszy,
Aby uniknąć katuszy?

Wydanie Tow. Literackiego, dla którego decydujący jest tekst z r. 1844, przyjmuje jego poprawkę:

C z e g o ż potrzeba dla duszy...

Można tej poprawki bronić, bo w zasadzie ostatecznie wydanie ogłoszone za życia autora reprezentuje intencje ostateczne twórcy. Tu wszakże — nie wiadomo, czy idzie z pewnością o korektę autorską, czy nie jest to poprawka Aleksandra Chodźki. Bo usunięcie sylaby dziewiątej i zrobienie wiersza ośmiozłogowcem na podobieństwo dalszych wierszy Guślarza nie było konieczne, skoro dwa inne analogiczne jego pytania zaczynają się dziewięciozłogowcem:

Czego potrzebujesz, duszeczko...

Stanowisko prof. Pignonia wydaje się więc tutaj uzasadnione.

W części IV tematem dyskusji może być w. 1113:

Słuchaj ty... jeśli [cię] kiedy obaczy...
Pewna nadludzka dziewica... kobieta,
I jeśli ciebie zapyta...

Ujęte w klamry „cię“ jest dodatkiem wydawcy, jest innowacją niespodzianą. Dodatki takie mają prawo bytu tylko w razie konieczności; tutaj wobec częstej nieregularności wiersza w wyznaniach Gustawa i wobec celowo nieporządnego toku mowy ani rytmika, ani budowa zdania nie żąda uzupełnienia. Niech więc zostanie nadal (jak w wydaniu Tow. Literackiego) wiersz zgodny z wszystkimi tekstami ogłoszonymi za życia poety:

Słuchaj ty... jeśli kiedy obaczy...

Część czwarta „Dziadów“ ze względu na cenzurę doznała pewnego zubożenia: po pieśni o pocałunku, po w. 325, Mickiewicz musiał wykreślić ustęp o pierwszej komunii. Wykreślił go z żalem — mimo to nie włączył go w wydaniach późniejszych. Więc i dzisiaj nie wolno go wprowadzać do tekstu głównego, należy wszakże uprzystępnić go czytelnikowi. Czyni to prof. Pigoń podając wśród objaśnień brzmienie usuniętych wierszy (str. 451—452).

Co do części pierwszej — w r. 1934 wyszło wspomniane już wydanie osobne, oparte na dokładnym przestudiowaniu autografu. Przyniosło ono sporo zmian w stosunku do tekstu, który przed laty ustalił Józef Kallenbach. Wydanie narodowe niektóre z tych zmian przyjęło: drukuje więc w w. 106: „Wstążka błękitna a kolor tęczy“,

(dawniej: „Wstążka błękitna w kolorze tęczy“, co dawało dwa kłócające się z sobą określenia barwy), w w. 60 „struje“ (zamiast „truje“), w w. 331 „w głębi serca“ (zamiast „w głębi duszy“), w w. 399 „pod koniec“ (zamiast „nakoniec“), a w w. 31 wprowadza koniekturę, która się już Kallenbachowi nasuwała: „A jeżeli do grobu wstęp (wiarą) zawarty“. W wielu jednak wierszach pozostał nadal tekst niewłaściwy dawniejszych edycji.

Nadal tedy w strofach Chóru młodzieńców o róży i fijałku (w. 109—110):

P i e s z y robotnik kosi dąbrowę,
Zranił małżonka, zostawił wdowę.

Tego dziwnego podkreślenia, że kosiarz nie pracuje na koniu, nie ma u Mickiewicza. Autograf (i wydanie z r. 1934) zawiera inną przydawkę:

N i e c n y robotnik kosi dąbrowę...

Guślarz wzywa nadal:

S p i e s z m y cicho i powoli (w. 85).

Autograf każe mu powiedzieć:

S p i e s z n i e, cicho i powoli.

W enuncjacji programowej młodzieńców Mickiewiczowski jest niewątpliwie dwuwiersz:

K t o r a z z a b ł a d z i ł n a g r o b y,
Już z nich na świat nie powróci (w. 211—212).

Jest to wszelako redakcja zarzucona. Z boku poeta dopisał nową wersję — i ta obowiązuje w wydaniu:

K t o m ł o d y o d w i e d z a g r o b y,
Już z nich na świat nie powróci.

W marzycielsko-miłosnej pieśni Gustawa pierwsza strofa zyskała wprawdzie (zgodnie ze wspomnianą edycją krytyczną) poprawną postać wiersza początkowego, złączonego z nim wyrazu w drugim wierszu i wiersza ostatniego, ale śladem dawniejszych wydań zatrzymała lukę:

Świeć mi słońca niech żrenica —
Olśnie [...] twoje lica;
Piej, syreno! w lubych głosach
Usnąć, marzyć o niebiosach (w. 441—444)³⁹.

³⁹ W wydaniu Tow. Literackiego im. Mickiewicza:

Świeć mi! słońca niech żrenica
Olśnie twoje lica;
Piej syreno! W lubych głosach
Usnę, marzyć o niebiosach.

W wydaniu Biblioteki Narodowej Józef Kallenbach wprowadził koniekturę: „Olśnie, [marząc] twoje lica“, Tadeusz Pini zaś (w t. III dwunastotomowej edycji Piniego i Reitera): „Olśnie, patrząc w twoje lica“. „Marząc“ zajęło miejsce wyrazu, który Kallenbach odczytał „marnych“, zmiana zaś „Olścić“ na „Olśnie“ nawiązywała do dawniejszego jego objaśnienia, że „Olścić“ czytać można „Olśnie“.

Otóż rękopis ma nie „marnych“, lecz „m a r z y c h“, którą to omyłkę nietrudno poprawić na „m a r z y ć“.

Pomimo rażącego wyrażenia w wierszu początkowym (miałżeby poeta mówić „Świeć mi niech“ zamiast: Niech mi świeci?) całość pozbawiona luki czy zagadki, jasna jest w swym poetycznym paralelizmie:

Świeć mi słońca niech żrenica —
Olśnieć⁴⁰, marzyć twoje lica;
Piej, Syreno, w lubyh głosach,
Usnąć, marzyć o niebiosach.

Taką postać ma ta zwrotka w edycji osobnej z r. 1934. Ale — czy nie można doprowadzić początku do formy nie budzącej sprzeciwu, możliwej u poety? Skoro strofa pisana jest w jakimś pośpiechu czy z jakimś oporem psychicznym i posiada omyłki pisania, dlaczego nie przypuścić omyłki w pierwszym wierszu? Szczególnie częste są omyłki w ostatnich literach słowa — czy więc nie może być omyłką „ch“ w słówku „niech“? Nasuwa się myśl, że miało być „nieb“, że blask wyrażonej postaci Gustaw ujmuje w metafore „żrenica słońca niebiańskiego“, słońca fikcyjnych, w marzeniu jaśniejących niebios. Niewątpliwie dopełniacz „nieb“ zamiast „niebios“ byłby czymś rzadkim, ale nie ma w sobie nic rażącego, a wołacz „żrenica“ zupełnie jest możliwy.

Inną zmianę zaproponował prof. Borowy⁴¹: „słońca“ znów jest omyłką zamiast wołacza „słońce“, będącego metaforycznym określeniem ukochanej; w takim razie Gustaw zwraca się do niej ze słowami: „Świeć mi słońce“. Oddzielając je od dalszej części wiersza, trzeba by dla tej części orzeczeniem uczynić „olśnie“ (a „olścić“ można także czytać „olśnie“).

Ostatecznym wynikiem tych rozumowań będzie, że dwie są możliwe koniektury co do brzmienia wątpliwej strofy:

- 1) Świeć mi, słońca nieb żrenica —
Olśnieć, marzyć twoje lica;
Piej, Syreno, w lubyh głosach,
Usnąć, marzyć o niebiosach.
- 2) Świeć mi słońce! Niech żrenica
Olśnie! Marzyć twoje lica!
Piej, Syreno, w lubyh głosach,
Usnąć, marzyć o niebiosach.

⁴⁰ = oślepnąć.

⁴¹ Według informacji udzielonej przez dra L. Płoszewskiego.

Ze względu na zachowanie paralelizmu struktury wersyfikacyjnej i składniowej należałoby raczej przyjąć pierwszą wersję, ale w objaśnieniach zaznaczyć warto możliwość drugiej.

W ustępie, który — jako wyłączony z tekstu przez poetę — prof. Pigoń drukuje na str. 457—458 wśród „Objaśnień“ (w ten sposób umożliwiając czytelnikowi poznanie wierszy zarzuconych, zwykle przenoszonych między odmiany), należy w w. 21 poprawić „ściągnąć“ na „wciągnąć“, w w. ostatnim „cukierki przybrane“ na „cukierki wybrane“, bo tak wyglądają te wyrazy w autografie.

Omówione dotąd zmiany polegają na odczytaniu niewątpliwych słów autografu i winny znaleźć się w wydaniu narodowym.

Za sporną uważać można tylko nową wersję w. 243—245. Edycja narodowa drukuje za przykładem wydań dawniejszych:

Twój jeszcze głos, mój wnuku, ostatnia pociecho,
Jak po umarłej pieśniach niemowlęce echo,
Tuła się i głos matki powtarzając,⁴² kwili.

Autograf skutkiem omyłek w pisaniu nie daje tutaj rozstrzygającej wskazówki. Poeta mianowicie tak napisał:

Jak po umarły pieśniach, niemowlęce echo,
Tuła się i głos matki powtórzym kwili,

Ostatni wiersz pierwotnie brzmieć miał:

Tuła się i wiernym łkaniem . . . kwili.

Druga redakcja, również przekreślona, zawiera słowa:

..... i wyrazem nauczoným kwili.

Otóż ta właśnie druga redakcja poddaje myśl, że „powtórzym“ odpowiada przekreślonemu „nauczonym“ tzn. że poeta napisać chciał „powtórzonym“, a ponieważ opuszczenie liter wewnątrz wyrazu nie jest u niego wyjątkiem, omyłka taka o wiele jest prawdopodobniejsza niż napisanie „powtórzym“ zamiast „powtarzając“. Jeśli „nauczonym“ przekształciło się w „powtórzonym“, to „głos“ musi być odpowiednikiem słowa „wyrazem“: powiedzenie „wyrazem nauczoným“ zastąpił autor „głosem powtórzonym“. Wiersz brzmiałby zatem: „Tuła się i głosem matki powtórzonym kwili“. By rytm uzgodnić z innymi wierszami sceny, trzeba by „i“ skreślić. Co zaś do wiersza poprzedniego, to można zapewne uważać „umarły“ za równe „umarłej“, bo i w w. XVIII, i w XIX teksty zastępują niekiedy końcówkę przymiotnikową „éj“ przez „y“, ale to się dzieje przeważnie w rytmach. Znajac sposób pisania poety, raczej przypuściłoby się brak końcowego „ch“ i „umarły pieśniach“ znaczyłoby wtedy „umarłych pieśniach“.

Rozważania te doprowadziły w rozprawie cytowanej o „Działów części pierwszej“ i w złączonej z nią edycji do nadania wierszom mylnie napisanym postaci następującej:

⁴² Poprawiano także: „g ł o s m a t k i p o w t a r z a n y“.

Jak po umarłych pieśniach, niemowlęce echo,
Tuła się, głosem matki powtórzonym kwili...

Ale poprawność tej wersji jest tylko bardzo prawdopodobna; wolno więc trwać przy wersji dawniejszej, jeśli wydawca ma przekonanie o jej wyższości nad nową.

Od tych drobnych bądź co bądź poprawek, które zostały tutaj zaproponowane, ważniejszy i trudniejszy jest — wybór tekstu „Pieśni Strzelca“.

Mickiewicz „Dziadów części pierwszej“ nigdy do druku nie przygotował. Ale wydrukował wstawkę do niej należącą, pieśń myśliwską upolowaną przez Gustawa. Wydrukował ją w wydaniu petersburskim jako „Chór strzelców“, będący przeróbką Gustawowej pieśni.

Trudno przypuścić, by w razie zdecydowania się na publikację tej części wrócić miał do wcześniejszej redakcji strof myśliwskich. Ponieważ wydanie iść powinno torem wyraźnych lub choćby prawdopodobnych intencji autora, więc w skład „Dziadów części pierwszej“ wejść powinna „Pieśń strzelca“ w brzmieniu „Chóru strzelców“ (z tytułem nie zmienionym, bo dopiero wyodrębniony utwór otrzymał nową nazwę). Toteż edycja osobna z r. 1934 odstąpiła od tradycyjnego pomieszczenia wersji z r. 1821 i pomieściła wersję definitywną, przenosząc pieśń pierwotną do odmian.

Można jednak uważać, że autograf — skoro on jest tekstem podstawowym — przedrukowany ma być bez modyfikacji. Na tym stanowisku stoi wydanie narodowe i wierność zachowuje młodzież Gustawowej pieśni.

W „Dziadów części trzeciej“ nie ma wiersza, którego brzmienie budziłoby wątpliwości krytyczne.

Warto podkreślić zachowanie (zgodnie z tekstem podstawowym) stylu graficznego inskrypcji grobowej w dedykacji będącej uczczeniem zmarłych „spółuczniów, spółwięźniów, spółwygnańców“: przedzielanie wyrazów kropkami i zrezygnowanie z innej interpunkcji.

Ważne i cenne wzbogacenie zyskał fragment Schillerowskiego „Don Carlosa“. Już w czterotomowym swym wydaniu „Dzieł“ Mickiewicza z r. 1929 prof. Pigoń włączył do tekstu dwadzieścia przeszło wierszy, które wileński noworocznik „Znicz“ (1834 i 1835), gdy pomieścił pierwodruk przekładu, musiał usunąć ze względu na cenzurę rosyjską. (Lwowskie wydanie Tow. Literackiego podało je tylko wśród odmian). Są to zaś ustępy o szczególnej sile rewolucjonizmu, zwrócone przeciw nadmiernej pewności siebie samowładcy (w. 111—115), broniące wolności ludu (w. 134—146), atakując fanatyzm (w. 157—164). Przywrócenie ich wyszło też na korzyść rytmu: koniec sceny pierwszej i początek drugiej są teraz pełnym trzynastozgłoskowcem:

Lecz —

Co widzę? Rodrygo!

Karolu!

O! Boże!

Ponieważ cztery ostatnie wiersze sceny pierwszej były usunięte, musiało w pierwodruku odpaść związane z nimi „Lecz“; tak powstało zepsucie rytmiki, brak początkowej sylaby; teraz odzyskała ona miejsce należne.

Poprawienie pierwodruku (i częściowego przedruku w edycji z r. 1844, zawierającej tylko pierwszą scenę) nie ogranicza się do włączenia zdań niecenzuralnych, lecz korzysta nadto z autografu i z kopii Pietraszkiewicza dla emendacji kilku wierszy; nowe wydanie idzie nawet w tym kierunku dalej niż opracowane przez tego samego uczonego wydanie z r. 1929. Słusznie w w. 43 wydrukowano: „Nie p o s t a ł a w Karolu taka dzikość płocha“ (zamiast błędnego „Nie p o w s t a ł a“), w w. 238 „k r ó l e w n e j“ (zamiast „królewnie“). Nie zawsze jednak uzasadnione jest przyznanie pierwszeństwa rękopisowi. Autograf znany (obejmujący w. 1—222) nie był tym, z którego „Znicz“ drukował „Don Karlosa“; bliższa drukowi jest kopia (jak stwierdzają „Uwagi o tekstach“ na str. 442): ale wileński noworocznik opierał się na innym, zaginionym rękopisie, ten zaś prawdopodobnie zawierał zmiany pochodzące od poety.

Jeśli więc „Znicz“ i wydanie z r. 1844 podaje w w. 51:

A wtem „król ranny“ n i e m e p o w s t a j ą r o z r u c h y —
autograf zaś:

Wtem „król ranny, król ranny“, trwoga, zmieszanie, rozruchy.

przy czym „zmieszanie“ (nie dokończone) dopisane jest nad wyrazem „trwoga“ i prawdopodobnie miało „trwogę“ zastąpić⁴³, tak że wersja autografu brzmiałaby ostatecznie:

Wtem „król ranny, król ranny“, zmieszanie, rozruchy

— to trudno przyjąć, że „nieme powstają rozruchy“ jest drukarskim przekręceniem tekstu. Jest to niewątpliwie redakcja ostateczna i ta redakcja obowiązuje. Tymczasem miejsce jej zajęła restytucja wersji wcześniejszej:

A wtem: „Król ranny!“ — t r w o g a , z m i e s z a n i e , r o z r u c h y .

Może powodem sięgnięcia do autografu i kopii jest pewna sprzeczność w tekście „Znicza“:

n i e m e p o w s t a j ą r o z r u c h y ,
W końcu aż do królowej s z m e r d o c h o d z i g ł u c h y .

Otóż „szmer głuchy“ nie godzi się z rozruchami niemymi; kto wie, czy „nieme“ nie zostało wydrukowane mylnie; kto wie jednak, czy nie idzie o jednoczesność dwu reakcji na wiadomość: n i e m e

⁴³ Por. Odmiany tekstu w t. II wydania Tow. Liter., str. 225.

g o poruszenia tłumu i dochodzącego do królowej „szmeru“. W każdym razie — chyba słowo „nieme“ zasługiwałoby na znak zapytania w nawiasie, ale wersji pierwodruku nie godzi się tutaj odrzucić, bo poeta odrzucił właśnie wcześniejszą.

W. 100—101 prof. Pigoń w r. 1929 akceptował w brzmieniu „tradycyjnym“:

M o j e serce, boleśnym zaranione grotem,
I tak już m o ż e nadto...

Obecnie słowo początkowe zostaje poprawione:

M o ż e serce, boleśnym zaranione grotem,
I tak już m o ż e nadto...

Podniecenie Karola czyniłoby możliwym to podwojenie słówka „może“ — ale prawdopodobniejsze jest chyba, że „moje serce“ było trafną poprawką omyłki autografu. „M o j e s e r c e“ powinno tedy zostać.

W. 302—304, odpowiedź zboląłego infanta na słowa Rodryga: „Więc ty się brzydzisz ojcem“, brzmiały w wydaniach dawniejszych i tak samo⁴⁴ w edycji prof. Pigionia z r. 1929:

O! nie. O! nie, zgoła;
Lecz tym imieniem, zda się, że mię piekło woła,
Z e sę pie szpono z gryzot nawskróś mię przebodło.

Rękopiśmienne „Sępie szpono zgryzoty“, przywrócone w wydaniu najnowszym, wydaje się nie poprawieniem wiersza, ale odrzuceniem poprawki trafnej, dokonanej może przez poetę.

W zakresie zachowywania czy modyfikowania odrębności języka i pisowni kłopot sprawia — „szarańcza“ i „sarańcza“. W. 1237 „Dziadów części czwartej“ ma wyraz „s a r a ń c z a“, gdy w t. I sonet „Alusztą w dzień“ przedstawia, jak to „Dalej s z a r a ń c z a“ ciągnie swój całun skrzydlaty“, a w „Czatyrdahu“ Mirza mówi: „Czy s z a r a ń c z a plon zetnie...“ Jeśli czytelnik zwróci na to uwagę (co jest zresztą bardzo wątpliwe...), gotów mniemać, że Mickiewicz piszący na Litwie Gustawowe wyznania używał prowincjonalnej formy „sarańcza“, a w Odessie czy Moskwie przeszedł do poprawnej „szarańczy“. Naprawdę zaś ...Mickiewicz i w „Dziadach“, i w „Sonetach krymskich“ pisał „sarańcza“.

Cóż więc stało się w wydaniu nowym? Po prostu zemściła się różnica w doborze tekstów podstawowych: tom I opiera się na wydaniu paryskim z r. 1844, mającym tendencję wprowadzania form ogólnopolskich języka literackiego (jak to stwierdził prof. Borowy w „Dodatku krytycznym“, przygotowanym dla wydania sejmowego), tom II pierwszeństwo przyznał wydaniu petersburskiemu. Edycja z r. 1844 „szarańczy“ wprowadziła zamiast „sarańczy“.

⁴⁴ Obojętne są tu różnice interpunkcji.

Niezależnie od tego, która forma jest istotnie Mickiewiczowska (jest nią niewątpliwie „sarańcza“), wydanie narodowe musi pisownię (i wymowę) tego wyrazu ujednostajnić i albo przywrócić w sonetach pisownię petersburską, albo i „sarańczę“ z „Dziadów“ drukować podług edycji z r. 1844.

„Dziadów część pierwsza“ powinna w kilku przypadkach odzyskać autentyczną postać wyrazu: w w. 3 Walerijo (nie: Waleryjo), w w. 247 ściśni (zamiast: ściśnij), w w. 334 pódź (nie: pójdź), w w. 461 pierwiej (zamiast: pierwej).

„Romeo i Julia“ może wymaga w w. 44 zmiany „przyjmie“ na „przymie“ ze względu na rym „imię“.

Na uznanie zasługuje przełamanie reguły o modernizacji końcówki -em tam, gdzie jawi się ona na przestrzeni tego samego wiersza w rymie i poza rymem: „Ach, ja w m o j e m życiu c a ł e m“ („Dziady“ II, w. 94), „Ten w futrze c i e p ł e m, lecz na wpół o d k r y t e m“ („Petersburg“, w. 120) — i tam, gdzie idzie o zróżnicowanie znaczeń: według objaśnienia scenicznego po w. 1112 Książdz „wchodzi z a s ł u ż ą c e m i“ — pisownia „z a s ł u ż ą c y m i“ nasunęłyby błędny obraz towarzyszących Księdzu lokajów.

Na początku „Improwizacji“ warto by drukować: „...czy-m śpiewak dla ludzi?“ (na podobieństwo „gotow-em“ w w. 636 „Grażyny“), by uniknąć dwuznaczności, którą wobec dzisiejszej pisowni wnosi drukowanie: „czym śpiewak dla ludzi“, mógłby ktoś rozumieć, to jako pytanie, „czym dla ludzi jest śpiewak“; na niebezpieczeństwo takie zwrócił kiedyś uwagę właśnie prof. Pigoń.

Rym żąda w w. 470 „Dziadów części pierwszej“ drukowania: „czworo- i d w u n ó ż n e“ (w wierszu poprzednim „zwierzęta r ó ż n e“).

Interpunkcja idzie na ogół wiernie torami tekstów podstawowych, ale nie cofa się przed odchyleniami, które powoduje czy to uwzględnienie innych wydań, czy stosowanie się do obowiązującego dzisiaj przestankowania, czy wzgląd na uczłonkowanie myśli.

Skreślenia dodanej interpunkcji wymaga w „Dziadów części czwartej“ powiedzenie Dziecka (w. 674):

A d a l i b ó g ż e, k o ł a t a.

Edycja petersburska wydrukowała to bez przecinka:

A d a l i b ó g ż e k o ł a t a.

Wydanie Tow. Literackiego (naśladowane przez następców) uzupełniło inaczej interpunkcję:

A d a l i b ó g, ż e k o ł a t a.

Nie razi taki przecinek przed „że“, lepiej wszakże nie dawać go wcale: „dalibógże“ jest składnikiem jednolitego zdania jak „istotnie“, „naprawdę“, „rzeczywiście“.

Tam, gdzie wydanie narodowe różni się w przestankowaniu od tekstu podstawowego, przeważnie godne jest aprobaty, ale zdarza się, że czy to interpunkcja z r. 1829 lub 1833, czy interpunkcja innych edycji wydaje się lepsza. Np. opuszczenie przecinka przed „i“, gdy spójnik ten łączy zdania współrzędne, czasem osłabia rytmikę, niweluje silniejszą pauzę.

Snieg zaczął topnieć, i nim wieczór minął,
Oblewał bruki rzeką Stygu błotną.

Ten w. 13 „Oleszkiewicza“ wymaga po „topnieć“ przecinka (lub myślnika); w nowym wydaniu przecinek usunięto. Podobnie rzecz się ma z w. 7 „Improwizacji“:

A słowa myśl pochłona, i tak drżą nad myślą

I tutaj przecinek nie zdołał się utrzymać.

Za to korzystne jest dodanie przecinka w w. 582 „Dziadów“ części drugiej („I milczy, i nie przepada!“) — gdzie go wprowadzono w myśl nowych zasad interpunkcji — lub ujęcie w cudzysłowy w cz. IV powieści Księdza, które Pustelnik powtarza (w. 536—537).

Niekiedy chciałyby się zaproponować zmianę:

Wcielam w słowa, one lecą,

W tym wierszu „Improwizacji“ wydanie Tow. Liter. drukuje trafniej dwukropek:

Wcielam w słowa: one lecą⁴⁵.

Tak samo trafniej członkuje wiersz Senatora:

Que j'aime cette danse! Une surprise? Ah! dieux!

W nowej edycji:

Que j'aime cette danse, une surprise? ah! dieux!

By pedanterii (które by niepotrzebnie mnożyć potrafiła w tej dziedzinie i pochwały, i drobne zastrzeżenia) stało się zadość, niechżeż będzie wspomniane, że „alter Fritz“ w sensie egzorcyzmów (w. 105) prosi o kursywę, a w. 80 „Upiora“: „Muszę obrażać lub dziwić“, o wcięcie, że w w. 469 części pierwszej słówko „cię“, w w. 482 „nie“ ujęte być winno w klamry jako opuszczone przez poeę.

Po „Fragmentach“ w języku polskim, którym to mianem objęte zostały sceny przełożone z Schillera i z Shakespeare'a oraz napisany przez poeę pod koniec życia urywek dramatu o Jasińskim, następują w tomie III przekłady „Fragmentów francuskich“. Przełożył je z rękopisów⁴⁶ Artur Górski.

⁴⁵ Autograf ma podobnie jak druki z r. 1833 przecinek.

⁴⁶ W pierwodruku z r. 1867 (*Drames polonais*) i w edycji z r. 1872 (*Mélanges posthumes*) Władysław Mickiewicz wprowadzał poprawki francuszczyzny autora.

Przekład nowy ma wybitne zalety literackie. Czuć w nim rozmach słowa. Powiedzenia są wyraziste i stylowe, często tchną poezją prawdziwą. Ale nie brak niedokładności i zdarza się — zmienianie i poprawianie Mickiewicza.

„Konfederaci Barscy“ rozgrywają się na terenie Krakowa i Tatr. Poeta jednak nigdzie o Tatrach nie mówi; góry nazywa Krępakiem („les monts Crapaks“, „les montagnes Crapaks“, „Crapack“), Wojewodzie polować każe „dans la vallée des ossemens tartars“. Tymczasem w tłumaczeniu nowym Miecznik powiada przy końcu sceny początkowej: „Widzicie Waćpanowie stąd Tatrę“⁴⁷, Doktorzpieg informuje, że „awanturnik“ Pułaski „przerzucił się w Tatrę“, Generał uspokaja się myślą: „Pan Pułaski nie zrobi z Tatr Wezuwiusza“, w inscenizacji aktu drugiego „dzika okolica w górach Krępaku“ stała się „dziką okolicą w Tatrach“, Kazimierz Pułaski „skały Tatr“ wita z entuzjazmem, i Księdzu Markowi na pytanie, gdzie Wojewoda, odpowiada: „Poluje niedaleko stąd, w dolinie Kościeliskiej“ (Józef Kallenbach trafnie przetłumaczył „w tatarskich kościeliskach“⁴⁸ i to dało podnetę wprowadzeniu „doliny Kościeliskiej“). Niewątpliwie Mickiewicz powinien był mówić o Tatrach i o dolinie Kościeliskiej, w tekście jednak „Konfederatów“ nie ma tych nazw, a poprawiać Mickiewicza nie wolno. Pamiętać przy tym warto, że w „Pani Twardowskiej“ poeta użył również nazwy „Krępak“ (w. 76: „Wysoki jak szczyt Krępaku“). Nie należy też nazwiska „Zbroj“ czy „Zbrój“ (Zbroy) przekształcać na nazwisko „Zbroja“. („Zbroją“ ochrzcił wodza góralskiego Olizarowski w swej wierszowanej parafrazie i dopiero u prof. Kallenbacha wystąpił Zbrój).

W rozmowie z Klarą (która pierwotnie miała być młodą wdową, „panią Klarą“, ale ostatecznie została przez poetę określona jako „panna“) Stanisław wspomina o modzie grania na klawikordzie, o damach „qui au lieu d'avoir des musiciens, jouent elles-mêmes devant une machine, comme des orgues de Barberie“. Idzie tu o specjalny rodzaj organów, w których klawisze i piszczałki wprawiane są w ruch za pomocą walca z rękojeścią, a których twórcą był fabrykant włoski w Modenie Barberi; nazwisko jego przekrecone zostało na „Barberie“. Nie łatwo sobie z tym poradzić w przekładzie. W nowej parafrazie Stanisław tak narzeka na damy modne:

... zamiast żeby trzymały u siebie muzykantów, grywają same milcząco na jakiejś machinie, jak katarynki.

Odpowiada to pogardliwemu tonowi starego szlachcica, wroga mody francuskiej — ale mimo wszystko za daleko od Mickiewiczowskich organków Barberiego do katarynki⁴⁹.

⁴⁷ Władysław Mickiewicz „Krępak“ zmienił wszędzie na „Karpaty“; „Karpaty“ zachowali też poprzedni tłumacze.

⁴⁸ A. Mickiewicz, *Pisma*, wydał... Józef Kallenbach, 1911, t. VI, str. 264.

⁴⁹ Już w przekładzie Kallenbacha zjawiał się ten instrument („grywają przed jakąś maszyną jak przed katarynką“).

U w a g i o t e k s t a c h i o b j a ś n i e n i a. Zwięzłe „Uwagi o tekstach“ zbyt niedokładnie informują o zmianie układu „Dziadów części pierwszej“. Wydawca pisze: „Zachowano porządek scen taki, jak w autografie, z jedną różnicą: ustęp przemowy Starca: „Pójdę sam...“ aż do „...niechaj umrze młody“, znajdujący się w autografie po w. 246, umieszczono, dalej... jako wiersze 323—340. Wydało się, że porządek myślowy przemówienia wymaga koniecznie tej zmiany“. Jest to oczywiście słuszne, budzi jednak wrażenie, jakoby ta zmiana była odstępstwem od autografu. Należałoby tedy dodać: „Wbrew pozorom — autograf pozwala na takie uporządkowanie; dokładne bowiem jego zbadanie wykazało, że poeta napisawszy dialog Starca i Dziecięcia do w. 250, potem, w drugim stadium pracy dodając ustępy nowe, dodał także zakończenie tego dialogu od słów „Pójdę sam“ (w. 323) do błogosławieństwa dziwnego (w. 340) — i tylko przypadek sprawił, że znalazły się one u dołu strony, po której w rękopisie następuje strona zawierająca u góry napisany wcześniej czterowiersz: „Bądź zdrow...“ (w. 247—250). To było powodem drukowania czterowiersza owego po w. 340, po błogosławieństwie“.

Dalszy ciąg „Uwag“ informuje: „Próbę zakrojonego szerzej uporządkowania scen fragmentu dał Juliusz Kleiner pt. „Dziadów część pierwsza“ 1934. — Wprowadzony tam układ różni się od przyjętego w niniejszym wydaniu o tyle, że ustęp Chór Młodzieży, Młodzież (w. 177—216) został wstawiony między w. 94 a 95 tzn. między ustęp Guślarz — Chór a Chór Młodzieńców (do Dziewczyny)“.

Nie występuje tu wyraźnie fakt, że owa zmiana układu dawniejszego, która została wskazana poprzednio, pochodzi właśnie z nowej próby uporządkowania scen. Należałoby więc po słowach o przemowie Starca dodać: „Zmiana ta odpowiada układowi, który wprowadził Juliusz Kleiner dając próbę zakrojonego szerzej uporządkowania“ itd.

(Że uzasadnione jest całkowite przyjęcie nowego uporządkowania, o tym była mowa w recenzji niniejszej).

„Uwagi o tekstach“ kończą się wykazem zmian w stosunku do wydań podstawowych; podobny wykaz znajduje się w tomie II, gdy tom I poprzestaje na wymienieniu przykładów (co warto by zastąpić również wykazem całkowitym). Jest to dla czytelnika ciekawe wprowadzenie w specyficzną atmosferę Mickiewiczowskiego żywego języka, jego odrębnej barwy fonetycznej.

Objaśnienia nastęrczały szczególne trudności, gdy miały być komentarzem „Dziadów“ — i ograniczając się (w myśl zasad wydania) do minimum, być mimo to wystarczającymi dla szerokiej rzeszy czytających. Toteż zasługują w tomie III na istotne uznanie. Nie mniejszy go potrzeba pewnych zmian i dodatków.

„Dziady IV“. Motto. W przekładzie cytatu z Jean Paula w w. 4 do słów: „zrzucono na zawsze w doły“ dodać trzeba „grobowe“, bo „Grüfte“ znaczy „doły grobowe“ lub „grobowce“.

W. 825 „by odwiedzić Homera — zapewne oglądać miejsce, które w zabawach rówieśników miało przedstawiać gród trojański...“.

Objaśnienia idące torem niewłaściwym: „odwiedzić Homera, rozmówić się z Tassem“ to poetyczne określenie lektury. Tak więc winno brzmieć objaśnienie, bez sięgania do zabaw.

Przed w. 1096 „z determinacją — powziąwszy ostateczne postanowienie“. Lepiej byłoby: „Z silnym postanowieniem“.

W. 1151: „A po śmierci grzesznika cierpiącego skrucza — znaczenie tego wiersza w związku z poprzednim jest niejasne“. Zdaje się, że jednak da się wyjaśnić. Gustaw mówi:

Są kosztowne bronie,
Których ostrze przenika i aż w duszy tonie;
Przecież widomie nie uszkodzą ciała.
Taką bronią po dwakroć zostałem przebity...
Taką bronią za życia są oczy kobiety,
A po śmierci grzesznika cierpiącego skrucza.

Znaczy to, że teraz, po śmierci, tak zabójczo rani go skrucza za grzechy, jak go za życia raniło spojrzenie ukochanej — w ten sposób został bronią nieśmiertelną „po dwakroć przebity“.

„Dziady I“, w. 442: „Olśnie... Dwa pierwsze słowa w autografie trudne do odczytania; jest olśnie (lub: olśnić), marnych (lub marzych). Sens domyślny: żrenica słońca niech olśnie (tzn. osłepnie) patrząc w twoje lica. Stosownie do tego należałoby w wierszu poprzednim po „Świeć mi“ dać przecinek. Jest to nawiązanie do koniektury Piniego: „Olśnie, patrząc w twoje lica“; ale autograf na to nie pozwala: poeta napisał po wezwaniu słońca „Olśnieć, marzyć twoje lica“. Jest to powiedzenie równoległe do wiersza czwartego strofy: „Usnąć, marzyć o niebiosach...“ Zgadza się na osłepnięcie (olśnieć = osłepnąć), byle marzyć o licach idealnej kochanki, tak jak chętnie godzi się na usnięcie, byle marzyć o niebiosach.

„Dziady“ III, Prolog, w. 126: „bitwa już stoczona — mianowicie w Improwizacji“. Objąśnienie to powinno być skreślone, bo jakkolwiek pierwotnie — gdy Prolog był sceną dalszą — słowa Anioła dotyczyły istotnie Improwizacji, teraz, po przesunięciu na początek dzieła, dotyczą one walki stoczonej w czasie snu.

Po 143. Do przetłumaczonego napisu trzeba koniecznie dodać objaśnienie, że data 1 listopada nie jest datą Prologu, rozgrywającego się przed Bożym Narodzeniem, lecz datą dokonanej już poprzednio a teraz uświadomionej i stwierdzonej przez Więźnia przemiany⁵⁰.

W. 154—155. Dodać należy objaśnienie: „Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony, Myślą i wiarą zwałać i podźwigać trony“ — zdanie to, przez poetę dodane, gdy scenę uczynił Prologiem, zawiera najgroźniejszą pokusę pychy. Pokusie tej ulegnie Konrad w Improwizacji⁵¹.

⁵⁰ Por. co do tego J. Kleiner, *Mickiewicz*, cz. I, t. II, str. 284.

⁵¹ *J. w.*, str. 282 i 286.

Sc. 1, przed w. 307: „Jankowski“ — w objaśnieniu dodać trzeba po słowie „filareta“: „autor złośliwych wierszy o carze i o Katarzynie“. (Jest to przecież powód, dlaczego Mickiewicz jemu każe śpiewać pieśń „Mówcie, jeśli wola czyja...“) ⁵².

W. 506. „Kruk — Symbolika obrazu nie jest tu całkowicie jasna; najprawdopodobniej upostaciowany został w ten sposób duch zły, szatan, krążący koło duszy Konrada...“. Pomijając już to, że koło duszy Konrada krąży nie szatan, lecz podrzędny, marny diabeł (powie on do ks. Piotra: „Czyż ja jestem król diabłów, — wszak ja diabeł prosty. Wszakże ja tu przyszedłem z rozkazu Szatana“) — objaśnienie jest w ogóle mylne: niemożliwe jest, by zły duch, który w Wielkiej Improwizacji popchnie Konrada na szczyt zawrotny pychy, w czasie małej Improwizacji pychę tę hamował, przeciwstawiał się rozpędowi wizjonera. Kruk jest maską Anioła, co Mickiewicz sam wyraźnie stwierdził, gdy w scenie snu Konradowego, napisanej po Improwizacji, a dopiero potem zmienionej w Prolog, dał komentarz w słowach Anioła Stróża:

Ja, syn chwały nieśmiertelnej
Przybierałem wtenczas postać
Obrzydłej larwy piekielnej,
By cię straszyc, by cię chłostać.

Anioł jako kruk ostrzega wizjonera, nie pozwala mu wznosić się dalej w szale pychy. Jednocześnie zaś — wobec wieloznaczności, jaką miewają symbole w snach i wizjach — kruk ów wśród „drobnych ptaków“, symbolizujących „przyszłe wypadki i następne lata“, może być groźną, ostrzegawczą wizją klęski powstania listopadowego ⁵³.

Z polemiki, która lat temu dwadzieścia toczyła się na temat interpretacji Kruka, wiadomo, że prof. Pigoń trwał przy dawnym pojmowaniu Kruka jako złego ducha. Trudno żądać, by zmienił teraz swe przekonanie. Ale skoro interpretacja jest sporna i skoro sam przyznaje, że symbolika „nie jest tu całkowicie jasna“, należało albo nie wyjaśniać sensu małej Improwizacji, albo podać wszystkie tłumaczenia czyli ustylizować objaśnienia tak mniej więcej: „Według jednej interpretacji, najdawniejszej, upostaciowany został w ten sposób duch zły, krążący koło duszy Konrada; według drugiej interpretacji, nawiązującej do słów Anioła z Prologu „Ja, syn chwały nieśmiertelnej, Przybierałem wtenczas postać Obrzydłej larwy piekielnej, By cię straszyc“ — krukiem jest Anioł chcący zahamować w Konradzie szal pychy; trzecia interpretacja opiera się na tym, że „drobne ptaki“ symbolizują wypadki przyszłe i w krukowi także upa-

⁵² Krystyn Ostrowski, tłumacz dzieł Mickiewicza na język francuski, twierdził nawet, że to autentyczna piosenka Jankowskiego (*Oeuvres poétiques de Mickiewicz*, 1845, t. I, str. 34 — por. objaśnienie W. Borowego w opracowanym przez niego wydaniu *Dziadów części trzeciej*, 1921).

⁵³ Por. J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. II, cz. 1, str. 323—326 (w przypisku na str. 326 streszczenie polemiki, której początek dały dwa szkice autora tej monografii, i wskazanie argumentów *pro* i *contra*).

truje zapowiedź przyszłego wypadku, mianowicie katastrofy roku 1831. Znana wieloznaczność symbolu pozwalałaby tę ostatnią interpretację złączyć z pierwszą lub drugą“.

Scena V, w. 24: „czterdzieści i cztery“. Objaśnienie kończy się słowami: „Trudno dojść bezspornie, jak należy tę liczbę wyłożyć“. Ponieważ objaśnienie to wspomina o kabalistyce, warto by dodać, jak wygląda interpretacja idąca torami kabalistyki: „Ponieważ litera hebrajska D oznacza 4, a M — 40, literami zaś są w hebrajszczyźnie tylko znaki spółgłosek, 44 może być odpowiednikiem imienia Adam; wskazywałoby w takim razie zgodnie z pewnymi ideami mistycznymi Adama Mesjasza, nowe wcielenie pierwszego człowieka i jednocześnie nowego zbawcę, inicjatora oczekiwanej nowej epoki“.

W. 61: „biała szata — narodu umęczonego, to być może emigracja“. Objaśnienie to jako budzące wątpliwości poważne należało by usunąć.

Scena VIII, w. 4: „przy supie — zapewne w znaczeniu franc. „soupper“: przy obiedzie“. Supa oznacza tu stanowczo zupeł; jest to (jak łatwo sprawdzić w „Słowniku“ Lindego) forma oboczna wyrazu „zupa“: o „soupper“, oznaczającym kolację, nie można tu myśleć.

W. 82: „un homme de bois — chłopca drewnianego (tj. przyrząd do zsuwania wysokich butów). Skojarzenie zbyt techniczne; Nowosilcow mówi po prostu o człowieku z drzewa, o człowieku, którego jak drewno bić można, który jest twardy i nieczuły jak drewno.

W. 93—94: „Vous n'aimez pas... — Pan nie lubisz historii? ha, ha, satyryk powiedziałby, że boisz się stać historycznym (tzn. boisz się zestarzeć)“. Interpretacja dana w nawiasie jest niezgodna z istotnym sensem słów Nowosilcowa: Doktor zdaniem jego boi się, że historia będzie o nim kiedyś mówiła — oczywiście nie będzie mówiła w tonie pochwalnym.

W. 171: Moment sentimental oddany jest po polsku słowami: „chwila pełna czułości“. Lepiej byłoby: „chwila czułości“.

Scena IX, w. 165: „zmienił imię — stało się to w prologu“. Należałoby powiedzieć: „Poinformował o tym Prolog“. W Prologu nie „stało się to“ bynajmniej, zmiana dokonała się według napisu d. 1 listopada, czyli przed nocą Prologu.

„Przedmieścia stolicy“, w. 8: „mandaryn — w dawnych Chinach uczony zajmujący wysokie stanowisko“. Wystarczy powiedzieć: „dostojnik w dawnych Chinach“ (że ci dostojnicy musieli mieć uczoność odpowiednią, to prawda, ale utożsamianie mandaryna z uczonym daje niezupełnie trafne pojęcie).

„Oleszkiewicz“, w. 61, „kabała — zbiór zawitych dociekań itd.“. Należałoby to inaczej sformułować: „Kabała — średniowieczna, trwająca do ostatnich czasów mistyka żydowska, którą cechują zawile dociekania itd.“.

We wskazówkach bibliograficznych dodać należałoby, że najdokładniejsze omówienie „Dziadów“ zawiera ostatnia monografia (w t. I rozdziały o części pierwszej, drugiej i trzeciej, w części I tomu II rozdziały o części trzeciej).

Wśród wydań należało też wymienić ogłoszoną przez Józefa Kallenbacha podobiznę autografu „Dziadów części trzeciej“ (wymieniona została w „Uwagach o tekstach“ na str. 442, ale to nie każe jej usunąć z bibliografii).

TOM IV

U s t a l e n i e t e k s t u. „Pan Tadeusz“ od dawna był już przedmiotem gruntownych badań filologicznych zmierzających do należytego wyzyskania autografów i do ustalenia tekstu. Rozpoczął je Roman Pilat; oparte na przygotowanych przez niego materiałach wydanie naukowe doprowadził do realizacji Wilhelm Bruchnalski; trzecie stadium reprezentuje Stanisław Pigoń opracowując świetne wydanie epopei w „Bibliotece Narodowej“. Obie te edycje są poprzedniczkami tomu wydania sejmowego, tomu, który się ukazał w stulecie wielkiego poematu. Że ustalony w owym wydaniu tekst został jeszcze w kilku drobiazgach udoskonalony, świadczy to o nadzwyczajnej skrupulatności filologicznej Leona Płoszewskiego, który dla tomu IV edycji narodowej przygotował tekst i uwagi o tekście (objaśnienia opracował Julian Krzyżanowski).

Tekst podstawowy stanowi pierwodruk; obok niego uwzględnione jest wydanie zbiorowe z r. 1844, na którego czele ukazał się jako tom I „Pan Tadeusz“, i autografy.

Z autografów głównie pochodzą poprawki wspólne wydaniu sejmowemu i narodowemu, w znacznej części znane już dawniej, ale w niektórych przypadkach dopiero w nich wprowadzone; dołączają się w obu edycjach dwie zmiany wynikające z wymagań sensu właściwego i trzy modyfikacje w brzmieniu nazwisk.

Z poprawek jedna, jakkolwiek mająca uzasadnienie poważne, nie da się utrzymać ze stanowiska wymagań naukowych.

W ks. II pierwodruk i tom I edycji paryskiej z r. 1844 tak przedstawia wystąpienie Wojskiego z przemową pod adresem kłócących się posiadaczy chartów sławnych, Rejenta i Asesora:

Pan Wojski jakby przebudzony
Z głębokiego dumania, n a ś r o d e k w y s t ą p i ł,
Obiegał zgromadzenie ognistą żrenicą
I gdzie szmer jeszcze słyszał, jak ksiądz kropielnicą,
Tam uciszając machał swą placką ze skóry;
Wreszcie podniosłszy trzonek z powagą do góry,
Jak laskę marszałkowską, nakazał milczenie. (w. 771 i n.)

Czytelnik żaden nie zauważył tu luki; ale badacz stwierdzi, że—wierszowi informującemu, jak to Wojski „na środek wystąpił“, brak rymu.

W autografie inaczej ukazana jest postać Hreczechy zabierającego się do przemowy:

Pan Wojski jakby przebudzony
Z głębokiego dumania, w środku się postawił,
Siwe wąsy pokręcił, kapoty poprawił,
Iskrzyły mu się oczy, (zawždy spostrzegano
Ten błysk niezwykły, kiedy o łowach gadano).

Otóż brak rymu w w. 772 poprawiono w obu wydaniach (i nie tylko w nich) usuwając drugą część drukowanego wiersza i przywracając redakcję wcześniejszą, znajdującą się w autografie:

w środku się postawił,
Siwe wąsy pokręcił, kapoty poprawił.

Niewątpliwie powie ktoś, że utwór na tym zyskał: otrzymał parę wierszy zrymowanych. Ale dla tego celu... poprawiono Mickiewicza, postąpiono wbrew jego niewątpliwej intencji.

Prof. Pigon w „Dodatku krytycznym“ wydania sejmowego, przytoczywszy redakcję rękopiśmienną, tak uzasadnia jej częściowe włączenie do tekstu głównego⁵⁹:

„Z ustępu tego tylko w. 1, przerobiony:

Z głębokiego dumania, na środek wystąpił

włączył poeta do w1, (tzn. do pierwodruku), ale — widocznie przez zapomnienie — nie dodał mu pary rymowej. By brak usunąć, przyjęto w tekście głównym dwa pierwsze wiersze z redakcji rękopiśmiennej. W taki sam sposób uzupełnił tekst na swym egzemplarzu Al. Chodźko w r. 1851; tak go też drukowano niekiedy, począwszy od wydania 1868 r.“

Nie ma dowodu, by Aleksander Chodźko uzupełnienie to uskutecznił w myśl życzenia twórcy. Za to nie ulega wątpliwości, że Mickiewicz zmienił powiedzenie „w środku się postawił“, że mu z jakiegokolwiek powodu nie odpowiadało, i że skupiając uwagę na komycznym posługiwaniu się placką skórzaną niby laską marszałkowską usunął inne gesty — kręcenie wąsów, poprawienie kapoty. Przywrócenie rymu jest więc tutaj najpierw restytucją połowy wiersza, którą autor odrzucił, dalej przekształceniem ujęcia poetyckiego sceny. Ze rymu poeta nie dodał w ostatecznej redakcji „przez zapomnienie“, to możliwe — ale stwierdzić trzeba, że Mickiewicz czasem nie troszczył się o istnienie wiersza niezrymowanego i że całość ustępu ważniejsza jest od kwestii rymu.

Ale chociażby ktoś mniemał, że skombinowanie dwu wierszy autografu z ustępem drukowanym posiada większe walory poetyckie

⁵⁴ Włączenie to zgodne jest z tekstem edycji Tow. Literackiego im. Mickiewicza.

niż tekst dany definitywnie przez autora — to i w takim razie wydanie naukowe musi przestrzegać zasady, iż decyduje wola poety, nie opinia wydawcy.

Forma ostateczna nadana przez autora obowiązuje. Od tej reguły odstąpić można chyba wtedy, gdy twórca wróciwszy po latach do swego dawnego utworu i obcy już w stosunku do niego psuje poezję własną, jak to czynił stary Goethe „poprawiając“ liryki młodzieńcze. Tu oczywiście przypadek taki nie zachodzi.

Niechaj więc zostanie w. 772 pierwodruku:

Z głębokiego dumania, na środek postąpił.

Może krytyczny czytelnik tych uwag powie, że w takim razie obowiązuje tekst wiersza 871 w ks. X:

I krew maczając ranę, zemstę zaprzysięgnął.

Wyraz „krew“, nie odpowiadający sensowi zdania, znajduje się w dwu autografach, w pierwodruku i w wydaniu z r. 1844. Według wszelkich zasad edytorskich powinien być utrzymany. A jednak od czasu, gdy Klaczko poprawił go (jak się zdaje) w egzemplarzu Eustachego Januszkiewicza i poprawkę podał w artykule o „Rękopisach po A. Mickiewiczu“ („Czas, Dod. Miesięczny“ 1876), drukuje się: „I miecz maczając ranę“. Bo omyłka poety jest tu oczywista, a zmianę uzasadniają jego własne wiersze w ks. II dotyczące tego samego faktu i przez tego samego Klucznika wypowiedziane:

Ja w krew jego rany
Obmoczyłem mój rapier (w. 543—544).

I wobec Jacka więc Gerwazy musi mówić o umoczeniu rapieru czy miecza. Omyłkę wytłumaczyć łatwo: z przytoczonego zdania ks. II brzmiało w pamięci słowo „krew“ i przy parafrazie, jaką jest powiedzenie w ks. X, automatycznie nasunęło się piszącemu, a że godziło się z rytmem i z barwą emocjonalną wiersza, przetrwało pomimo bezsensowności. Ale z chwilą zauważenia omyłki musi ustąpić wyrazowi jedynie tu właściwemu.

Co do pięciu poprawek odstępujących od tekstu edycji sejmowej (zresztą niezupełnie nowych) dwie są drobiazgami bez większego znaczenia (Wysogirdem zam. Wysogierdem w ks. I, w. 879, /ze względu na rym/ i Birbasz zam. Birbarz w ks. IV, w. 349, zgodnie z w. 206 ks. IX, w którym wymienieni są „Birbasze“), dwie zasługują na uznanie: w opisie burzy (ks. X, w. 69) wicher „ogromną swą trąbą otrębuje burzę“ (nie „burze“; chodzi o burzę przedstawioną w tym ustępie, nie o liczne burze — brak zaś ogonka przy ę w autografie i w pierwodruku to omyłka bardzo pospolita); wśród „Objaśnień“ poety zmieniło się — po raz pierwszy — umiejscowienie informacji: „Nb. Niektóre miejsca w pieśni czwartej są pióra Ste-

fana Witwickiego“. W dwutomowym pierwodruku zdanie to umieszczone jest przy końcu tomu I po objaśnieniach jako nie należące do ich zespołu; gdy w jednotomowych edycjach drukowano jednym ciągiem najpierw komentarz pierwotnego tomu I tj. pięciu ksiąg początkowych, a potem komentarz ksiąg dalszych, uwaga o „niektórych miejscach księgi czwartej“ znalazła się — po objaśnieniu dotyczącym ks. V. Ażeby tę anomalię usunąć, można albo oddzielić zdanie wspomniane od komentarza i wydrukować po wszystkich objaśnieniach (co by jednak nadmiernie może spotęgowało wagę owej informacji), albo wyznaczyć mu miejsce po objaśnieniach ks. IV. Tę drugą możliwość trafnie wybrało wydanie narodowe.

Piąta poprawka budzi zastrzeżenia. Idzie o słowa Jankiela o jegrach (ks. VII, w. 373):

Tak wraz p r z y m a r s z e r u j ą, stoją jak umyślnie.

W r. 1844 wydrukowano „przymaszerują“ i za tym przykładem szły wydania, dla których edycja z r. 1844 była tekstem podstawowym. Teraz czyni to samo edycja narodowa.

Wydanie, które przygotował Aleksander Chodźko, okazuje tendencję usuwania odrębności językowych na rzecz form ogólnopolskiego języka literackiego; Mickiewicz zdaje się sam nie wpływał bynajmniej na taką korektę. Więc jak w „Świteziance“ należy zachować „Świtezii wody“, chociaż je w r. 1844 poprawiono na „Świtezii wody“⁵⁵, tak pozostawić należy w przemowie Jankiela, ktęgremu poeta użycza pewnej odrębności wysłowienia, formę starszą wyrazu, mniej po polsku brzmiącą „p r z y m a r s z e r u j ą“.

Poza tym niewiele uwag nasunie tekst epepei. Co do odrębności językowych, można się zastanowić nad tym, czy warto zachować oboczne formy „zwierz“ i „źwierz“, jeśli się na ogół nie drukuje ź i ś, o ile nie odpowiadają dzisiejszej pisowni. Można rozważyć, czy interpunkcja — idąca torem pierwodruku z pewnymi słusznymi modyfikacjami (przeważnie, choć nie zawsze, zgodna z przestankowaniem edycji sejmowej) — wszędzie wypadła idealnie.

Niech jako przykład posłuży diatryba Tadeusza przeciw drzewom cudzoziemskim.

Pierwodruk tak ją drukuje:

Czy cytryna karlica z złocistemi gałki?
Z liściem lakierowanym krótka i pękata,
Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata?
Czy zachwalony cyprys długi, cienki, chudy!
Co zdaje się być drzewem nie smutku lecz nudy;
Mówią że bardzo smutnie wygląda na grobie,
Jest to jak lokaj niemiec we dworskiej żalobie . . .

⁵⁵ Por. recenzję tomu I, str. 24—25.

Wydanie narodowe, dążące do uwydatnienia stosunku wzajemnego zdań i ich członów i sensu słów wszystkich, zmienia niejedno:

Czy cytryna, karlica z złocistymi gałki,
Z liściem lakierowanym, krótka i pękata,
Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata?
Czy zachwalony cyprys, długi, cienki, chudy!
Co zdaje się być drzewem nie smutku, lecz nudny?
Mówią, że bardzo smutnie wygląda na grobie⁵⁶
Jest to jak lokaj niemiec we dworskiej żałobie...

Trafność wielu przestanków zauważyć łatwo ,np. dwukropek po „grobie“ zamiast przecinka); ale rozdzielenie „cytryny“ od „karlicy“ może nie jest wskazane, może raczej należy te dwa wyrazy traktować jako parę ściśle zespoloną.

Tuż potem pierwodruk drukuje: „Przyjacielu, rzekł Hrabia!“ — wydanie narodowe słusznie: „Przyjacielu! rzekł Hrabia“ (w. 604); w pierwodruku replika Tadeusza „I miał rozum“ otrzymuje tylko przecinek, edycja narodowa zapal uwydatniony przez poetę uplastycznia wykrzyknikiem:

I miał rozum! zawołał Tadeusz z zapalem (w. 630).

Trafna jest np. zmieniona interpunkcja słów Chrzyciciela: „Jeżeli cię tam złowię, niech cię Bóg uchowa!“ (ks. VII, w. 433 — zamiast: ...złowię! ...uchowa.) lub jego dalszych słów o miłości syna do Zosi: „Chciałby popatrzeć na nią!“ (w. 439 — w pierwodruku przecinek). Setki przykładów da się zacytować. Ale gdy ks. V zaczyna się wierszem: „Wojski chlubnie skończywszy łowy wraca z boru“, a w. 13 opowiada: „Telimena tak myśląc z sofy się podniosła“, ujmowanie zwrotów imiesłowowych w przecinki jest zbyteczne; nie jest także uzasadnione ich usunięcie w słowach Hrabiego: „...plan twój, gotycko-sarmacki, Podoba mi się lepiej...“ (tak pierwodruk członkuje w. 828—829 w ks. V) lub w wierszu: „I chołodziec litewski, milczkiem, żwawo jedli“.

W „Koncercie nad koncertami“ czterowierszowe przypomnienie pieśni o żołnierzu-tulaczu poeta wyodrębnił kursywą jako cytat; nie wiadomo, dlaczego nie zachowano tego wyodrębnienia. Kto wie, czy nie warto by przenieść do nowego tekstu formy geometrycznej, jaką pierwodruk dał spisom treści: po pełnym wierszu początkowym następują linijki coraz krótsze, tak że całość wpisana jest niejako w zwiężający się ku dołowi trapez.

Z a g a d n i e n i e E p i l o g u. Jeden tylko istotny problem istnieje w związku z tekstem tomu IV: sprawa wyboru między dwu tekstami „Epilogu“: jeden, tradycyjny, z pewnymi modyfikacjami, które wprowadził prof. Pigoń, mieści się w ramach tekstu głównego — drugi, będący wynikiem nowych badań, podany jest wśród uwag o tekście. Został on w r. 1946 ogłoszony i uzasadniony w cza-

⁵⁶ W wydaniu sejmowym po „grobie“ średnik.

sopiśmie „Nauka i sztuka“ (rok II, nr 2: Juliusz Kleiner, „Epilog „Pana Tadeusza“ (Ustalenie tekstu“ — wywody rozprawy tej powtarza ostatnia monografia o Mickiewiczu w części drugiej tomu II w przypisku na str. 496—500). Jedno z wydań ostatnich przyjęło już ten zmieniony „Epilog“.

Czy umiejscowienie obydwu tekstów nie powinno być odmienne? Czy w głównym gmachu nie należało się miejsce „Epilogowi“ w nowej postaci?

Na przyznanie pierwszeństwa układowi dawnemu wpłynęła oczywiście tradycja: zrosi się czytelnicy i wśród nich tak samo wydawcy i badacze z przepięknym i bolesnym utworem w kształcie, w jakim go poznali, w jakim się go na pamięć nauczyli. Ale ten wzgląd tradycyjno-emocjonalny nie może rozstrzygać o edycji naukowej. Są naukowe względy przemawiające na korzyść nowego układu — nie ma argumentów naukowych, które by uzasadniały trwanie przy dawnym, ustalonym przez intuicję Juliana Klaczki.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że oba układy mają charakter hipotez; do bezwzględnej pewności żaden z nich nie może rościć pretensji; autograf bowiem, zawierający jednolity krótki utwór pierwotny i dodatki czy wstawki oraz marginesowe dopiski, nie udziela wskazówek jasnych co do zamierzonego przez poetę łączenia ustępów tworzonych po owym tekście pierwotnym. Analiza jednak treści i motywów słownych daje wytyczne o wysokim stopniu prawdopodobieństwa.

Nie wznawiając wywodów rozprawy wspomnianej należy zwrócić uwagę na następujące różnice obu układów:

1) Tekst dawniejszy zawiera sprzeczność między zapowiedzią szczęśliwej przyszłości, kiedy to „wróg ostatni wyda krzyk boleści. Umilknie, światu swobodę obwieści“ i rycerze polscy doznają radości zwycięstwa, a następującym tuż po zapowiedzi owej najboleśniejszym twierdzeniem: „W całej przeszłości i w całej przyszłości Jedna już tylko jest kraina taka, W której jest trochę szczęścia dla Polaka: Kraj lat dziecińczych“. Jest nie do pomyślenia, by Mickiewicz w utworze wykończonym zestawił tak sprzeczne wypowiedzi. Otóż nowy układ usuwa rażącą sprzeczność, bo dopiero na koniec wyznań przenosi perspektywę triumfów, przyszłego spokoju.

2) Siedem wierszy zaczynających się słowami: „I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie...“ w tekście dawniejszym stanowi wtętrę niespodzianą, nieorganiczną, a określenie „wtenczas“ jest niezrozumiałe po wspomnieniach lat dziecińczych. Otóż miejsce tego dodatku wskazane jest zupełnie jasno: Mickiewicz powiada w w. 24—28 tekstu tradycyjnego: „Jedynе szczęście, kto w szarej godzinie Z kilku przyjaciół usiadł przy kominie... I dumał, myślił o swojej krainie“. Do tych wierszy nawiązuje wyraźnie ich kontynuacja: „I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie“. Toteż nowy układ łączy dwa ustępy przytoczone, z których drugi słowem „wtenczas“ oznacza „szarą godzinę“ spędzoną przy kominie z tymi właśnie przyjaciółmi, co dopomagali w ożywieniu wspomnień.

3) Tekst dawniejszy mieści dwa czterowiersze zawierające motyw ptaka, lotu i grzmotu i zrymowanie dwu ostatnich wyrazów:

Chciałem pomiąć, p t a k małego l o t u,
Pomiąć strefy ulewy i g r z m o t u
I szukać tylko cienia i pogody,
Wieki dzieciństwa, domowe zagrody... (w. 20—23).

Te pokolenia żałobami czarne,
Powietrze tylu klątwami ciężarne,
Tam myśl nie śmiała zwrócić [swoich] l o t ó w,
W sferę okropną nawet p t a k o m g r z m o t ó w.

Na przestrzeni utworu niewielkiego takie powtórzenie jest u Mickiewicza niemożliwe. Gdy poeta napisał na marginesie najpierw jeden, potem drugi czterowiersz, to napisany wcześniej odrzucił. Nowy więc układ do wariantów przenosi „Te pokolenia żałobami czarne...“, pozostawia tylko „Chciałem pomiąć, ptak małego lotu...“.

4) Wiersze „Gdziem rzadko płakał; a nigdy nie zgrzytał, T e k r a j e rad bym myślami powitał, K r a j e d z i e c i ń s t w a...“ (w. 73—78) nie zgadzają się z w. 68: K r a j lat dzieciennych“ i w. 79: „T e n k r a j szczęśliwy“. Ostatnie wyrażenie podejmuje nazwę „kraj lat dzieciennych“. Toteż nowy układ uznaje w. 73—78 na ustęp zarzucony i zespala wiersze o „kraj lat dzieciennych“, „kraj szczęśliwym“. (Późniejsze „I tylko krajów tych obywatele“ mniej już razi niż owo przedzielenie słów o „kraj“ wspomnień jasných sześciu wierszami).

5) Jeśli od argumentów filologicznych przejść można do estetycznych, to godzi się zaznaczyć, iż w nowym układzie „Epilog“ stał się całością bardziej organiczną i jednolitą.

U w a g i o t e k ś c i e i o b j a ś n i e n i a. W orientujących dokładnie „Uwagach i tekście“ zainteresowanie żywe wzbudza, podobnie jak w tomach poprzednich, lista „Zmian w stosunku do piśmowni wydania I“, będąca zarazem listą odrębnych rysów Mickiewiczowskiego języka.

„Objaśnienia wydawcy“ (ulożone przez prof. Juliana Krzyżanowskiego) opracowane są z wielką ekonomią i z wielkim znawstwem kultury polskiej.

Wymagają drobnych tylko zmian i uzupełnień:

Ks. I, w. 439: „jakby za rarogiem — przenośnie: za dziwołagiem“ — można ten komentarz skreślić jako zbyteczny.

Ks. I, w. 818: „śmiech młodzieży... — Hreczechowie bowiem należeli do drobnej szlachty“. Objasnienie to lepiej opuścić, gdyż i bez myśli o niezbyt wielkim dostojęństwie rodu Wojskiego można się było śmiać z dwuwiersza o Lechu i Hreczesze.

Ks. III, w. 614—619: „stad też w kunszcie pejzażów Włochy były, są, będą ojczyzną malarzów... na całej północy Gdzież był pejzażysta który pierwszej mocy?“ Dodać należy objaśnienie: „Hrabia

chce się popisać znajomością malarstwa, a naprawdę kompromituje się ignorancją, bo malarstwo krajobrazowe właśnie Holendrzy w w. XVII doprowadzili do rozkwitu i oprócz tych dwu, których zna Hrabia, wielu innych pejzażyistów „północy“ można wymienić“.

Ks. IV, w. 187: „w swych szkołach — mowa o... bożnicach, przy których zazwyczaj mieściły się szkoły“. W. 210: „W środku karczmy jest podział jak w żydowskiej szkole“ dowodzi, że Mickiewicz — zgodnie z terminologią żydowską — nazywa bożnice szkołami. Wobec tego należy objaśnienie zmienić: „mowa o bożnicach, które Żydzi nazywają także szkołami“.

Ks. VII, w. 28: „harmoniki sfera“. Po objaśnieniu, czym była harmonika, należy dodać: s f e r a — na podobieństwo sfer planetarnych tj. otaczających ziemię i obracających się półkul, które według dawnych wyobrażeń miały tworzyć głębinę niebios. (Por. obj. słów „na szklanych harmoniki kręgach“ w t. II, str. 464—465)“.

Ks. VIII, w. 137—138: „Panie Tadeuszu, Waścine o gwiazdach gadanie — przykład nieuwagi autora, „gadania“ bowiem Tadeuszowego o gwiazdach nie mamy. Widocznie poeta zmierzał odpowiedni ustęp napisać i nie napisał go, albo też napisany wykreślił przed oddaniem do druku, a odpowiedź Podkomorzego pozostawił bez zmian“. To, co nazwane zostało „przykładem nieuwagi autora“, jest zastosowaniem sposobu znanego w technice dialogu dramatycznego i nie obcego też powieści: dialog zaczyna się w środku rozmowy, tak że pada replika na powiedzenia, które nie są wprowadzone. Objasnienie więc winno być inne: „Tadeuszowego „gadania“ poeta nie umieścił w poemacie; w dramatach i w powieściach dialogi czy przemówienia tak są czasem budowane, że pierwsze słowa należą już do dalszego ciągu trwającej rozmowy, a tego, co je poprzedziło, słuchacz lub czytelnik domyśli się na podstawie dalszego toku“.

Ks. VIII, w. 606. Dodać trzeba objaśnienie: „z bezdennego dzbanka — tzn. z dzbanka, który się nie wyczerpuje“.

Ks. IX, w. 821. „Baka... autor zabawnych w swej niezdarności „Uwag o śmierci niechybnej“. Lepsza byłaby inna stylizacja: „autor humorystycznie ujętych, rubasznych, niesmacznych „Uwag o śmierci niechybnej“ (pisywał także poważne liryki religijne)“.

Ks. IX, w. 463, „muza — tu w znaczeniu: poezja, pieśń“ — raczej: „w znaczeniu: śpiewaczka pieśni, bo poeci starożytni muzę, boginię poezji, przedstawiali jako inspiratorkę utworu, jako opiewającą sławione w nim czyny bohaterskie“.

Ks. X, w. 499 i n. Warto by dodać objaśnienie: „Przedstawienie miłości Jacka Soplicy ku Ewie i pychy Stolnika zawiera oddźwięki stosunku Mickiewicza do Henriety Ankwiczówny (pierwowzoru Ewy w „Dziadów części trzeciej“) i do jej dumnego ojca, hr. Ankwicza“.

Ks. XI, w. 331. „z księżmi Krzyżaki — chodzi o wojny... od połowy wieku XIII“ — w trzecim nakładzie błąd drukarski: „od połowy XVIII w.“.

Ks. XI, w. 642: „portefeuille“ — znowu wkradł się w trzecim nakładzie błąd drukarski: „portój (zamiast: „portföj“).

Ks. XI, w. 306—9: „Demiński... Dwernicki... Różycki“ — w objaśnieniu tym jeszcze jeden błąd drukarski trzeciego nakładu: zamiast ostatniego wiersza wydrukowano ponownie wiersz trzeci.

„Epilog“, w. 5: „zbiegi — emigranci itd.“. Należy dodać: „Odmienna niż w „Księgach Narodu i Pielgrzymstwa“ postawa Mickiewicza wobec emigracji wyraziła się odmiennością jej określenia: w apoteozujących ją „Księgach“ nazwał tułaczy pielgrzymami; teraz, w r. 1834 („Księgi“ pisał w jesieni r. 1832) nazywa ich i siebie samego wraz z nimi zbiegami“.

We wskazówkach bibliograficznych należało podać, że najdokładniejsze omówienie „Pana Tadeusza“ zawiera rozdział VII i IX w części II tomu II ostatniej monografii o Mickiewiczu.

Juliusz Kleiner

UWAGI O UWAGACH PROF. J. KLEINERA NA TEMAT III TOMU WYDANIA NARODOWEGO „DZIEŁ“ MICKIEWICZA

Jeżeli chodzi o t e k s t „Dziadów“, prof. Kleiner na całej przestrzeni cz. II, IV i III (tzn. części ogłoszonych przez poetę) zakwestionował jedną tylko emendację, wprowadzoną przez ostatniego wydawcę: w w. 1113 cz. IV. Jego zdaniem niepotrzebnie dodano tam „[cię]“, czego ani rytmika, ani budowa zdania nie żąda.

Bronię poprawki. Żąda jej rytmika w części, a sens zdania w całości. Rytmika o tyle, że przy całej nieregularności wiersza Gustawowego dominują w nim przecież 11- i 8-zgłoskowce: inne, 13- czy 5-zgłoskowce występują rzadziej, a 10-zgłoskowiec zupełnie już wyjątkowo. Wiersz 1113 w wydaniach autorskich Mickiewicza jest właśnie 10-zgłoskowcem, kulawo rozczłonkowanym średniówką: 3 + 7, i rozmiarem swym dopuszcza wątpliwość. Sens zaś uzasadnia ją o tyle, że Gustaw w dramacie mimo całego swego nieporządnego toku mowy mówi jednak wyraźnie, buduje zdania tak, że nie ma wątpliwości w ujęciu ich znaczenia. A tutaj tymczasem wątpliwość zachodzi, i to oczywista.

Słuchaj ty... jeśli kiedy obaczy...
Pewna nadludzka dziewica...

Przecież każdy czytelnik spyta się zaraz: co obaczy? Kogo? Ducha Gustawowego? Na moje wyczucie potrzeby — uzupełnienie „[cię]“, rytmicznie doskonale dopuszczalne, dla sensu było tu konieczne. Ujęto je w kłamry wskazując, że jest to wstawka wydawcy. Spokojnie może ona zostać w przyszłych wydaniach.

Natomiast bardzo dużo zastrzeżeń zarówno co do układu scen jak i co do odczytania poszczególnych wyrazów wysunął recenzent